



Litogr. J. F. Fleck & Co.

Zwierzchnia część grobowca
Kazimierza Wielkiego.
na Wawelu.

STATUTA POLSKIE KRÓLA KAZIMIERZA W WISLICY ZŁOŻONE,

z rękopisuu wydał

K. WŁ. WOJCICKI.

W WARSZAWIE.

W Drukarni Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości.

1847.

2409



20900

340

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury,
po wydrukowaniu, liczby egzemplarzy prawem przepisanej.

w Warszawie dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1847 roku.

Cenzor, NIEZABITOWSKI.



WSTĘP.

Pięćset lat w roku bieżącym upływa jak Kazimierz Wielki w Wiślicy ogłosił prawa cały kraj obowiązujące. W tę półtysiączną lat rocznicę ogłaszamy Statuta Wiślickie z rękopismu Archiwum Głównego Królestwa. Do najznakomitszych rękopiśmiennych pomników, mieszczących się w témże Archiwum, należy Księga *Wiślicyą* zwana; z niej to wydanie niniejsze uskuteczniamy. Od dawnych wieków rękopism ten wcielony do akt metryk koronnych, stanowi największą ich ozdobę. Jakoż ważność jego pod dwoma uważaną być może względami. Raz że rękopism ten pisany jest po polsku, drugi raz, że obejmuje w sobie tłumaczenie polskie Statutu Wiślickiego, czyli praw przez Króla Kazimierza Wielkiego w roku 1347 w Wiślicy uchwalonych, ztąd też i nazwa całego tego rękopismu swój wzięła początek. Co do dawności tego rękopismu, jedni ze znawców starożytności przypuszczają że był pisany między 1540 i 1545, inni zaś naznaczają mu wcześniejszy początek, utrzymując że był pisany 1503 lub kilka lat później, a, o ile można wnosić z postaci pisma w tym rękopiśmie użytego, najpewniej przed rokiem 1510. Według badań uczonych okazuje się, że tłumaczenie Statutu Wiślickiego

w tym rękopiśmie objętego nastąpiło między rokiem 1460 a 1503.

Prócz kronikarzy Galla, Kadłubka, Bogufały i Baszkona, nieposiadamy żadnego pomnika piśmiennego rozciąglejszej treści, sięgającego tak odległej starożytności jak Statut Wiślicki.

Pięćset lat upływa od czasu jego ogłoszenia, ale przy bliższym zbadaniu, ujrzymy że w tym zabytku, dawne obyczajowe i zwyczajowe prawa, sięgają pierwszych wieków Monarchii Polskiej. Myśl i uczucie narodu przed dziesięciowiekowe zakamieniałe w tym piśmie, już dla nas jest dziś pojęte i zrozumiałe. Po raz pierwszy autor *Ksiąg Bibliograficznych* w roku 1824 w Wilnie w dziele: *Historyczne pomniki języka i uchwał Polskich i Mazowieckich z wieku XV i XVI*, wydał przekład Polski Statutów Wiślickich, z pargaminowego rękopismu, pisanego między 1449 i 1450, biblioteki Poryckiej, Tadeusza Czackiego.

Do swego wydania używał i *Księgi Wiślicy* dla porównania: ale jak sam wyznaje (str. 181) że niektórych innych Kazimierza Jagiellończyka Statutów nie użył, i nie wydrukował. P. Kazimierz Stronczyński znany nasz badacz, autor ważnego dzieła *Pieniądze Piastów* przed kilku laty w podobiznie (fac simile) wydał *Księgę Wiślicy*: wydanie to dokonane w kilkudziesiąt egzemplarzach jest dziś rzadkością. Powzięty był zamiar uzczenia pięćsetnej rocznicy Statutów Wiślickich, przepysznym wydaniem z rękopismu Sieniawskiego, który z całą ścisłością już w przepisie przygotował p. Kazimierz Stronczyński: a pp. Mikołaj Malinowski i Wincenty Majewski, głównie go opracować mieli, wydając tekst łaciński z przekładem polskim: gdy jednakże odłożyli na czas późniejszy: my z naszej strony skromnym wydaniem całej *Księgi Wiślicy*, półtysięczną rocznicę święcim.

Pierwszy wydawca w 1824 r. przekładu Statutu Wiślickiego znał tylko trzy rękopisma polskie:

1. Rękopism pargaminowy pisany roku 1449 i 1450 przez Mikołaja Suleda pisarza i Burmistrza Wareckiego, dla Archiwum i Kancellaryi Bolesława Książęcia Czerskiego, i jego pisarza Skarbnego Macieja z Rożana Kanonika Warszawskiego, a plebana Czerskiego. Własność Tadeusza Czackiego.

2. *Księga Wiślicy*, obecnie wydana.

3. *Święto-Jerski*: w połowie XVI wieku pisany, dostał się do księżnicy Wileńskiego Seminarium dyecezalnego u Świętego Jerzego, dla tego Święto-Jerskim zwany; później był w bibliotece Puławskiej.

Znalazły się teraz nowe Kodeksa Statutów.

4. W *Kurniku*: w zamożnej bibliotece Tytusa Hr. Działyńskiego.

5. W bibliotece Ossolińskich we Lwowie w roku bieżącym nabyty.

Odkryto nadto dwa przekłady Ruskie z początku XV wieku: pierwszy z rękopismu Nowogrodzkiego w 1846 r. ogłoszony przez Kommissyą Archeograficzną; drugi znajdujący się w Bibliotece Zamojskich w Warszawie.

Wydanie nasze postanowiliśmy skutecznie według pisowni powszechnie teraz używanej, wiedząc z doświadczenia, że tym sposobem czytanie dzieła stanie się przystępniejszym i zrozumialszym. Mozolnej tej pracy podjął się p. Antoni Muezkowski Adjunkt Archiwum Głównego Krajowego współwydawca Kodeksu Dyplomatycznego i wykonał ją z całą sumiennością.

Że zaś Rękopism Wiślicyą zwany obejmuje w sobie nie samo tylko tłumaczenie Statutu Wiślickiego, ale też i późniejsze Statuta przez Króla Władysława Jagiełłę i Ka-

zimierza Jagiełńczyka między latami 1420—1465 uchwalone, a które są rozwinięciem Statutu Wiślickiego, i tworzą niejako drugą część rękopismu wyżej wspomnianego, z tego powodu w naszym wydaniu i te późniejsze Statuta wydrukowane zostały.

Tym sposobem po Statucie Wiślickim następują:

I. Statuta przez Króla Władysława Jagiełłę w Krakowie 1420, i w Warce 1423 uchwalone, na język Polski przez Świętosława z Wociszyna Magistra i Doktora Kustosza Warszawskiego kościoła Ś. Jana w roku 1449 przełożone.

II. Odnowienie praw Ziemskich przez Króla Kazimierza Jagiełńczyka 1454 r. czyli Ustawy Nieszawskie.

III. Potwierdzenie praw Ziemskich przez Króla Władysława Jagiełłę w roku 1433 zapadłe.

IV. Artykuły z rozmaitych Statutów Królów Kazimierza i Władysława i niektóre przywileje zebrane, prawom ziemskim przydane, na przeciw drapieżcom dóbr kościelnych.

V. Niektóre artykuły przez Króla Kazimierza Jagiełńczyka na Sejmie Nowomiejskim ustanowione, które w Sądach Ziemskich mają być dzierżone. Są to Statuta Nowokorczyńskie z r. 1465.

VI. Niektóre artykuły z rozmaitych Statutów zebrane, Sędziom potrzebne.

VII. Statuta w Opatowcu zapadłe (1474).

VIII. Statuta Króla Kazimierza przeciw drapieżcom dóbr kościelnych.

IX. Niektóre Ustawy i Prawa Króla Kazimierza Jagiełńczyka na Sejmie Piotrkowskim w r. 1447 zapadłe.

Wezwany p. Feliks Żochowski celem zrobienia uwag nad językiem polskim tego zabytku, nieodmówił nam swój światłej pomocy, i postrzeżenia jego, jak i objaśnienia zna-

czenia wyrazów, nieznanych B. S. Lindemu, w końcu Statutów dołączamy.

O ważności wydania i upowszechnienia tak ważnego pomnika jakim są niniejsze Statuta, przemilczamy (1).

Załączamy wizerunek Kazimierza Wielkiego, z wierzchniej części grobowca jego na Wawelu.

Wiadomo że rysy tego Monarchy w tym pomniku w podobieństwie zachowano. Po pięciu wiekach, błogo nam ujrzeć i oblicze wielkiego króla, i najważniejszy pomnik jego historyczno-dziejowy, co przetrwa na zawsze.

Pisałem w Warszawie d. 23 Listopada 1847 r.

K. WŁ. WÓJCICKI.

(1) Wielkie światło na Statut Wiślicki rzucił uczony nasz badacz W. A. Maciejowski w rozprawie: *Nowe źródło Wiślicki Statut objaśniające*: (Dzwon Literacki tom 3, 1847).

Gdy podług nauki pisma wszelki człowiek w młodości jest pochopniejszy ku złemu, i wszelkie stworzenie świata nietrwające samo w sobie; ale przyrodzenie człowiecze rychlej się skłoni podług światła ku grzechu, niż podług światłości ku Bogu: aczkolwiek, podług zrządzenia boskiego, stworzeni mieliby być eni, mierni, sprawiedliwi, spokojni, a iże rozpuszczono łakomstwo, aczby sprawiedliwością nie było złomiono, tedy zgoda i pokój między ludźmi by zaginęła, a każdy coby jemu lubo, toby czynił; ale iże największa dobroć jest od ludzi na świecie sprawiedliwość, miłość, cudzego nie drapać, ani żądać, a swojego podług boskiej miłości używać: przeto, by niezgodni uciehnęli, a zgodni bezpieczeństwo mieli, układy i prawa są przez ręce boże ustawione.

Kazimierz z bożej miłości król polski etc. Wyznawamy tem to pismem chcąc, aby poddani królestwa naszego, a na imię polskiego, obojogo stadła, jeden z drugim pocześnie był, a jeden drugiego nieurazał, ale sprawiedliwości do-

pomagał. Przeto osobnej rady w bodze ojcu pana Jarosława gnieźnieńskiego kościoła arcybiskupa, i też prelatów i stołeczników, wojewod, rycerzów i pospólstwa szlachty naszej i ziemie polskiej, ku wiecznej pamięci układ albo statuta ustawiliśmy, któreż popiszemy, chcąc, aby je w ziemi polskiej wszysej zachowali pod miłością naszą i naszego naruszenia, a chcąc ująć winy w tych księgach ułożone: bo częstokroć zły, acz się nie będzie bał grozy, ale się będzie bał winy.

ROZDZIAŁ I.

Na przeciw sędzi odpor.

Na początku sądów sądacz strony, tylko mając Boga przed oczyma, aby złomeże prawdy, a sprzedawce swego sumienia i czci nie byliby należeni, a iżby chytrością swą sprawiedliwość opuściwszy bojaźn Boga, dzierżąc ku stronie, drugą opuściwszy nieprzystawali. Układamy, acz gdyby niektórzy sędzia, wybrany mocą naszą, albo jego namiestnik, opuściwszy, bojaźn bożą, dzierżąc stronę jedną zdałby i przysądziłby o dziedzinę, albo o insze rzeczy, przed sąd jawno przywiedzione, niesprawiedliwie odsądzając drugą stronę, tedy strona uciążona odzwie się ku wyższemu stoleu, a iż jest obyeczaj w sądziech polskich, iż sędzia, któremu winę dadzą, nie pozyszeze winy, alizby jego niedokonano; a gdyby był przekonany, tedy lupycze albo trzy grzywny stronie urażonej przepadnie z winą, która rzeczona piętnadziesta, ze sromotą ma dać temu, który jego o niesprawiedliwe zdanie wyzwiał ku stoleu wyższemu.

ROZDZIAŁ II.

Przyzwolenie o dziesięcinę.

My Jarosław z Boga miłości gnieźnieńskiej cerkwie arcybiskup postawiony urzędem w objędzdzie i też w po-

wiecie krakowskim, wszem pospolicie tém to pismem dawamy wiedzieć: iż między oświeconym księdzem panem Kazimirzem z bożej miłości królem i patronem naszym strony z jednej, a Bodzętą bratem naszym z strony drugiej, poruszyło się niektóre wątplenie o dziesięciny, i o inne członki, któreż na dole położemy, obie stronie niechcąc swego sumienia urazić, dobrowolnie kromie wszego błędu i chytrości, ku twardości swjej i swych namiastków o wszystkie rzeczy i członki by tu są, położyli na nas spuścili jakoby na rzeczjedcę i chwałę (*tak*) i jednacza przyjątego, dawając i pożyczając nam wszystkę moc, abyehmy, kromia wszego sądu, prawom żadnym, tako duchownym jako i świeckim nie szkodząc podług naszej wolęj ku statku przywiedli. Przeto my z bożą pomocą, a mężów mądrości napełnionych z radą, z dobrém rozmyśleniem dla pokoja pospolitego i opory kościelnej mocą z lubości obu stron, układamy między panem królem a też biskupem: Aby, gdy który drapieszca dziesięciny, albo gwałtownik rzeczy kościelnych by był należon, ma być upomienion kłatwą z upominaniem zaprawdę, aczby leżał w kłatwie mimo sześć miesięcy, tedy kmiecie pod nim będący, którzy dawają dziesięcinę, mają być z panem klęci, aż do dosyć uczynienia. A gdyby też która pani pana niemając, albo w inszych stronach będącego dziesięcinę wstargła albo zdrapiczyła, też tym obyczajem ma być klęta.

ROZDZIAŁ III.

O rany kapłana albo żaka.

Ustawiamy też, aczby kapłan albo żak święcony gdziekolwiek był zabit, albo urażon, albo wjętwo wsadzon, tedy ta parochia ma być zaklęta, gdzie służba boża niema być tako długo, aż winowaciec wydan będzie biskupowi, a gdyby winowaciec zbieżał, albo uciekł, tedy

X Lelwel mówi: na rozgodez i chwalę

kmiecie onój wsi albo miasta mają przysiądz, jako nie mogli jąć winowajca, a jako nie byli przyczyną zabitego, tedy biskup ma dać rozgrzeszenie, a wzdy winowajciec ma być powołan, a przez kogokolwiek by był ułapion, ma być wydan biskupowi.

ROZDZIAŁ IV.

Gdyby pan chciał kupić dziesięcinę.

Też którykolwiek pan po swój wsi dziesięcinę chciałby kupić, ten przed świętym Jakubem ma targować z prelatem, którego jest dziesięcina. A jeśli zamieszka, tedy prelat, kromie swego pana nagabania, dziesięcinę może sprzedać komu chce.

ROZDZIAŁ V.

Z czego ma być dana dziesięcina.

I też gdzie koli pług w ogrodzie chodzi, albo na polu; tu dziesięcina ma być z pełna dana, wyjąwszy rzepa, mak, kapusta, cebula i insze wszystkie ogrodne rzeczy, na które motyką albo rylem ryć mogą, z tych dziesięcina nie jest dana, ani ma być dana.

ROZDZIAŁ VI.

O konopną dziesięcinę.

O dziesięcinę konopną tako ustawiamy: gdy kmięć całym plugiem, w którym ma woły albo konie, orze, ma dać cztery kity, a który połowicą plugu orze, dwie kicie, który niema czém orać, ten ma być wyzwolon od dziesięciny konopnej.

ROZDZIAŁ VII.

O kłątwie interdykcje.

Wielka kłątwa rzeczona interdykt, tako układamy: iżę gdy się którym obyczajem przyda interdykt w Krako-

wie, tedy *gi* tamo mają trzymać a być posłuszni, ale Kazimierz, co jest wedle Krakowa nad Wisłą, nie ma tego być posłuszen, ani Kleparz. I także Kraków owych miast kłątwy nie ma być posłuszen. Téż układamy: gdy kłęty do którego miasta, wsi albo kościoła, cerkwie wstąpi, tam nie mają śpiewać tak długo, aż wyjedzie z onego miasta. A tako co pierwój po kłętym trzy dni nie śpiewano, to rozłamujemy. Ale jako rychło kłęty wyjedzie, ma być śpiewano, aby nabożność serc wiele ludzi, dla jednego zapiekłego, od służby bożej nieodpudzała, ale gdzie koli papieżka kłątwa będzie dana, której my mocy rozgrzeszenia nie mamy, chcemy, aby wzięwszy jēj kōpję, przykazanie urządnie a obyczajnie zachowano było. Ale o interdykcje to trzymać, jakośmy pierwój położyli.

ROZDZIAŁ VIII.

Jako statuta od ziemian są przyjęty.

Nie ma być zadziw, acz podług czasów obyczaje albo ułożenie ludzkie odmieniloby się: gdyż męztwo nie tylko w żyłach ciała, ani cudności garnaszu ma być zeznane, ale téż mądrością rozuma ma być przełożono. Przeto my Kazimirz z boga miłości pospołu i z rycerstwem naszym, obeźrawszy to bożą pomocą, iżę od dawnych czasów, w ziemiach królestwa naszego, częstokroć w sądziech nie podług zgody, ale podług swych głów, rozumu i zmysłu, a starych lat rozumów rzeczy przednie pryssle (*tak*) sądzą rozmaicie, temu ta rzecz tako, a inszemu takąż rzecz inako. Dla którego rozdzierania rzeczy między naszymi poddanymi gadki i mięszania pochodzą. Przeto ku chwale bożej i męki jego i wszech świętych, a nadewszystko naszych poddanych, to mięszanie sądów by złomiono było, cheąc aby od tych miast aż na wieczne czasy podług tych statut, wszysey pospolicie sędzie królestwa naszego rządili się i będą sędzić, i téż ty statuta pełnie zachowali.

x Lelwel: albo harnascha bicz ubiany czudnoszą 114

ROZDZIAŁ IX.

Twardość tych statut.

Gdyż układane są ani mają być statuta przypisane rzeczam miniętym, ale będącym albo przyszlým, przeto chcemy, aby nasze układy i statuta w ten to czas Wiślicy złożone wszyscy ziemianie dzierżeli.

ROZDZIAŁ X.

Rozjazd o granice.

Częstokroć między naszymi poddanymi o granice gadki bywają, między którymi nakład strawy, silnych robót roztargnienie bywa, a to przeto iż niegdy strumieny albo rzeka między dwiema dziedzinoma płynie. A przeto acz dwie dziedzinie znów obopol jednej rzeki posiedzie się, tedy każda strona swój brzeg ma rządzić i trzymać. A gdyby rzeka mocą swą, a nie człowieczą, opuściwszy pierwszy bieg, inszym biegiem się obróciła, tedy ony brzegi, którymi pierwój woda ciekła, dziedzinom będą za granicę, a kmiecie z obu dziedzin woden (*tak*) jeziorze ryby mogą wolno łowić. I na to mówimy aczby też rzeką mocą człowieczą inedy obrócono, a wszakoż pierwsze brzegi między dziedzinami granicę trzymają.

ROZDZIAŁ XI.

O dziedzinę w zastawie.

Gdyby kto przed sąd pozwał niekogo o dziedzinę w pieniądzech zastawioną, a gdyżby go ku sądowi przyzwał, a zatym gdyby sam pierz na rocze zawitym nie stał, tedy powód a iściec dziedzinę otrzyma, pieniądze sam pierz wróciwszy.

ROZDZIAŁ XII.

Na wojnie każdy ma stać pod chorągwią.

Prawo rycerskie niektóry z naszych rycerzów mając na sobie rycerską cześć, gdy na grodziech na prze-

ciw nieprzyjacielom będą posadzeni, albo na walkach, wzięli sobie w obyczaj niestać pod żadną chorągwią. A to przeto aby grozy puszek się uchronili albo także stróżej, któreż to stróże insi panowie podług urzędu i ustawienia pożywają między sobą, albowiem zły to człowiek, który nieprzyjae swemu ciału. Przeto układamy, aby każdy rycerz albo prosty szlachcic pod swą chorągwią stanął, aby, gdy się przyda walka, umiał swe miejsce pod chorągwią odzyszyć ku obronieniu swój chorągwie. A jeśliby odtychmiast którego tako nieposłusznego nam wydano przez naszego komornika, pod którego by chorągwią miał stać, tedy konie tego rycerza albo szlachcica, przyśadzamy podkomorzemu.

ROZDZIAŁ XIII.

Winny ma być dan za rękę dłużnikowi.

Gdy jeden drugiego pozprze sądownie a zdadzą go winnego bądź o dług albo o którąkoli rzecz, ten od sądu niema odstąpić, aż dosyć uczyni. Ale iż niektórzy swą zuchwałością, albo też dla niedostatku, zdani przed sądem dosyć nie uczynią a odchodzą, przeto chcemy aby tacy za to żadnej winy nie popadli ani podjęli. Ale gdy będą przeparei sądownie, mają być dani za rękę. A jeśli za się uciekną, już od jęctwa będą wyzwoleni. Ale o dług, niż wyjąwszy o złodziejstwo o to jęctwa nie mogą być prawi.

ROZDZIAŁ XIV.

O dzieckowaniu winie.

O zakłady chcemy niektóry urząd uczynić albo położyć dla ubóstwa naszych poddanych, bo się nauczyli łakomi sędzie i ich urzędnicy, iż, gdy niektóry ziemianin winę przepadnie sądownie, tedy biorą zakłady, a przez wszego zamieszkania między sobą dzielą, łaski ani miło-

sierdzia żadnego nieukazując. Przeto chcąc ten obyczaj stracić, ustawiamy: aby sędzia, albo wojewoda, albo starosta, albo który ich namiastek zakład uczyni o winę na naszym ziemianinie, bogatym albo ubogim słachciecu, albo prostym, to jest konie albo insze rzeczy niemają roztargać albo dzielić między sobą, ale jeśli zimie tedy ma tydzień, jeśli lecie, tedy ma za dwie niedzieli mają być chowane a to lubo sprawnie, lubo niesprawnie, zakład będzie wzięt. A wszakoż ten czyj zakład jest, we dwu niedzieli ma *gi* wykupić, tedy zakład, ci yseczy sędzie między sobą mają rozdzielić. Pakliby ci yseczy (*iści*) sędzie albo insi, którzy na wierzchu są wypisani, przeciw naszej woli uczynili, a zakłady przed czasem ustawionym między sobą roztargali, tedy temu czyj (*Czyj*) jest zakład, lubo będzie koń albo insze zwierzę, szkodę podług oszacowania mają odłożyć i z winą piętnadzieścią, który acz chce szacunk (*sic*) zakładu, swem sumieniem ma poprzysiądz.

ROZDZIAŁ XV.

O pieczęci ojcowej i synowej.

Dla tego iże synowie z ojcy jedną krwią są spojeni, a jako człowiek jeden między sobą są, przeto twierdzimy, by, póki ociec żyw, żadny swój pieczęci nie nosił syn, jedno ojcowej pieczęci używał.

ROZDZIAŁ XVI.

Szoltysy mają na wojnę jechać.

Ustawiamy, aby każdy szoltys tako duchownych jako świeckich panów, podług swój mocy każdy z nami na wojnę pojechał.

ROZDZIAŁ XVII.

Duchowni na wojnę jadą.

Potrzebno jest, aby każdy swego prawa pożywał, ale iże częstokroć duchowni w ojczyźnie mieszkają, praw ani

ukonu królestwa naszego podług ziemian ani szlachty naszej niepostępując, a wszakoż królestwa naszego jako insi ziemianie pożywają. Przeto układamy, aby każdy taki duchowny ojczyznę pod nami trzymając, podług szacunku imienia, na każdą wyprawę wojny z nami pojechał. A gdyby nie chciał na wyprawę wojny jechać, tedy ma imienia stąpić bratu swemu, albo bliższemu przyrodzonemu. A gdyby tego niechciał uczynić ani wojny postąpić, tedy to imienie tych duchownych na naszą pracę przypisujemy, którym owszem milezenie układamy.

ROZDZIAŁ XVIII.

Wdowa i panna ma mieć rzecznika.

Iże dla krewkości, panińskie i téż dziewicze obcowanie mężkie ma być im oddalono, aby gdy *ony* kogo pozową, albo je kto pozowie na niektóry rok albo prawo tedy chcemy, aby sędzia swego podsędka albo inszego namiesnika téj panny i z jój sąmpierczem do jój gospody posłał, przed którym że to rzecz swą ma polecić swemu rzecznikowi albo wzyęczczy, albo komu się jój będzie lubić.

ROZDZIAŁ XIX.

O pospólnym rzeczniku.

Iże gdy wszelki człowiek sam swój rzeczy sobie drugdy niemoże przewieść, przeto chcemy, aby każdy człowiek którego koli stadła będzie przed sądem, będzie rzecznika rąndził.

ROZDZIAŁ XX.

O ortelioch sędziego.

Iże rozmaici sędzie, rozmaicie ortel wydawają, a rzeczy częstokroć podług swój wolój rozsądają. Przeto chcemy, aby sędzia jeden pewny osobny a wybrany, był

w Krakowie a drugi w Sandomierzu, a gdy my w którą ziemię wjedziemy, tedy sędzia i podsędek tego powiatu, na naszym dworze mają być ustawicznie, moc sądu i rzeczy przed nami wyznawając: a o rzeczy dziedziczne dalej trzech niedziel roku nie mają dać. Ale gdy będzie żałoba o dziedzinę, tedy sędzia albo podsędek prze-rzeczoną żałobę, przed nami ma wypowiedzieć, a my z rycerstwem naszego dworu, tę istą rzecz rozgodzimy prócz byśmy byli niektórem nagabaniem pilnem ogarnie-ni. Tedy my sześci a przynamniej czterem rycerzom ku sędzi i podsędkowi przysadzimy, polecimy, którzy ta-ką rzecz przed inną podług sprawiedliwości rozgodzą.

ROZDZIAŁ XXI.

W każdym powiecie ma być sędzia.

Ustawiamy aby każdy wojewoda miał swego sędzie-go ułożonego, to jest: krakowski jednego a sandomirski drugiego, i téż starosty mocą może mieć każdy swego sędzią.

ROZDZIAŁ XXII.

O godzinie sądzenia.

Pierwój ten był obyczaj, że ani godziny, ani czasu trzymano po sądziech albo przy sądziech; a częstokroć czy którzy mieli sprawiać co w sądzie aż po obiedzie obżarszy się a opiwszy przychodzili, którzy to częstokroć stolec sądowy nagabali, a sprawiedliwość owsselky za-tracając. Przeto aby czas a godzina sądom była spra-wiedliwa, ustawiamy aby odtychmiast sędzia każdy są-dził albo roki sądzili, począwszy od zarania aż do dzie-wiątej godziny, to jest do południa, a gdyby tego dnia wszystkich rzeczy niedokonano, tedy kromia uciążenia stron, jutrzejszego dnia do téjże godziny mają pozwane rozprawiać.

ROZDZIAŁ XXIII.

O rozgodzie rzeczy w sądziech.

Aby łączniej rzeczy w sądzie odprawili, chcemy aby sędzia nie wając sobie person bogatego, ani ubogiego, ale podług urzędu pozywających, to jest sámpierza z iściem wezwawszy wysłuchali, a wysłuchawszy rozprawili. Ale urzędu pozywających pisarz pod straceniem swego urzę-du niema powiadać ni jednemu krótko nieczyniąc, któreż to podług pozewnych listów woźny głosem mianując ma przyjąć tako i że kto pierwój pozwał, tego pierwój odpra-wić, a tako aż do ostatka rzeczy: Przeto aby czas a go-dzina sądu była sprawiedliwa, ustawiamy aby odtych-miast sędzia każdy sądy albo roki sądzili począwszy. Pakliby która strona, kromia przyczyny, któraby się mo-gła wyprawić ku sądu niestała, a przez woźnego trzy-kroć zawołana niestała, ani przez posła, tedy iścowi każą odstąpić, a drugie rzeczy pilnie odprawić aż do konycza. A jeśli by ona strona trzy kroć zawołana przez woźnego przy dziewiątej godzinie się nieukaże sędziom, a gdyby sędzia chciał od stolea wstać, lepak trzykroć ma być wezwan, a gdy nie stanie, ma być zdan w czem bę-dzie pożałowan.

ROZDZIAŁ XXIV.

O nieczczeniu sądu.

Gdy niekto miejscu, gdzie to sędzie siedzieliby ku są-dzeniu kromie odpuszczenia wstąpił, albo potrzebyszny niemając to jest ku proszeniu lista pozewnego, a toby uczynił swą śmiałością albo zuffałością, ten przez wsze-go odpuszczenia przepadnie winę rzeczoną piętnadzieścia.

ROZDZIAŁ XXV.

Gdzie to ma sądzić.

Sędzie mają sądy polecione, wzięli byli sobie w oby-czaj miejsca, jacy gdzie ku sądzeniu wybierając, a to

strony uciążając, przeto aby każdy sędzia wiedział, gdzie ma sędzić, chcemy, aby pan Krakowski we trzech miejscach to jest w Krakowie, w Andrzejowie i Wiślicy sądził. Pakniałiby to inaczej uczynił, a będzie sędzić po innym miastom, tedy od niego może być odezwano, jako nieodprawnego sędziego. To też ustawiamy o panu Sędziomirskim.

ROZDZIAŁ XXVI.

Służebnik tako ma pozwać.

Iż częstokroć bez pozwne listy bywa wciążanie, a to przez sędzie, przeto ustawiamy, aby służebnik tym obyczajem pozwał albo pozywał. Gdy którego ziemianina ma pozywać, tedy do jego wsi jechawszy kmiecie ni jednego nie ruszając ani gabając, do wrót onego ziemianina przyjechawszy swą laską ma uderzyć wyerzeye, a jego zawołać powiadając przyczynę, którego sędziego przykazaniem pozywa a ocz (1). A gdy i pana i kmiecie pospół miał pozwać, tedy tymże obyczajem laską u wrót każdego kmiecie, uderzywszy ma pozwać.

ROZDZIAŁ XXVII.

O pozwiech kogo ma pozwać.

Ale iż częstokroć dla nienawiści ziemianie wzięli w obyczaj. albo dla nakładu straw, gdy pozywają pana z niektórój wsi, tedy kromie winy i kmiecie pozywają, przeto chcemy, iż gdy który ziemianin takie uczynienie a uciążenie uczyni, a niewinnie kmiecie będzie pozywał, ten przepadnie winę rzeczoną piętnadzieścia. Ale gdyby kmiecie byli winni, tedy ma każdego pozwać osobnie do wrót jego jechawszy a laską uderzywszy, przyczynę ma powiedzieć.

(1) a o co.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Sąmpiercza przedni ma położyć žalobę na liście.

Przydawa się częstokroć, iż dworzanie naszego dworu albo insi którzykoli przed nas albo sędzią naszego pozywając, chytrze a rozmaicie žaloby wymyślają dla uciążenia strony albo potępienia. Przeto my chcąc pomódz obiem stronom, ustawiamy, aby odtychmiast ci, które pozwą przed nas albo naszego urzędnika, to jest sędzią, dobre mieli rozmyślenie na odpowiadanie przed sądem, aby takimi chytremi žalobami niebyliby przechytrzeni. Przeto chcemy aby sąmpiercza, albo porcza przedni žalobę wszytkę położył wszytkę na liście pozownym, tako iż potem nie będzie nic położono ku žalobie. Tako też gdy kto będzie pozwan o dziedzinę albo o wielką sumę pieniędzy, to jest o czterdzieści grzywien, temu ma być dan pospolity rok przez trzy niedziele a przez sędzią. Ale iestli o mały dług albo o słowa, tedy nazajutrz jemu ma być dan rok.

ROZDZIAŁ XXIX.

Służebnik ma pozwać z wolą Sędziego.

Częstokroć przed nas skarga przynoszona, jako służebnicy albo woźni jeżdżąc po ziemiach królestwa naszego, ubogą szlachtę i też wsi duchownych nauczyli się łupić, a to kromie żadnej winy, i kromie wolój naszych urzędników albo *sąndz*, składają na nie pozwy, a dawając im roki. Przeto ubóstwo ubawszy się groz ich, pieniędzmi gotowemi upraszają. Dla którój chytrłości chcemy, aby odtychmiast nasze ubóstwa niezdradzano, ale jedno to który służebnik uczyni, tedy jego lice ma być *przezżono*, a imienie wszytko na nas ma być wzięto. Taż też winę przepadnie, gdyby kogo pozwał kromie przykazania naszego sędziego.

ROZDZIAŁ XXX.

Panowie nie mają przychodzić przed sąd brinnie.

Dla przyrodzonych, albo przyjaciół, albo sług niektórych przed sąd nauczyli się silną mocą przychodzić, a tu grozami częstokroć zwycięstwo otrzymują, ubóstwo potępiając. Przeto aby się tacy wciągali, chcemy, gdyby który uczynił, pokupi winą ku stolecu naszemu kromia wszego odpuszczenia, która rzeczona piętnadzieścia.

ROZDZIAŁ XXXI.

Złośny podług zasługi ma cierpieć.

Przydawa się częstokroć, iż, gdy niektórzy pozywani bywają przed naszą obliczność o niektóre winy, to jest: o gwałt a o złodziejstwo, wzięli sobie w obyczaj, iż to nie swą wolą ale przykazaniem swych panów albo starszych, którą wymową od złości i od śmierci częstokroć byli wyzwoleni, cośmy uznali, iż to było przeciw sprawiedliwości bożej. Przeto bojaźń bożą mając przeciw temu, ustawiamy, iż, gdyby którego złośnika przed nas, albo przed naszego urzędnika pozwano a dokonano, tedy żadną wymową ma być wyprawion, jedno podług zasługi mo cierpieć i odpowiadać wymowy żadnej swym panem nie może mieć. Aeczby też na to ukazowali przywileje albo które twardości nasze albo naszego namiestnika. My dla rozmnożenia złości między takimi, takie to listy odwoławamy i kazimy, a za nie je chcemy mieć. A gdyby kto o dziedzinę albo o insze rzeczy przed nas był pozwany, a ten to staćby niechciał, ani dbał, tedy w czemkoli będzie pożałowany, ma być zdan i skazan potępion.

ROZDZIAŁ XXXII.

Sędzia służebnikiem ma pozwać.

Potrzebno jest, aby każdy sędzia przy sędziech miał swego własnego służebnika. Przeto chcemy, aby każdy

sędzia inszój ni jednej osoby niepozwał, jedno służebnikiem albo woźnym; wyjąwszy to acz niektórą rzecz, albo gwałt albo zatargnienie stało się przed sądem, albo na dworze gdzie sędzia, tedy tego może pozwać sędzia *yaczy* którym sługą.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Żaden nie ma być pozwany kromie powodu.

Nasi urzędnicy albo ich namiestnicy albo przyrodzeni ich, wzięli to w obyczaj *zgnyew* chcąc strawy a roboty, też nad którąkoli personą uciążyć, albo chytrąścią na nich niektóre pieniądze, albo insze które dary wziąć, na *thy* iste pozwy dziwnie a rozmaicie wynajdują. Przeto chcemy, aby taki, co kogo pozwie, kromie powodu, ten przypadnie winę piętnadzieścią temu, kogo tako pozwie. Przykazujemy też sędziom i podsędkom, aby odtychmiast kromie powodu, żadnego pozwu niewydali, na którym pozwie też ma być przyczyna ocz ma być pozwany.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Gdy kim odpiera, iżby był daleko.

Gdy niekto o dziedzinę byłby pozwany, a odporeza częstokroć chytrąścią przed sądem, tako Piotr odpiera, albo Jan są w inszych stronach. A to przeto, aby własnemu dziedzicowi dziedzinę *odeczysnął*. A ten ku dziedzinie który tako odpiera mówi aby nie niemiał, a tak o tę istą dziedzinę niechce odpowiadać. Przeto chcemy, aby, gdy Piotr mocą albo sędziego na dziedzinie o którą się dzieje, albo w parochiěj, do której ta dziedzina przysłucha będzie przez woźnego jawnie wywoławając ku odpowiedzeniu przypozwany, dając jemu rok pewny i miejsce. A gdy nie stanie ku odpieraniu, tedy sędzia podług żałoby powoda ma skazać a tego niestałego zdać.

ROZDZIAŁ XXXV.

O dzieckowaniu dwu wołu.

Dowiedzieliśmy się jako gdy niektóry ziemianin o nieposłuszeństwo zdan będzie na dzieckowanie, tedy gdzieby miano wziąć sześć wołów, tu wezmą trzydzieści; a niżli je przywiodą tam gdzieby sprawem miały stać, tem (*sic*) je między sobą rozerwą. Przeto ustawiamy, aby o pierwsze nieposłuszeństwo służebnik ze dwiema pachółkami sędziego, ma jechać do wsi tego ziemianina. A tamo jestli sąm zdan winie, ma jemu wziąć dwu wołu, a sąli też zdani kmiecie, tedy kmieciom po jednemu wołu. To też o wtore zdanie nieposłuszeństwa uczynić przykazujemy dwu wołu, a na kmiecie po jednemu. Ale o trzecie acz przypadnie, tedy o to, ocz (2) będzie pozwany, ma stracić, którego to sędzia ma osądzić. Tegoż też nie opuszczając, aby ty woły tako wzięte, kromie wszego obrażenia karmiąc lecie chowany dwie niedzieli, a zimie tydzień, a po tych dniach niewyprawiony, kromie której winy nam albo naszemu sędzi mają być przysądzone. To też chcemy, gdy służebnik przy dzieckowaniu niektórego ziemianina z pachółki sędziego gwałtem we wsi albo przede wsią, w granicach albo za granicami od zakładu tego ziemianina mocą albo jego kmieciów byłby odbit, tedy taki ziemianin nam albo naszemu sędzi przypadnie winę piętnadzieścią, a zakład temu, komu przysądzon był sądownie z drugą winą też piętnadzieścia ma dać. Paknieliby w sporę zakładu tako skazanego i win tako przypadłych niepostąpił, a za nie dosyć uczynić niechciał, a zasię dla mocy jego sędzia nieśmiał by go dzieckować, tedy tako czyniący przypadnie nam winę siedmnadziestą.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O winie siedmnadzieści.

Ale iże winą siedmnadziestą nikomu nie ma być skazana, jedno naszemu stolcu, przeto chcemy aby wiedzia-

(2) o co.

no gdzie albo oco ma być skazana. Najpierwej komu dadzą winę o pożogą, a niemógłby się wyprawić. Drugie komu dadzą winę o gwałt albo o rozbój na dobrowolnej drodze, a nie może się oczyścić. Trzecie gdy kto nieczcząc sądu naszego przed sądem miecza albo kordu do był. Czwarte gdy kto sądownie o którą rzecz zdan będzie, i każą dosyć uczynić, albo rąkojmię za dosyć uczynienie, postawić a ten to wzgardzi dosyć uczynić, albo ony rąkojmię (*sic*) postawiwszy ku dosyć uczynienieniu wspornie od sądu odejdzie. Ci wszyscy tako czyniący tą winą mają być potępieni.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O dzieckowaniu ziemian.

Ale iże ubóstwo częstokroć ucisk i szkody niemałe cierpią. Przeto niepodług sprawiedliwości, ale więcej *upporry*, i swą moc ukazując ku dzieckowaniu iako na wino idą, na to nie mając przykazania od sędziego nieprzeparszy żadną winą ziemianina albo jego kmiecia, drapiestwo czynią. Przeto chcemy aby sędzia albo podsędek ku dzieckowaniu nie więcej posłał jedno dwu pachółku służebnikiem. Sędzia też nie ma kazać dzieckować przez winy nikogo, aż sądownie będzie zdan na dzieckowanie. Paknieliby który sędzia to inaczej uczynił, a mocą albo śmiałością swą kazał kogo przez winy dzieckować, a to dla swego pożytku; tedy sędzia temu, kogo tako dzieckowano, bydło albo inne rzeczy tako jemu wzięte, jako jego kmieciom, aczby też byli dzieckowani powiadającym a skarżącym, iże niesprawiedliwie dzieckowani, kromie szkody i obrażenia ma wrócić a dać na rąkojmię rok pewny im położywszy na sprawę albo dokonanie swej niewinności. Tedy sędzia albo podsędek za każdą personę albo kmiecia tako dzieckowanego panu tych kmieci pokupi albo przypadnie winy rzeczzonej piętnadzieścią.



ROZDZIAŁ XXXVIII.

Powód ma pozwać sãmpierczę.

Powód ma pozwać sãmpierczę, a gdy na roki sãmpierz stanie, a powód niestanie, tedy sãmpierz ma być wyzwolon od rzeczy przez powoda pozwanej. A gdyby sãmpiercza nie stał sãm albo przez posła, tedy dla nieposłuszeństwa ma być zdan winie dwu wołu.

ROZDZIAŁ XXXIX.

O zastawie dziedziny.

Rychła rzecz w niektórych stukach jest potrzebna, a wszakoż przy sądziech a rozgodzeniu rzeczy rychłość nie ma być. Przeto chcemy: gdyby niekto był pozwan pierwe, wtore, trzecie ku odpowiadaniu na żalobę dowodną, a ten to nie stanie, tedy dla jego nieposłuszeństwa na trzecim roku ma być zdan; a powodowi ma być przysądzona włosna dzierzawa, a ma być jemu dano w dziedzinę wiązanie, a sãmpiercza już ma odstąpić i stracić owsselky przez przysądzenia sędziego naszego. Aczby była żaloba o dług albo o zastawę, a pozwan pierwe, wtore, trzecie, a ten to by zamieszkał, albo stać niechciał, ku wyprawieniu zastawy, tedy sędzia ma przysądzić wszystko co jest zastawiono powodowi i dać wiązanie, aczby zastawa niestała za ty pieniądze, w którychby była zastawiona, a powód albo czyjeby były pieniądze, nieuczynił żadne wymowy, jedno prosto zastawę przyjął w pieniądzoach, tedy ma być i mieć dosyć na tój istej zastawie. Ale acz sobie wymówi niektórą przyczynę przy zastawie małego albo wielkiego imienia, tedy mali zastawia w mniejszych pieniądzoach, tedy jemu sędzia przysądzi pieniądze dopełnić. Aczliby też zastawa więcej ważyła, niżli ty pieniądze, w których zastawiona, tedy ostatek ma wrócić temu czyja była pierwěj.

ROZDZIAŁ XL.

O doświadczeniu gwałtu.

Przeto aby potwarz drogi niemiała chcemy któregokoli stadła nieporuszony wszelki człowiek o jakikoli gwałt przed sąd by był pozwan, tedy nań dobrem świadectwem ma być dokonano. A jeśli to niebędzie, tedy własną ręką przysiãgszy sãm odbędzie. Gdyby niektórzy byli w jednym powiecie, albo pod jedną parochią, a jeden drugiego chciałby o złodziejstwo wyznawać niektórych rzeczy, przed sąd to ma uczynić, niżli rok minie. Pakli to uczyni po rocze jednym, a żalobę nań o złodziejstwo chce wznosić, tedy to, co nań będzie mówić, świadectwem ma dokonać.

ROZDZIAŁ XLI.

Gdyby mieszczanin dał sukno na borg ziemianinowi.

Już koniec chcąc uczynić prawom, ustawiamy, iżę gdyby niektóry mieszczanin ziemianinowi dał sukno, albo którą inszą kupią na borg albo pożyczyl kromia zapisu na którym by to jawno stał dług, tedy mieszczanin świadki ma dokonać swego długu na ziemianinie. Aczliby świadków nie miał, tedy jego ziemianin włosną ręką odbędzie przysiãgłszy.

ROZDZIAŁ XLII.

O doświadczeniu Slachetności.

Rodzaj szlachecki od rodzaju pochodzi, a synowie od nich porodzeni imi też doświadczejã się być slachetnego rodu, przeto aczby kto mienił się być rodu slachetnego, a insiby temu niewierzyli, tedy ma doświadczyć sześciã mężów swego rodzaju, którzy tako mają świadczyć przysiãgłszy, iżę ten jest brat nasz, i jest z pokolenia ojców naszych.

ROZDZIAŁ XLIII.

O doświadczeniu ran.

Przyszło jest przed nas jako Piotr ściągając Jana jest go (*gij*) uraził barzo na ulicy, tedy Jan Piotra pozwał przed sąd żalując nań, iż go (*gi*) uraził Piotr. Rzekł Piotr jam go (*sic*) uraził, ale za jego początkiem, bo on mnie jest pierwój uraził, a ja na to mam świadki. Przeto my Janowi przysądziłyśmy doświadczyć na Piotra przeto iż go (*gy*) pościgał na ulicy i (*gy*) jest go (*sic*) ranił, bo Piotr nieodrymował swego żywota, ale się mścił krzywdy pierwej uczynionej.

ROZDZIAŁ XLIV.

O złodziejstwo.

Piotr zawołał (*sic*) na Jana przed sądem jako pszczoły (*pczoły*) albo dzenie jego nocną rzeczą (*sic*) kradomie wzięwszy do swego domu, doniósł chcąc nań doświadczyć. Ale Jan zaprzął rzeczy złodziejstwa rzekąc: ja swój miód jawno do swego domu przyniósł. Tedychmy Piotra spytali byliby, ktoby widział, by Jan wzięwszy miód twój i niósł do domu swego. Tedy Piotr niemając świadków rzekł: iż ci świadkowie zmarli są, niemam kim doświadczyć. Tedy my wstawszy przysądziłyśmy Janowi własną ręką przysięgszy odejść, a to tako aczby Jan nie był poruszon we czei.

ROZDZIAŁ XLV.

O doświadczeniu świadków.

Piotr zawołał (*sic*) na Jana, iż jemu zadał cztery rany, tedy Jan poznał, iż to uczynił. Przeto Piotr najechawszy mocą w dom, jego macierz, albo siostrę, albo żonę, albo dziewczkę uranił, którą ranę aczkoli służebnik obejrzał, a wszakoż inszymi dokonałymi świadki jego

chciał dokonać. Ale gdy sędzia służebnika pytał, jestli widział tę ranę, który to zaprzął się jej widzieć, ale iż po zaprzeniu służebnika, przez zamieszkania natychmiast Jan dokonał świadki, którymi się zawiódł, postawił, którzy poznali, iż ranę tę istą obejrżeli. Przeto my to zeznawszy, Janowi świadki zkazaliśmy i ustawiliśmy przypuścić.

ROZDZIAŁ XLVI.

O doświadczeniu ran.

Piotr na Jana żałował iż go (*ij*) uranił, a Jan też mówił iż go (*ij*) Piotr uranił, a na to się zawiódł świadectwem, tedy my na tem rozgodziłyśmy, iż jestli we zwadzie Piotr Jana uranił, tedy Janowo świadectwo ma być przypuszczone. Ale gdyby kromie zwady albo zartargnienia Jan Piotra uranił, tedy podług obyczają Piotr swe rany ma poprząsić.

ROZDZIAŁ XLVII

O temże doświadczeniu.

Doświadczyliśmy tego dobrze jako dla kłątwy częstoć wspornie niektórzy to wzięli w obyczaj świadectwo odrzucając, którem odrzucaniem czynią silne uciążenie prawdzie. Przeto o takie odrzucanie tako ustawiamy: kiedyby kto świadectwo wiódł, a temuby to świadectwo odrzucono kłątwą, tedy ten, komu się to stanie, kromie obrażenia swój rzeczy, może insze świadki wieść acz je ma. Paknieli nie może mieć inszych świadków, jedno co są, albo będą w kłątwie, tedy chcem, aby ten od kogo kłątwa wydana będzie pod dobrym rąkomym, albo pod przysięgą dosyć uczynienia tymto kłętym rozgrzeszenie dano, tego dla, aby ci insi świadkowie świadectwa dokonali, aby takim przeciwianiem prawda niezagineła, aczby już takim ludziom kłętym rozgrzeszenia niechciano

dać a to tako, iżby to było jawno, gdyby prosili rozgrzeszenia niecheiano dać, gdyż to mamy z nauki bożej, kto się ukorzy, już jest rozgrzeszon. Ale to podług Boga, ale nie ustawy cerkwie świętej. Tedy chcemy, aby kromie urażenia rzeczy, to jest kauzy, sędzia świadectwo tych świadków przyjąwszy przysądził, a to świadectwo moc ma mieć na wieki.

ROZDZIAŁ XLVIII.

Przyjaciele mogą świadczyć.

Konrad domu pozyskował na Dominiku, a na to wiódł sześć świadków podług skazania sędziego, między którymi świadki był Piotr Kundratów przyrodzony. Tego to Piotra Domienik zamieszkał odwołać, gdy insze świadki mianowano przed sądem podług obyczajem, że jest przyrodzony krwią Kundratowi; a potem gdy świadkowie przysięgli, Domienik Piotrowi chciał świadectwo odwołać. Przeto my uznawszy, że przyrodzeni między przyjaciółmi częstokroć jedną i układają niżli niepiłi (*nyepili*) w tej Piotra na świadectwa rzeczy chciał odwołać ustawiliśmy i przypuściliśmy.

ROZDZIAŁ XLIX.

Dawność trzech lat.

Gdy dawność w prawiech dla lenistwa jest ustawiona, przeto aby ktokoliby miał, albo mniemał w której dziedzinie nieco mieć podług prawa, którą to inszy trzyma od trzech lat i trzech miesięcy kromia wszego nagabania spokojem, aczkoli jego dziedzina sprawnieby niebyła, a ów, któryby był bliższy ku dziedzinie w tym czasie, to jest trzech lat i trzech miesięcy milczy, a rzeczy niepocznie, tedy ustawiamy, że ma już milczeć, a dziedzinę stracić. A gdy niekto w zastawie dziedzinę niektórą zastawi, ustawiamy aby ten, który zastawi, albo jego

przyrodzony przynajmniej jednącz (*gednqncz*) w rok przed naszym sędzią, acz go może mieć albo w parochii (*w parochygi*) dziedziny, albo na wieczoch albo na poroczkoch świadczył, iż ta dziedzina w telko pieniądzech jest zastawiona; tedy tako czyniąc ten, czyja (*czyya*) dziedzina, wykupić i wyzwolić może. Paknieli tego nie uczyni na każdy rok aż do piętnaście (*pięczynaszye*) lat, tedy wszystko straci, a ma milczeć. Ale pani (*pany*) męża mająca (*mayqncza*) mniemając się mieć prawo ku niektórej dziedzinie albo dla wiana, albo jakokoliby inaczej, dawność ma mieć do dziesięci (*dzysesyqnczy*) lat. A jestli w tych leciech zamileczy, a nieporuszy rzeczy, tedy ode wszego prawa odpadnie. Ale gdy taka pani będzie wdową mając moc ku niektórej dziedzinie, którymkolwie (*sic*) obyczajem, ma mieć dawność za sześć lat. Zamileczyli tym obyczajem, jako i (*gy*) pierwiej, ode wszego prawa odpadnie. A ty dawności mają być trzymane, gdy ziemia jest w pokoju, bo czasu trwog albo zamięszania o tem na roztropność sądzi to spuszczaamy. Jąciec (1) (*yqnczyecz*) żadnej dawności niema mieć.

ROZDZIAŁ L.

Dawność dwu lat.

Jan żałował na Piotra, że na jego dziedzinie przyszedłszy płot połomił i użytki pobrał. Tedy Piotr odpowiedział, że Jan w tej istej dziedzinie ze mną we dnie i w nocy aż do dwu lat mieszkał milcząc o ty (*thiy*) iste (*gysthe*) płoty, a mnie nigdy nie nagabiał ni jednym słowem, ani rzeczą. Przeto my lenistwo Janowo przysądziłyśmy Piotrowi dawnością dwu lat o tę rzecz.

ROZDZIAŁ LI.

Dawność o żonę alias o opiekę.

Franek siostrzenicę swoją Łucyą sierotą w młodych leciech i (*y*) z imieniem (*zgymyenyem*) jako sto grzy-

(1) jeniec, pojmany, braniec.

wie na swą opiekę przyjął. Potem gdy jeszcze jej lata nie były wyszło (*wyssly*), dał ją (*gq*) jest zamaż, telko ze dwiemadziestoma (*ze dwyemadziestoma*) grzywien. Tedy Łucya mieszkawszy z mężem cztery (*cztyrzy*) lata, a po czterech leciech Franka swego wuja (*vya*) o ostatek pieniędzy nagabała i pozowie. Ale Franek jej spytał, jako dawno szła amaż? która to odpowiedziała: już cztery lata. A w tych leciech Franek nigdy nie był nagaban oty pieniądze. Przeto my ustawiliśmy, iże gdy Łucya mieszkała (1) swoim mężem cztery lata; a trzy lata i trzy miesiące milczała, a Franka w tych leciech niegabała, ani pozwała, aczkoli jeszcze jej (*yey*) lata niebyły wyszły, ma milczeć. A Frankowi dawność tym to obyczajem trzech at i trzech miesięcy przysądziiliśmy.

ROZDZIAŁ LII.

O dawności dziedziny.

Franek sprzedał dziedzinę Janowi za sto grzywien, a Jan natychmiast jemu (*gemu*) zapłacił pięćdziesiąt (*pyęczdzyesyqth*) grzywien, a drugie pieniądze slubił jemu zapłacić na pewne roki. Potem Jan niedopłaciwszy ostatka pieniędzy za dziedzinę Frankowi, dzierżał spokojem dziedzinę za trzy lata. Jan za trzy lata kładł pieniądze Frankowi. Tedy Franek, gdy się mu tako długo zapłata pieniędzy niestała konieczna chciał targ wzrócić (*wrzuczycz*). Tedy my chcąc pokój mieć między ziemiany, przysądziiliśmy Frankowi wieczne mileczenie dla dawności, a Janowi dziedzinę trzymać, pieniądzy dopłaciwszy.

ROZDZIAŁ LIII.

O pożyczanej pszenicy.

Franek pożyczył Piotrowi trzydzieści kłód pszenice, a gdyż jego częstokroć upominał Franek, aby wrócił,

(1) z swem mężem mieskała.

tedy Piotr niecheiał jemu wrócić, a gdyż go (*gy*) pozwał, Piotr pytał Franka: jako dawno jest, jako mi (*mij*) pożyczył? który rzekł: cztery lata. Tedy my Frankowi przykazaliśmy wieczne mileczenie dla tego długiego czasu.

ROZDZIAŁ LIV.

O płacie rzeczonym trzynaście.

Aczkoli płat rzeczony trzynaście, który podług obyczaja sędzia brał, już był zaginał, a wszakoż potem wynaleźli pod inszem mianowaniem piętnaście (*pyqtnasschie*), którem żeto ubóstwo udręczono. Przeto ustawiamy, aby o rzeczy wielkie, sędzia miasto płatu, rzeczzonego piętnaście (*pyetnasschie*) wziął cztery grosze; a o mniejsze rzeczy dwa grosza (*grossa*) ma wziąć (*wzyqcz*), a to o rzeczy dziedziczne, albo niedziedziczne.

ROZDZIAŁ LV.

Pierwe wzdanie w swej mocy ma stać.

Gdyż rzeczy umarłe (*umarlle*) trudno (*drudno*) wzbudzić, jako i (*yako gij*) minęły na wstecz obrócić, a wszakoż są niektórzy, co rzeczy przeszłe i (*y*) też sądem osądzone niejakiemi wymysły nauczyli się wzdzierać (*wzdzeraacz*). A to w tem, gdy niektórzy bracia albo brat siostrą ojczyzną (*oczeczyznq*) będą oddzieleni, ktemuż działowi przed sądem brat albo siostra przyjmą (*przymq*) skazanie. A potem drugi albo inszy brat przyszedszy (*przysedssy*) ono skazanie odwoława, dokonawając albo chcąc dokonać, iżby przy tem skazaniu nie był; chcąc, aby skazanie wypisano albo wygaszoną. A ktemu nasi sędzie częstokroć się skłaniają a rzeczy skazane wygaszają, przeto my chcąc pewniejszy koniec tym rzeczom uczynić, układamy, aby gdy bracia albo siostra ojczyzną będą oddzieleni, a ktemu przyzwolą albo jeden z nich (*geden s nych*) przyzwoli, tedy drugi potem nie może wzru-

zyć, ale ma trzymać, jako i drudzy; wyjąwszy o część, coby nań (*nany*) przysłużała a ta może *uyscz*, aczliby bracia albo brat z siostrami w ojczyźnie nie byli rozdzieleni. A tak aczby mieli lata roztropności, tedy ustawiamy, aby w tej dziedzinie, któraby była nagabana, albo gdzie indziej (*gdzye gyndze*) przez woźnego listem pozwynym dano jawny rok, na którym tako będzie stać, acz kto ma mówić ktej dziedzinie, albo iżby była jego, albo które prawo w niej ma, aby stanął tego dnia, tu albo tu na roku ułożonym, prawa swe ukazał albo położył. Paknieli tako pozwany na tym istym roku pierwszym (*na them gystem roku pyerzwem*) niestanie, ustawiamy aby sędzia tym rokiem dziedzinę skazał stojącemu na roku. Gdy koli by potem chciał niestający na roku pierwszym, zdanie sądowe odnawiać albo wzdierać, tedy jemu ma być ułożono wieczne milczenie, a rzecz sądem wzdana w swoje (*sic*) mocy ma stać.

ROZDZIAŁ LVI.

O koniu ukradzionym.

Nagod kmić żałował na swe sąsiady tako iże gdyż mi nocną rzeczą koń (*kony*) jest ukradzion we wsi między sąsiady natychmiast z pilnością pobudziłech sąsiady prosząc ich (*gych*), aby mi (*my*) pomogli w śladu pogonić złodzieja. Tedy oni (*ony*) wzgardzili, a pomocy dać niechcieli. A w tem mnie koń (*kony*) jest zginął. Zatem my w tej rzeczy wszystkim sąsiadom (*wsythkyem sąs- syadom*) konia Nagodowi skazali zapłacić.

ROZDZIAŁ LVII.

O ucięciu palców.

Piotr na Jana żałował, jako jemu w ręce jego swym mieczem trzy palce uciął. Czego to Jan zaprzął. Ale iże Piotr po roce minęły za swe palce dosyć uczynienia po-

żądał. Tedy my Piotrowi zkazaliśmy samotrzeci Jana o swe palce poprzysiądz (*poprzisygndz*).

ROZDZIAŁ LVIII.

Gdy sędziego nienagani o skazanie.

Piotr postawił się naprzeciwko Janowi sędzi (*sqndzy*) o rzecz, którą przed nim miał albo czynił. Ale zdanie Janowo, aczkoli wspierając się przyjął nienagani. Tedy my rzecz albo skazanie Janowo sędzi (*sqndzy*) ustawiliśmy moc mieć, a na Piotra winą (*wyną*) podług skazania sędziego (*sęndziego*).

ROZDZIAŁ LIX.

Pierwe skazanie ma moc.

Falko pozwał Jądrzycha (*Yqndrzicha*), ale Jędrzych (*Yendrzich*) zawiódł się (*zawyod się*) dawnością, czegoż to podług prawa dokonał; tedy sędzia przysądził Falkowi dawność przyjąć (*przyygncz*), o dziedzinę wieczne milczenie mieć. Potem przyszedłszy młodszy brat Falkow chciał tę rzecz wrzucić (*wrzueczycz*), a o nią czynić. Tedy my skazaliśmy Mikołaja brata Falkowa w tej rzeczy milczeć a niesłuchać, a pierwsze skazanie sędziego moc ma.

ROZDZIAŁ LX.

O młynarzu pospolitym między bracią.

Frączek, Falko, Indrzych trzej (*trze*) bracia mając jednego młynarza, tedy Jądrzych o niektóre winy młynarza przed sędzią podług prawa pokonał. Potem Falko młodszy brat przyszedłszy żałował na Indrzycha, iżby jego młynarza sądził i zdał. Tedy my ujrzawszy roztargnienie, przysądziliśmy Indrzychowi, iż podług prawa udzielał.

ROZDZIAŁ LXI.

O puszcznie kmiecej (kmijeczij).

Niegodny obyczaj wzięli między sobą ziemianie, iż gdy który kmić umrze niemając dzieci, ani którego przyrodzonego puszcznę (*puszczyne*) jego dobrą sobie przyjmują (*przymia*). Ustawiamy, aby z imienia tego umarłego, jestli (*gestli*) takie imienie, kielich za półtóry grzywny do cerkwi (*czerkwy*) do której przysłuchał, sprawiona, a ostatek przyjaciółom jego bliższym (*blysssem*) dano.

ROZDZIAŁ LXII.

O koniu pożyczonym.

Mikołaj żałował na Piotra, iż jemu pożyczył konia na drogę zdrowego, ale Piotr objechawszy drogą, wrócił Mikołajowi konia chromego. Tedy Piotr odpowiedział: iż podług wiary konie przyglądał i też karmił, jako swego własnego, a nie wie skąd ma uraz. Tedy my na tę rzecz przysądziliśmy Piotrowi konia na strawie, kromie roboty chować dwie niedzieli. Pakniałiby w tym czasie koń (*konij*) niewyzdrowiał, tedy o ten isty koń (*gystij konij*) mają między sobą przyjacielskie (*przyyaczyskye*) ułożyć.

ROZDZIAŁ LXIII.

Gdy kto kmiecia zabije (zabige).

Aczkoli podług starych praw było ułożono, iż, gdy kmić kmiecia zabije, tedy dawszy za winę trzy grzywny groszy był praw. Ale iż nie było dosyć takim (*takyem*) ku skaraniu (*skaranyu*), przeto ustawiamy tako: gdy kmić zabije (*zabyge*) kmiecia, tedy panu któremu przysłusza za winę trzy (*trzssy*) grzywny, a przyjaciółom zabitego sześć grzywien. Pakniałiby nie miał czem płacić, a byłby jęt (*genth*), tedy głowa za głowę.

ROZDZIAŁ LXIV.

Jeden ma być powołan o głowę.

Gdy trzej albo czterej (*trze albo czterze*) albo więcej pomówieniby byli o mężobójstwo, aczkoliby podług starego prawa ten, co kogo pomówił o mężobójstwo sam poprzysiągł, a w tem i (*gi*) winie i (*gi*) w głowie bywali potępieni. Przeto ustawiamy, aby jednemu wina dana, albo pomówion o głowę, i (*gy*) poprzysiężon przez tego co nań (*nany*) mówi. Ale drudzy mogą być pomocnicy zabicia głów tako rzekąc: ten zabił z pomocą tylko tych, a tako ci (*czy*) mając doskonałe świadki, mają odchodzić, a niemogali mieć, tedy mają być przewinieni (*przewynyeny*).

ROZDZIAŁ LXV.

O śmierci niewiadomej.

Gdy się komu śmierci przyda bez (*przez*) przyczyny, to jest, iżby się utłukł albo utonął albo jako inaczej, tedy chcemy (*chczem*), aby o takiego człowieka ni jedyna (*nyyedina*) pomowa była ani żałoba. A gdyby kto zabił a wiadano by kto go (*gij*) zabił, tedy o to dziedzina nie ma być obwiniona, ani o to ma co czynić. Ale przyjaciele mają badać winowatego, a podług prawa mają pozyskować.

ROZDZIAŁ LXVI.

O zabiciu szlachcica (slachezieza).

Aby się od złości winą wstrzymali, ustawiamy: kiedy kto szlachcica zabije, tedy za głowę sześćdziesiąt (*ssęszczdyęsyqanth*) grzywien, a od skażenia albo ucięcia (*uczijęczija*) którego członku trzydzieści (*trzydzessczy*), a od prostej rany piętnaście grzywien skazujemy.

ROZDZIAŁ LXVII.

O zabiciu macierzy (maczyerze).

Wawrzyniec załuje (*zaluge*) na Marcina, iżemu macierz zabił. Ale Marcin w odpowiedzi Wawrzyncowi przyganił rzekąc (*rzekqncz*): żeby niebył od dobrej macierze porodzon, chcąc (*checzqncz*) go (*gi*) od rzeczy odeprzeć. Ale my przytym człowieku i temu równym skazaliśmy głowę zapłacić.

ROZDZIAŁ LXVIII.

O zbiegłych ziemianach (zyemianoch).

Niektórzy swą szalonością (*ssalonosczyq*) albo rozpuszczeniem imienia swe (*gymyenyje swe*), któreby na długie czas mieli rozmnażać, a jego ze czcią (*czczyq*) pożywać krótkim czasem strawiwszy, od swego imienia po stronam zbieżawszy i (*gy*) zbijają (*zbyyayq*) ubóstwy tępiąc (*tęmpyqcz*). Przeto chcemy, aby tacy acz nie mocą, ale winą byli skarani zbiegowie od swego imienia a po stronam zbijając to imienie od którego obbiegają (*obbye-gaiq*) naszemu stołu bez (*przez*) wszego odmówienia przysądzo (*sic*) aby było. Aczby tacy naszą miłość przena-leźli a imienie odzierżeli, a wszakoż chcemy, aby między szlachtą równej czci nie mieli (*nyemyely*).

ROZDZIAŁ LXIX.

O płacie służebnikowym.

Podług obyczaja starego było, iż gdy służebnicy ku ni któremu zabitemu na polu albo na drodze byli przy-wiedzeni, prawem swem rzeczonem krwawne odzienie, w którym zabity był sobie brali. Ale się to nam nie wi-działo za prowo (*sic*), bo nikt dwiema ranoma nie ma być udręczon. Przeto odtýchmiast skazujemy, aby służebni-cy, tako wzięci (*wzyęczy*) ku oglądaniu zabitego, nieczy-nili żadnych łupów, ale za robotę swą grosz mają wziąć

ROZDZIAŁ LXX.

O spaszeniu zboża (spasyeniu zboża).

Aby nikt swemu bliźniemu (*blissnyemu*) szkody (*skody*) nieczynił. Gdyby niekto poparł osienie (*osyenyje*) insze-mu, koniem albo inszym dobytkiem, chcemy aby szkodę temu, czyje zboże zapłacił, a od każdego bydłęcia (*by-dlyęczya*) ciądzanego (*czyqdzanego*) dał trzy pieniądze. A gdy koli kto bydło zajmie na swem zbożu, tedy słus-znie pod świadectwem może je (*ye*) chować przez noc. Pakniałiby rano nie było wyprawiono, tedy ma je (*gye*) dać ku dworu, ku któremu przysłucha.

ROZDZIAŁ LXXI.

Gdzie komu dadzą winę tu ma odpowiadać, albo słuchać.

Gdy kto będąc (*będqncz*) powód niekomu da winę w miejskiem (*w mieszczyem*) prawie, a będzie nań (*nany*) żałował, tedy winowaty tam ma powoda słuchać aż do skazania. Pakniáli winowaty uczyniwszy dosyć pod tem-że prawem chciał powoda nagabać, tedy powód wyjmie się (*wymye sye*) do prawa swego sędziego, którego z pra-wem (*sprawem*) ma słuchać.

ROZDZIAŁ LXXII.

O pożożę.

Prawo Cesarskie nas naucza, iż pożożca ogniem ma zginać. Przeto chcemy gdyby niekto tako nalezion, aczby do kościoła, albo do klasztora (*classtora*) uciekł, tedy bez (*przez*) poruszenia świętości ma być wzięt (*wzyęnt*) zło-śnik takowy, a podług prawa osądzon. Ale iż tacy zło-śnicy ku odpieraniu wzięli sobie w obyczaj mieszkać w mie-

sąsiad mieli niektóre zachowanie czci dla swego oczyszczenia, a to gdy jemu dla jego mężstwa winę dadzą o zbój sam swą ręką, własną odejdzie (*odyydžye*).

ROZDZIAŁ LXXVIII.

Niebierz nic bez czyjej woli. (Niebyerz nijez przez czyiey voley).

Idzik (*Idzyk*) żałował na Falka, że gdy szedł w drogą, tedy w drodze zasnął; tedy Falko nadszedłszy go (*gy*) śpiącego wziął jemu miecz i z tobołą (*y stobolą*), w której były trzy złote pieniądze. Ale aczkoli jemu wrócił miecz i tobołę, ale trzech złotych pieniędzy jemu nie wrócił, a na swój użytek obrócił. Falko poznał, że miecz a tobołę wziął był, ale mu ją (*yq*) za się wrócił, ale o pieniądzach zaprzął. Ale my poznawszy, że nikt kromie czyjej woli ni żadnej rzeczy niema wziąć, alizby jego uprosił, w tej sztuce (*ssthucze*) Idzikowi (*Idzykowij*) skazaliśmy przysiądz na swą szkodę (*sskodel*).

ROZDZIAŁ LXXIX.

Gdy kto kogo psem poszczuje (gdy kto kogo pssem posezuge).

Idzik żałował na Falka, że z poszczwania jego jest go pies ukąsił (*gest gy pyes vkqzyl*) tako, że chramał. Falko zaprzął szczwania. Ale Idzik nie miał kim (*kyem*) doswiadczyć o tę sztukę. Skazaliśmy Falkowi o tę sztukę samemu się odprzysiądz.

ROZDZIAŁ LXXX.

O zagaszeniu swiecy w zwadzie (o zagassenyu swiece w sswadzie).

Idzik żałował na Falka, że gdy wieczór w domu Idzikowym stała się zawzdy zwada (*swada*), przyszedł-

szy Falko jest (*yest*) świecę zgasił, z którego zgaszenia swiecy (*swyecze*) w tej zwadzie, Idzik niewie, kto mu zadał ranę. Falko aczkoli poznał, że świecę zgasił, ale zaprzął, żeby Idzika uraził. Tedy my Idzikowi kazaliśmy przysiądz, jako niewie kto go (*gy*) uraził. A że Falko zgaszeniem swiecy był przyczyną rany, kazaliśmy za ranę dosyć uczynić.

ROZDZIAŁ LXXXI.

Gdy pasterz straci owce (gdij pastirz straczy owce).

Idzik żałował na pasterza, że owcę, którą do trzody bez pasterza wegnał jego stroży poleciwszy, ten owcę jemu nieprzygnał, a tako zginęła. Ale pasterz rzekł, że owcę z inszemi (*z gynssemy*) dobytki do wsi wegnał. Tedy my o tę sztukę i tej podobną pasterzowi skazaliśmy przysiądz, jako owce do wsi wegnał.

ROZDZIAŁ LXXXII.

O igraniu kostek (o gygranyu kostek).

Aby kostki nie miały (*nyemyali*) posilenia, bo ojcowie niewinni (*oczczowie nyewynny*), częstokroć dla złości a przeigrania synów, imienia pozbywają własnego, a to nie dla winy ojcowskiej. Ustawiamy gdyby niektóry syn będąc w mocy ojcowskiej, albo za żywota ojca i (*gi*) macierzy (*maczyerze*) kostki igrał (*kostky gigrat*), a przeigrał którą część pieniędzy na szlub (*szlyub*) dosyć uczynienia, tedy ojciec (*oczyecz*) poko żyw, za to nie (*nyez*) nie ma cierpieć ani płacić. Takież aczby żyd takiemu synowi pożyczył pieniędzy, za to ojciec nie nie ma cierpieć ani płacić. I takież aczby który uczynił którą umowę (*sic*) o którekoli rzeczy albo o dziedzinę, po ko ojciec żyw syna nie oddzieliwszy z imienia tego też ojciec ani mać (*macz*) niema trzymać (*sic*).

O tychże kostkach.

Iż ehytrością kosterną szlachta (*slachtha*) między sobą spiwszy się (*spywssy sye*) jeden drugiemu na kostkach na zakład pieniędzy dawają, a zasię (*zassyę*) zyskują, a zazenia częstokroć konie, na którychby nam rycerstwo mieli sprawiać, tracają (*straczayq*), i też dziedziny z takim zazeniem (*zazenym*) zastawiają, a potem w bostwo (*sic*) upadłszy (*vpadssy*) ku gorszemu przychodzą albo zbijają (*zbyiayq*), dla których win pod nasz sąd radzi (*radzy*) przychodzą. Przeto aby nasi poddani częścią szerzej słynęli, ustawiamy, aby odtychmiast żaden ziemianin nasz ni z żadnym cudzoziemskim na zakład nie igrał, ale tylko za gotowe pieniądze. Paknieli kto nadto uczynił, a na zakład albo na zastawę pieniędzy, albo zato rękojmię weźmie, tedy ani winowaciec, ani rękojmia za to ma co cierpieć ani płacić. Aezliby też ten, co przegra, poddał się pod łajanie albo sromoczenie, a a na to rękojmię postawił; a ten co zyskał, chciałby go albo jego (*gy albo yego*) rękojmią sromocić, tedy za sromotę ilko (*ylko*) kroć będzie sromocił, tylko (*telko*) kroć jemu winę pokupi piętnadzieścią (*piątnadzeszczyq*) a sądowi naszemu drugą też piętnadzieścią.

ROZDZIAŁ LXXXIII.

Kto jedzie na wojnę, nie ma stać we wsi.

Potrzebno jest ku pospolitemu dobremu, aby każdy miał swój pokój, a jeden drugiemu szkody nieczyniąc enót (*cznoth*) pożywali. Ale niektórzy niedbając tego jakoby złomee (*zlomeze*) zakona gdyż po swychże ziemiach ciągną na wojnę, swymże sąsiadom więcej niżli nieprzyjaciółom (*nyeprzyiaczyelom*) sami (*samy*) szkody niewymowne czynią, wczemże to nasze ziemie niewymowne cierpią uciążenie. Przeto my chcąc takim szkodom koniec uczynić, ustawiamy aby ilko (*ylko*) kroć na wojnę ma

być ście (*ssczye*), żaden z naszych poddanych niema stać we wsi ale na pokoju (*pokoju*). A tam ni jednemu (*nygednemu*) drapiestwa ani w koniach, ani w dobytku, ani w inszych (*w gynssych*) w których koli rzeczach mają czynić, jedno tylko pokarm koniom, i to dosyć umiennie tamo mają sobie zyskować. Ani też w dąbrowach, ani w gaiach (*w gayoch*) mają stać prze skazenie (*przeskazyne*) ubogich ku budowaniu. Aezliby kto śmiał nad to uczynić jako zuchwalea przeciwność uczyni panu dziedzinnemu, tedy wczemkoli go (*gy*) pan dziedziczny o szkodę ręką swą poprzysięże, to jemu ma odłożyć z winą piętnadzieścią (*piątnadzeszczyq*).

ROZDZIAŁ LXXXIV.

Działu dzieci nie mają mieć ze swym ojcem.

(Działu dzyeczy nyemaią myecz ze swym oczczem).

Pospolity obyczaj w królestwie naszym jest, iż po smierci (*smyerczy*) macierzy, dzieci od ojca swego dobra imienia połowicę biorą, a tako dla (*dlya*) swego głupiego rozumu młodych lat imienia tracają, a straciwszy dla mierzączki (*myerzyączky*) ojcowej (*oczczowey*) którą jemu czynią, acz się nad nimi (*nymi*) niezlituje (*nyestlyuthuye*) w ubóstwo upadają (*vpadayq*). Z takiego (*s takyego*) roztargnienia imienia, obie stronie niedostatek i szkodę częstokroć cierpią. Przeto się (*ssyę*) naszym rycerstwem wszystkim układamy, aby kiedy mać (*macz*) umrze, dzieci części żadnej od ojca niepożądali wyjąwszy to, iżby ojciec inszą żonę chciał pojąć, albo też iżby marnie imienie chciał utracić, tedy dzieciom z ojcem słuza (*slussa*) dział uczynić.

ROZDZIAŁ LXXXV.

O lichwie (o lychwie).

Gdy z lichwy pochodzi nierządne łakomstwo a to dla nieustawienia podobnego płatu (*platu*) nizdy, chcem (*chczem*)

aby żydowie pieniędzy pożyczając, za tydzień (*thydzyeny*) nie więcej wzięli pod naszą miłością od grzywny, jedno półgrosza. A gdyby się żydowi niekto listem obo-
wiązał na pieniądze lichwę płacić, a gdyby żyd swą chy-
trością zamilezał i zadzierzał do dwu lat, ma stracić,
a dalej tylko niszczą (*tylko niszczą*) a lichwę znowu poczę-
tą ma mieć. A on list zapisny (*zapyssny*) ni jednej mo-
cy dalej może mieć.

ROZDZIAŁ LXXXVI.

Kto porąbi drzewo w gaju.

Niektórzy swą śmiałością wjechawszy w las albo w gaj
niektórego ziemianina, kromie woli jego drzewo wyrą-
biwszy wywiezie dąb, coby się godził na osi (*ossy*); albo
gdyby pospolitych drzew wóz wywiozł, tedy temu panu,
czyje są drwa, ma pokupić winę rzeczoną siedmnadzie-
siąt (*syedmnadzyqanth*).

ROZDZIAŁ LXXXVII.

O szlachcie zbiegłej.

Przygadza się, iż porodzeni z plemina szlachetnego
częstokroć swej czei (*swe ezczy*) nie szanując, wydawa-
ją się na lotrostwo, a swą wolą bywają zbiegowie z kró-
lestwa naszego, a taką mając wymówkę w królestwie
wiele złego poczynają, a potem acz naszą łaską na mi-
łość będą przyjęci, chcą się równać szlachcie we czei
nieporuszonej. Przeto ustawiamy aczby tacy naszą ła-
ską zasię w królestwo (*królewssthuo*) byliby przyjęci,
a wszakoż o namowienie mają odpowiadać, a dosyć uczy-
nić. A wszakoż wzdy takiej czei nie będą mieć, jako-
wej czei (*yakowe ezczy*) szlachcie (*szlyachezyez*) niepo-
ruszony.

ROZDZIAŁ LXXXVIII.

Którzy kradną zboże na polu.

Podług pisma świętego czyniący szkodę na polu też
są (*ssa*) rzeczeni (*rzeczeny*) złodzieje, ale iż tacy od

złości niemogą być wściagnieni (*wczyqgneny*), aliz im
(*gym*) powróz włożą na szyję (*nassygę*). Przeto aczby
niektórzy (*sic*) kmić albo sługa czyjkoli bądź zboże czyje-
koli na polu nocną rzeczą brał albo kradł, tedy aczby jego
ten zabił, czyje (*czyye*) będzie zboże, tedy za to nie niepo-
kupi. Aczliby ten złodziej tego, czyje zboże, uranił albo
zabił, tedy za rany ma jemu dosyć uczynić, a za głowę
dzieciom (*dzyeczyom*).

ROZDZIAŁ LXXXIX.

O łajanie (o layanye).

Iż wszelka nieczystość słów i (*y*) skarade (1) mowy
ku swaru lud (*lyud*) przywodzą, przeto od dobrych lu-
dzi mają być owszelki (*owsselky*) oddalone (*oddalenij*).
Przeto chcemy aczby który języka swego nie wściągając
(*nyewszczagayqncz*) szlachcie (*slachezyez*) łajalby (*la-
gyalby*) szlachcicowi, mieniać go (*gy*) tak: tyś zkurwy
syn (*skurwy syn*); a natychmiast nieodwoła ani zaprze
(*zaprzy*) coby mówił, aniby doświadczył jego (*yego*) ta-
kim być, jako mienił, tedy za łajanie temu, komuby tak
łajał za winę ma zapłacić czterdzieści grzywien groszy,
jako gdyby go (*gy*) zabił. Takież mówimy, aczby kto
mać jego mienił kurwą, a nie odwołałby, aniby dosyć
udziałł eo mówił równą winą, jako i pierwój ma poku-
pić albo odwołać, a ma rzec (*rzecz*): to, com mówił
łgałem jako pies (*pyess*).

ROZDZIAŁ XC.

O ranach rycerskich albo szlacheckich.

Ku biciu (*byczu*) rycerzów i inszych naszych podda-
nych taki obyczaj winach (*wynach*) chcemy trzymać.
Acby (*sic*) rycerz rycerza, albo szlachcie szlachcica ranił
albo uderzył bez (*przez*) wylania krwi (*krwie*), tedy szla-

(1) może: szkarady.

cheicowi tako ranionemu wina rzeczona piętnadzieścia przez tego co urazi (*urazy*), albo uderzy, ma być dana. Aczby innego uderzył, któryby nie miał prawa rycerskiego, tedy grzywnę groszy za tę ranę, ale kmieciowi grzywna (*sic*) kto jego uderzy ma zapłacić.

ROZDZIAŁ XCI.

Kto urani albo zbije kmięcia.

Acz kmić uranion będzie aż do krwi (*krwy*) albo też będzie bit (*byt*) bardzo (*barzo*), tedy ze wszystkich skazanych za rany albo zabicie dwie części (*częssczy*) zbitemu, ale trzecia część sądowi, gdzie ta rzecz sądzo-
na przykazuje.

ROZDZIAŁ XCII.

O zabiciu brata.

Acz niektórzy ziemianie i szlachciy (*slachezyczcy*) naszego królestwa bracią, siostry albo własne przyrodzone zabili niemające płodu, tedy szlachcić, co tak czyni nie otrzyma ojczyzny (*oczyssny*) albo części ich żadnej, i też skazujemy tym wszystkim, co tako czynią i ich synom, aby własnych części w takich dziedzinach nie mieli, w które dobra albo dziedziny insi przyjaciele aczkoli dalsi (*dalsy*) mają się wciąć (*wczygnecz*), i też wszytcy tacy (*wssyt-ky takye*) co zabijają (*czo zabyyaya*) bracią albo ojce (*otcze*) dla okrutności ich, aby niebyli przypuszczeni (*przypuszczeni*).

ROZDZIAŁ XCIII.

O szczepach w sadu (o szczepach w ssadu).

Ustawiamy aby niektóre szczepy (*szczepy*) były wszczepione (*wszczepyone*) i posadzone, aczkoliby były czyje własne, i chcąc by je wykopał, tedy na dziedzinie albo na siedlisku ma ich połowicę ostawić pod winą sześci grzywien (*ssyessczy grzywyen*).

ROZDZIAŁ XCIV.

G w a ł t.

Aczby też niektórzy gwałtownie żelazo jego albo którąkoli rzecz inną własną mocą swą komukoli nie podług prawa wziął, tedy z winą rzeczoną sześć grzywien ma wrócić tę rzecz gwałtownie wziętą.

ROZDZIAŁ XCV.

Kto orze cudze pole albo woły bierze.

Gdy kto orze i sieje (*syeye*) role cudze, tedy nasienie tego ma stradać z winą piętnadzieścia (*pyqthnadzyesczya*), a gdy komu cztery woły gwałtownie będą wzięte (*wzyety*), a o taki gwałt uczyni świadectwo, tedy chcemy aby taki gwałt wołów i (*gy*) robót za każdy tydzień (*thydzyeny*) cztery skojce (*czterzy skodeze*) szkody i krzywdę cierpiącemu z winą piętnaście, i sądowi drugą piętnaście ma dosyć uczynić.

ROZDZIAŁ XCVI.

Kto gwałtownie weźmie wóz siana.

Kto weźmie gwałtownie wóz siana komu, trzy grosze z winą piętnadzieścią (*pyethnadzyesczya*) temu istemu (*gy-stemu*) krzywdę i szkodę czyniącemu (*sic!*) ma zapłacić i też zapłacić (*sic!!*) i też za kopę jedną zboża któregośkoli nasienia, gdy jako kto weźmie wednie winy sądowej sześć grzywien, a szkodę cierpiącemu piętnadzieścią (*pyatnadzyesczya*). Aczkoli weźmie ją w nocy, wyznawamy jedną ciwiertnię gdy z nawoz gwałtownie będzie wzięta, a to jest złodziejstwo. A o tę istą (*ysta*) winę skazujemy jako za wóz siana. Acz sługa który rzeczon (*reczon*) jest ołomek albo hausnacht sądowi pana swego uczyni niekórą szkodę albo krzywdę, pan jego za nią (*za nyę*) ma dosyć uczynić. A gdy ubogi człowiek pozowie bogatego o gwałt, tedy bogaty

o gwałt przez świadki ma się oczyścić, albo podług obyczaja gwałtownego równą winą ma być skaran.

ROZDZIAŁ XCVII.

Kto nagani skazanie.

Gdy kto nagani albo rzecze skazanie pana krakowskiego kocz albo torłop (*torłop*) gronostajowy ma jemu (*gemu*) dać. Ale panu sendomirskiemu albo lubelskiemu torłop z łasek (*z lassek*). Sędzią krakowskim i sendomirskim torłopy kunie, podsekom lisie (*lyssye*), podkomorzym po sześci (*ssessczy*) grzywnam, komornikom tych wszystkich po sześci skot (*skoth*). Sędzią starościny (*starosczyinem*) po półgrzywniu każdemu, pisarzowi ziemskiemu torłop lisi (*lyssy*).

ROZDZIAŁ XCVIII.

Gdy syn igra kostky (ygra kosthky).

Syn jeszcze nieoddzielony od ojca ani od braci (*braczyey*) igrając kostki, niecoby stracił, tedy wszystkie rzeczy te (*wssytky rzeczy thy*) chcemy i ustawiamy, aby na jego część przyłączone były (*przyłączony były*).

ROZDZIAŁ XCIX.

O pokoszeniu albo posieczeniu trawy.

Ratołt (*Ratolth*) skarżył na Andrzeja, iż jemu łąkę pokosił. Tedy Ratołt poznał, iż łąkę pokosił, ale to przyłożył, iż ją kupił u włodarza Andrzejowa za gotowe pieniądze i zapłacił. Ale iż włodarz umarł, który wziął pieniądze, tedy my Andrzejowi skazujemy targu łąki dowieść świadki.

ROZDZIAŁ C.

O ranach w igrze będących (o ranach w gigrze będących).

Ratołt żałował na Andrzeja, iż go (*gy*) uranił, tedy Ratołt poznał ale niechając (*nyechczyncz*) go uranił ale

wklamye (*sic*) krotoffylyancz jako przyjaciel z przyjacielem. Tedy my zeznawszy, iż igra niema być ze szkodą skazujemy Andrzejowi dosyć uczynić Ratołtowi za rany.

ROZDZIAŁ CI.

O pożyczaniu pieniędzy (o poziczanyu pyenyedzi).

Jan pożyczył Piotrowi dziesięci grzywien, i wziął po nim za nie rękojmą Wawrzyńca, a potem Piotr Janowi zapłacił pieniądze kromie rękojmiego (*rękoymyego*), a potem Jan Wawrzyńca pozwał o rękojemstwo (*rękogemstwo*). A ten to przed sądem rzekł: iż pieniądze jemu są zapłacone (*zapłaczony*) przez iśeca (*yscza*), tedy my skazujemy doswiadczyć zapłaty.

ROZDZIAŁ CII.

O wianie (o wyenye).

Gdy mąż umrze, tedy żona przy wianie (*wyenye*) pieniądzech (*pyenyądzoach*), perłach, kamieniu, odzieniu ma ostać. A gdy ona umrze, tedy wszystko na dzieci, acz je ma, spadnie. Ale gdyby chciała inszego męża pojąć (*poyancz*), a dzieci by były pierwszego męża, tedy ojczyzna wszystka (*wssyszczka*) ma spaść na dzieci i dział macierzyzny (*maczyerzyzny*), co na nie słusza (*slussa*). A ona z ostatkiem męża pojmie podług swej woli (*woley*).

ROZDZIAŁ CIII.

O wydaniu panny za mąż.

Gdy kto pannę wydawa za mąż, tedy za posag pieniędzy gotowemi tylko przed przyjaciółmi (*przyyaczelmi*) ma namienić jej (*yey*). Ale dziedzina albo imienie przed królem ma być namieniono.

ROZDZIAŁ CIV.

O szkodzie będącej a potwarzy.

Piotr żałował na Jana iż w dzień (*w dzyeny*) targowy na dobrowolnej drodze gwałtownie wziął jemu z to-

boły ośm skot (*skoth*) pieniędzy. Tedy Jan rzekł, iż go (*gy*) niewinnie potwarza chcąc się wywieść sześciami świadków (*zwyadków*). Tedy my o tę rzecz skazaliśmy Janowi dwimanaście (*dwyemanassczye*) świadki (*swyadky*) niepodejrzanymi odejść (*nyepoderzanemy odgyydz*).

ROZDZIAŁ CV.

O szkodzie pieniędzy.

Piotr żałował na Jana, iż gdy szedł na rolę orać, trzos jest jemu upadł z ośmią skot, a ten to Jan idąc za nim znalazł, i niechce jemu wrócić, gdy mu się upominał. Ale Jan zaprzął, iż nie znalazł trzosa, tedy my Janowi skazaliśmy samemu się odprzysiądz.

ROZDZIAŁ CVI.

Kto porąbie drzewo owocowe (kto porumbi drzewo owocowe).

Drzewo jabłczane (*yaplethane*) albo użyteczne kto porąbie (*porqmbi*); temu, czyje jest, za szkodę wiardunek (*wyordunk*) z winą piętnadziestą ma dać.

ROZDZIAŁ CVII.

O oczyszczeniu sługi.

Gdy pan naprzeciwno służy swemu włódarzowi o niektóre winy albo krzywdy ma czynić, tedy włódarz albo sługa pana swego ma odejść (*odgyydz*) sześciami świadków o każdą rzecz.

ROZDZIAŁ CVIII.

O kupnym soltysie.

Gdy soltys ma pana swego wolą czynić, przeto nie słusza (*nyeslussa*) aby soltys był mocniejszy niżli pan.

Przeto chcemy, aby ni jeden rycerz albo mocny pan soltystwa w dziedzinie innego pana niekupował kromie woli jego. Aczliby kto nad to uczynił, tedy chcemy (*chczem*) aby ten targ nizacz niestał (*nyzacz nyestal*).

ROZDZIAŁ CIX.

O pospolitem dobrem.

Ustawicznie pospółstwo czyni częstokroć roztargnienie w którymżeto bracia albo i insi przyjaciele na gniew albo na swar częstokroć przychodzą, a tako w szkodę upadają i wiele ludzi (*lyudzy*) w zieli to w obyczaj mieszkając w osobności w swych domach (*domoch*) albo w siedliskach, część która na nie słusza (*slussa*) rozdzielenia ojczyzny a to przez przyjaciele, aczkoli tego działu przed obliczność króla albo księdza (*kxyędza*) nieprzywiódą. Ale iż częstokroć się przygadza, iż jeden pilniejszy jest obejrzenia i siedlenia niż drugi, a tako ów rozpuszczony i też niedbający dla polepszenia i zbudowania dział własny przez przyjaciele rozrządza albo wztrąca (*sic*), a to podług części dla którego obyczaju domownik częstokroć odtrąca się (*odtrąca sye*) od budowania i polepszenia swego imienia. Przeto my chcąc ten obyczaj zatracić, ustawiamy aby, gdy bracia albo przyjaciele blizy (*blyszy*) albo dalecy rozdzielią się, a w tym dziele będą mieszkając przez trzy lata i trzy miesiące w mileczeniu, a przed sądem tego nie wzruszyli, wyjąwszy doskonałą przyczynę (*sic*), dla którejby dawność być nie mogła, tedy tacy zamieszkali przerzeczoną dawnością, mają milcząć (*mylczcz*).

ROZDZIAŁ CX.

O dawności złodziejskiej.

Gdyż złodziejstwo albo zbój dla winy albo śmierci (*smyerczy*) ustawionej podług zasługi przez złe ludzi (*zle lyudzy*) bywa zatajono tako, iż złość takich złośni-

ków na uznanie rychło nie może przyjść (*przydz*), tedy tacy dawnością chcą odbywać. Przeto aby się tacy złodziei nie mnożyli, ustawiamy, aczby który o złodziejstwo albo o zbój przed sądem był namówiony, a gdyby ten, który namówi (*namowy*), i (*y*) ten, który jest namówiony byłby w jednej dziedzinie, albo pod jedną parochią i mszy (*mssey*) słuchali, tym obyczajem będzie mieć dawność namówiony nimo (*nymo*) jeden rok. Ale gdy ten, co namówił będą (*bąndą*) od siebie daleko, tedy insza dawność namówionemu nie może być, jedno (*yedno*) trzy lata. A on, co tak zamieszka (*zamyesska*), dla swego lenistwa już ma milczeć.

ROZDZIAŁ CXI.

Dawność dzieci młodych (Dawnoscz dzieci młodich).

Aczby dzieci młode lat doskonałych jeszcze niemając o dziedzinę byłyby pozwane (*pozwany*) przed sąd (*sąnd*), acz dla niedostatku lat, albo rozumu odjąć się (*odyqncz sye*) prawem nie mogą, tedy sędzia (*sędzyna*) prawo ma odłożyć i (*gy*) zawiesić (*zawyessyecz*) tako długo, aż dzieciom lata wyjdą (*az dzyeczyom lyatha wynydaq*); a potem acz (*ac*) się rzecz wznowi, dzieci mają odpowiadać, a nie mogą się dawnością onych lat, w których były pozwane, wyjąć (*wyyqncz*). Ale o insze (*ynsse*) rzeczy, o któreby nowo były pozwane, dawnością mogą odbywać.

ROZDZIAŁ CXII.

O różności męskiej (o roznosczy męsskyey).

Gdy różność między stadłem jest (*gest*) rozmaitość (*rozmagitoscz*) bo niektórzy wolniejsi niż drudzy (*wolnyeyssy nyz drudzy*) to jest (*to yest*) mężowie niżli żeńszczyzny (*nyzli zensczyzny*); przeto aby każdy o swe rzeczy albo dziedziny dokonale mógł czynić krótkości (*krothkosczy*) niemając w dawności (*nyemayqncz*

wdawnosczy), ustawiamy, aby każdy mąż miał dawność za trzy lata. A dla krótkości (*krothkosczy*) panieńskiej (*panyenyskyey*) wdowa ma mieć dawność za sześć lat. Ale mężatki (*mężatky*) które same w sobie (*samy w sso-bye*) niesą (*nyessą*) wolne, dawność mają mieć za dziesięć lat (*dzyesyencz lyath*).

ROZDZIAŁ CXIII.

O potwarzach mężobójstwa.

Aby potwarz (*potwarch*) złych ludzi (*lyudzy*) zaginęła (*zagyneła*), bo niektórzy wzięli sobie w obyczaj potwarey (*potwarcze*) potwarzając (*potwarzayqncz*) lud niewinny o mężobójstwo przed dawnemi laty (*lathy*) uczynione i przed sądem przyganić, dla której dawności lat, i starości rzeczy, oczyszczenia nie mogło być, albo acz było, tedy silną, (*ssylną*) trudnością (*trudnosczyq*). Przeto ustawiamy, aczby kto chciał o mężobójstwo kogo nagabać, albo głowy pozyskować, tedy to ma czynić do trzech lat, niż wyjdą (*wynydaq*) trzy lata od zabicia głowy; acz liby (*aczlyby*) po trzech lat (*lyath*) chciał czynić, tedy dawność to odtrąci (*odtrączy*).

ROZDZIAŁ CXIV.

O sędziach ziemskich (o sędziach zemszych).

Gdyż przy sędziach (*sądzycyech*) wierni sędzie (*wyerny sędzye*) nie mają mieć, ani baczyć gniewu, ani łaski, ani darów; jedno podług prawdy a sprawiedliwości sądzić i skazować, a to od tych, którzy na naszym stole (*na nassym stolcu*) są posadzeni, bo gdy sędzia ukazuje sprawiedliwość, tedy wsporcze odstępują od potwarzy. Ustawiamy aby kiedy my swym dworem królewskim do Poznania albo do Gniezna wjedziemy (*wgedzemy*), sędzia kromie wszego zamieszkania do naszego dworu ma być i sieść na sędzie (*ma bycz y ssyecz na sąndzye*)

a poznać o wszyczki rzeczy (*o wssyeczky rzeczy*) dziedzinne przed nami, albo kromie nas za naszego przykazania. Ale gdy my z ich ziemi wyjedziemy (*zych zemye wygedzemy*), roki pospolite o dziedziny mają być trzymane i chowane (*bycz trzymany y chowany*).

ROZDZIAŁ CXV.

O pisarzu ziemskim.

Ustawiamy aby pisarze przy sądowych rzeczach, gdy wiodą świadki (*swyathky*) które będą pisać mają wziąć (*wzyqcz*) sześć groszy, a od zapisu półtora grosza. Urzędnicy od tego który wiedzie świadki (*swyadky*) mają mieć cztery skojce (*cthyrzy skodeze*), a od winy rzeczonęj siedmnaście (*syedmnadzyesczya*) w podzieckowaniu (*w podzyeckowanyu*) mają wziąć wołu podlejszego za wierdunek (*zawyerdunk*). Ale podkomorzy (*podcomorze*) gdy jednego dnia rozgraniczy dziedziny między dwiema ziemianinoma (*zyemyanynoma*), aczkoli dwie albo trzy (*trssy*) rozgraniczyłby dziedziny, ma mieć półgrzywny; albo gdy więcej dniów, niżli jeden albo dwa, tedy trzy grzywny ma mieć. A to aczkoli dwie albo trzy i więcej dziedzin rozgraniczyłby, też ma wziąć dwie siekiery i dwa rydle (*dwy syekyerze y dwa rylya*). Woźny aczby wydał inaczej (*ynaczey*) przysięgę świadkom, niż jako będzie przykazano jemu, aczby był sądownie dokonany, tedy ma być złożony (*slozon*), a inny (*ynny*) miasto jego postawion (*myasto yego postawyon*).

ROZDZIAŁ CXVI.

Sędzia niema zdać kromie powoda.

Ustawiamy aby ni jeden sędzia ani starosta sądy czyniący ni żadnego meża o którąkoli rzecz nie zdał, kromie strony sampieca (*sampyercze*) albo powoda alizby sądownie był przepart (*alyzby sądownye był przeparth*).

ROZDZIAŁ CXVII.

Pan za sługą nie ma chodzić do sądu.

Częstokroć panowie mocarze (*mocarze*) dla sług albo swych przyrodzonych przed sąd w rzeczach zwycięstwo otrzymawają (*swyeczyestwo otrzymawayq*) niesprawnie (*nyesprawnye*), przeto ustawiamy aby tym obyczajem żaden pan za sługą albo przyrodzonym do sądu nieszedł pod winą piętnadzieścią (*pyętnadzesczyq*).

ROZDZIAŁ CXVIII.

Gdy kord albo miecz wyjmie przed sądem.

Aczby niekto przed sądem kord albo miecz wyjął i ranił kogo, tedy ten ma być na naszej miłości. Aczliby dobywszy broni (*bronyey*) nikogo nieuranił, tedy nam pokupi winę siedmnaście (*syedmnadzyesczyq*), a temu na kogo się poruszy piętnadzieścią pokupi. A gdy na naszym dworze, albo na którego starosty kto broni dobiedzie, a nie rani nikogo, tedy na naszej łasce ma być. A gdyby uranił, tedy kromie żadnej miłości ma być skazany. Aczliby przed arcybiskupem (*arczybiskupem*) pokupi winę siedmnaście. Aczliby na naszym dworze albo rycerskim co ukradł, tedy ucho ma być urznione (*urznyono*). A gdy kto na rycerskim dworze broni dobiedzie i urani kogo, za ranę rękę, albo ma być w miłości rycerskiej.

ROZDZIAŁ CXIX.

Kto ma dać służebnika ku pozwaniu.

Ustawiamy albo (*sie*) starosta, albo wojewoda, albo sędzia, albo podsędek, albo woźny służebnika mają dać ku pozwaniu, tako iż którzy mają prawo nie mogą być pozwani, jedno naszym listem albo naszego starosty. Ale na dworze naszym, albo przed sądem sędziego naszego pospolitego mocą naszą albo starosty, kromie lista na go-

spodzie może pozwać. Ale kromie dworu naszego albo sądu, gdy kto ma być pozwan, tedy włodarza albo sołtysa ma być pozwano listem przez służebnika, a to ten kto pozywa albo sługą swym dawszy jemu rok, przed kim ma stać, a oez ma stać a kiedy. Aczliby pozwany na pierwszym roku i na wtórym niestał, tedy sądowi pokupi ośm skot (*skoth*); a gdy na trzecim roku nie stanie, rzecz, o którą pozwan, straci winę pokupiwszy. Aczliby sampierca (*sampyereza*) na pierwszym roku (*na pyerzwem rocze*) sam (*sqm*) albo przez posła swojego niestał, tedy rzecz o którą pozwał go (*gi*) straci (*straczy*) z winą siedm grzywien.

ROZDZIAŁ CXX.

O pozwaniu nierządmem.

Zakazujemy chcąc to mieć, aby nasi dworzanie albo którzy insi na naszym dworze zezwani zastani (*zesswani zastani*), albo przy naszym sędzie z nienawiści albo chytrością (*chytroszczyq*), tedy nie mają odpowiadać. Aliż gdyby byli pozwani dowodnie podług urzędu przez nas (*przes nass*) albo naszego sędzie, tedy mają odpowiadać, którym to ma być dano rozmyślenie obyczajne.

ROZDZIAŁ CXXI.

O dawności zastawněj.

Ustawiamy to na wieki trzymać, aczby kto przedawszy dziedzinę swą, potem w niej chciał nieco (*nyecz*) podług prawa dozyskować w sędzie, to ma uczynić przed ośmią lat. Aczliby też zastawił dziedzinę komu, a ten to sam, albo przez swego przyrodzonego niewykupił, ani przed sąd przywiódł, iżby chciał wykupić do trzydzięści (*trzydzyessczy*) lat, tedy takiej dziedziny przedanie albo zastawienie podług dawności lat przerzeczonych ma zostać u tego, komu przedana albo zastawiona.

ROZDZIAŁ CXXII.

Twardosć statutu.

Te (*thy*) statuta chcemy, aby miały moc na wieki od lata bożego narodzenia tysiąc czterset czterdzieści siódmego lata (*thysiqnez cztysrsseth* (1) *czterdziessczy syodmego lyatha*).

ROZDZIAŁ CXXIII.

O wzięciu wołów gwałtownie.

Acz komu konie albo woły, skot (*skoth*) albo insze bydło i też rzeczy które kole bądź (*ktore kolye bąndz*) złodziejstwem albo zbojem, albo gwałtem wezmą, ten gdy przed rokiem o takie rzeczy, a o konie przede dwiema latoma (*dwyema lyatoma*) sędownie nie uczyni, tedy potem, aczby chciał czynić, ma być dawnością odrzucon (*odrzęzon*).

ROZDZIAŁ CXXIV.

O wsteczny sąd.

Ustawiamy to, gdyby nasz sędzia albo starosty naszego albo wojewody z rycerzmi (*z rycerzmi*) o którą rzecz osądziłby kogo, gdy nie sam sędzi sądy (*gdy nie sqm sqndzy sqndi*) ale z inszymi przy nim na sędzie siedzącymi sędzi przyjąwszy potem rzecz chciałby osądzoną wstręczyć (*wstręczyez*), tego nikt nie może uczynić, wyjąwszy aczby kto wstecz do sędziego się puścił (*syepu-sczył*) jako osądził, tedy sędzia acz pamięta (*acz pamye-tha*), ma natychmiast powiedzieć (*powyedyez*), albo do jutra prze rozpamiętanie odłożyć (*prze rozpamyetanye odlozicz*).

ROZDZIAŁ CXXV.

Kto przygani sędziemu iżby krótko czynił.

Ustawiamy aczby kto przed nami albo naszymi rycerzmi skarżył na sędzie, iż jego rzecz źle skazał, albo

(1) Przy tym wyrazie ręką Tad. Czackiego dopisano: 1347 R. hic est error scribentis.

jemu przyganił rzekąc, iż mu krótko uczynił; tedy sędzia swej sprawiedliwości ma dokonać tymi wszymi (*themy ussemy*), którzy z nim (*s nyem*) na sądzie siedzieli, którzy poznają iż sprawiedliwie osądził. Aczliby ten, który tako przygani chciałby dokonać, tedy ma dokonać sześciami świadków takiej czci jako sędzia. Pakliby nie mógł (*nyemog*) dokonać świadki, alboby się sędzia wywiódł, tedy on, który tako przygani ni o żadną rzecz ma być słuchan, aliż sędzi zapłaci trzy grzywny albo torłop kuni, a podsędkowi trzy wiardunki, albo torłop lisi, a to acz podsędek dokona też, iż sprawiedliwie skazał. A co sędziom skazaliśmy, to też panu tej włości sędziom pańskim (*sendzjam panyskyem*), acz się wywiódł o nagannienie, kocz albo torłop baranieczy przepadnie.

ROZDZIAŁ CXXVI.

O rękogemstwo kto się zaprze (o rękogemstwo kto sye zaprzy).

Ustawiamy aczby kto za kogo ręczył, a ten za kogo ręczą zaprze się (*zaprzy sye*) aby zań (*zany*) ręczono; tedy jestli (*yestly*) dług dwadzieścia grzywien, sam własną ręką; jestli (*gestly*) czterdzieści grzywien samowtór; a o każdy wyższy dług nadto samotrzeć (*samo trzeci*) ma przysiądz swej sprawiedliwości.

ROZDZIAŁ CXXVII.

O zastawie żydowskiej.

Ustawiamy, aby gdy kto ręczy żydowi za kogo konia ani wołu aby niezastawiał, wyjąwszy, iżby była wola tego, za kogo ręczy, tedy ten za kogo ręczy taką zastawę ma wykupić.

ROZDZIAŁ CXXVIII.

Kto kogo zastąpi przed sądem.

Ustawiamy też ktoby komu dał winę lubo o małą albo o wielką rzecz a przed sąd pozwano; a ten to stojąc

przed sądem rzecze: pan mi kazał to uczynić albo towarzysz, a zatem pan albo towarzysz przyszedłszy zastąpi go (*gy*), tedy on kogo tako zastępuje, będzie praw, a ten co tako zastąpi ma natychmiast odpowiadać o rzecz namowioną.

ROZDZIAŁ CXXIX.

O woli, o służbie królestwa.

Ułożyliśmy, iż rycerze i szlachcicy królestwa naszego polskiego nam i naszym namiastkom w ziemi i w królestwie polskiem w zbroi, jako każdy może służyć mają; ale za granicami zapowiemy wyjąwszy, iżbyśmy im za to dosyć uczynili albo ich (*gyeh*) prosili (*prossyli*).

ROZDZIAŁ CXXX.

O posagu dziewczym.

Ustawiamy aczby niektóry ziemianin za żywota swego dziewczkę swą za mąż dał, jej (*gey*) posag dostateczny namieniwszy, tedy po śmierci ojca, ta dziewczka na braciej (*na braczyey*) więcej nie zyszeze (*nye szyseze*), aczliby jedna albo więcej dziewczek po śmierci ojca zostały, tedy to dziewczę za posag ma być oprawiono sto grzywien przez bracią tej panny, aczliby (*sic*) była panna wojewodzina (*woyewodzyna*) a imienie wielkie, tedy sto grzywien. Ale gdyby było dziewczek wiele, a imienie wrale (*wrale*) (*sic!*), tedy imienie na pieniądze ma być szacowano, a tedy brat rodzony albo stryeczny (*stryeczny*) część każde (*kazde*) piądzmi miasto posagu ma zapłacić, to jest o dziewczkach wojewodzinych. A to też chcemy o dziewczkach inszych ziemian, iż za swego żywota mają je wydać za mąż (*zamąsz*) posag im (*gym*) dostateczny oprawiwszy, które po śmierci ojca na braciej swej więcej nie zyszezą. Bracia rodna albo stryeczna siostram każdej po czterdzieści grzywien mają dać. A to

x *Lelewel: mate!*

Banskii 105. ubi vero possessiones paucas et filios multos...

ac (*ac*) będzie wielkie imienie, tedy podług rozszacowania (*rossaczowania*) części które na nie (*na nye*) służą pieniędzmi ma być dano. Brat rodzony albo stryeczny, aczliby tych niebyło, tedy którzy bliżsi (*blyssy*) z pokolenia są, a to gdy siostry były za mąż wydane (*wyda-ny*), dzierżawy (*dzyerszawy*) albo imienie otrzymają, a to aczby siostry były wyposażone (*wyposażony*). Ale ojciec za żywota swego dziewczkom swym na imieniu kupionem, albo od roka danem pieniądze namienić może, które pieniądze brat zapłaciwszy siostram dziedzictwo sam otrzyma. Ale panna za żywota ojca za mąż wydana z oprawą, po śmierci ojca brata nie może gabać o posag, ale na tem ma mieć dosyć, co jej ojciec i mać (*macz*) za żywota, posagu opravili. Aczliby bracia zmarli (*szmarli*) albo ich nie było, tedy wzdy niejako (*nyeyako*) dziewczka za mąż dana dzierżawy nie trzyma; ale w pokoleniu bliższy (*blissy*) wyposaży ją, a imienie otrzyma. Wyjawszy dziedzicy (*dzyedzyczy*) inszych szlachciców, albo sług, albo manów których dziewczkom posag część i imienia podług oszacowania w pieniądzech ma być dano, a dziedziny sami otrzymają. Ale zakazujemy, aby żadna dziewczka w puściznę nie upadła. Ale gdy kto umrze płodu niemając, tedy bliższy puściznę otrzyma (*puszcynę otrzyma*).

ROZDZIAŁ CXXXI.

O dziale ojcowskim.

Ustawiamy gdy mąż po śmierci żony swe syny odziera z imienia, którym to działu odmówić nie mógł. A gdyby taki dział przez nas albo starosty (*sic*) naszego niebył wtwierdzon (*w thwyerdzon*) po śmierci ojcowej synowie taki dział mogą wrzucić (*wsrzuczyć*), którzy między sobą ojcową część rozdziela. Ale gdyby ojciec dział uczynił z syny (*ssyny*) tym obyczajem jako pier-

wój, a potem drugą żonę pojął i miał z nią (*snyq*) syny insze, tedy synowie po śmierci żony ku części ojcowej niemogą przyjść (*przyyszcz*), ale ta część spadnie na syny (*ssyny*) wtorej żony. Aczliby były dziewczki, tedy ma być im obrządzono tym obyczajem, jako przedtem postawiono o posag. Gdy dwaj albo trzej (*dwa albo trze*) bracia między sobą dział uczynią, a potem jeden z nich (*snych*) umrze, tedy ani bracia, ani dzieci brata umarłego nie mogą wrzucić (*wsrzuczyć*), aczkoliby taki dział przez nas albo naszego starostę nie był potwierdzon.

ROZDZIAŁ CXXXII.

Kto zabije rycerza albo kmiecia.

Aczkoli podług prawa ustawionego, iż kto zabije kogo, tedy głowa za głowę, ale my chcąc to ulżyć ustawiamy. Acz kto zabije rycerza ten ma dać jego ojcu i macierzy trzydzieści grzywien, a dzieciom albo przyjaciołom sześćdziesiąt. A kto rani w rękę (*v rękę*) albo w nogę (*v nogę*) albo w nos (*wnos*), piętnaście, a za palec inszy, trzy grzywny, ale za wielki ośm grzywien. A ku każdemu ramieniu tych członków winę temu uranionemu rzeczoną piętnaście przepadnie.

Aczby kto kmiecia zabił, tedy za głowę panu, czyj kmieć trzy grzywny, ale żenie albo dzieciom siedm (*syedmy*) grzywien. Aczliby ten co zabije i ten zabity (*zabythy*) będą dwu panu, tedy trzy grzywny między sobą rozdziela. Kto kmiecia rani, za ranę kmieciami pół grzywny a panu grzywne. Aczliby czy (*sic*) co (*czo*) uraniony będzie dwu panu, tedy panowie winę między sobą mają rozdzielić.

ROZDZIAŁ CXXXIII.

Kto gwałt udziału dziewczce.

Ustawiamy, aczby kto dziewczkę którego stadła kromie woli (*woley*) rodziny zgwałcił (*zgwałczył*), a toby było

doswiadczone, tedy żywot jego na miłości ma być tej dziewczki i jej przyjaciół (*przyjacziol*), aczliby panna albo dziewczka przyzwoliła się wziąć (*wzyqncz*), a potem z tym (*z thym*) w małżeństwo wstąpiła, co ją zgwałcił, rodzina ye (*sic*) posagu nie dała (*possagu nyedalla*). Gdy kto dziewczce, mężatce, wdowie albo którejkoli żeńszczyźnie (*zenyszczysznye*), na drodze, na polu, na lesie, w domu, we wsi gwałt uczyni; a gdy jego ta żeńszczyzna (*zenszczyszna*) biejąc (*byeszqncz*) do najbliższej wsi (*nablyssey wssy*) z płaczem (*splaczem*) będzie powoławała gwałtownika, w której acz znaki będą gwałtu znalezione (*nalyezony*), i też kmiecie gwałtu wołanego doświadczą, tedy taki na naszej i na przyjaciół (*przyiacziol*) miłości (*myloszczy*) ma być. Aczliby żeńszczyzna (*zenczyszna*) potwarzała a kogo powołała, a na niej znaku gwałtu nie było nalezione (*nalyezyono*), tedy ten, komu winę dadzą, ma odejść (*odydz*) sześciami świadków takich jako sam (*yako sqm*). A ta potwareza winą podobną ma być skarana.

ROZDZIAŁ CXXXIV.

O złodziejstwo (o złodzieissthwo).

Ustawiamy aczby kto o złodziejstwo, o zbój przed sądem był przemożon trzykroć albo dokonan, albo rzecz kradzioną albo gwałtem wziętą oblicznie wrócił, tedy ten na wieki swą cześć stracił, ani żadnej czei (*żadne czechy*) w królestwie mieć nie może, ani od nas żadnych darów trzymać. Aczliby komu dano winę, a tego niedokonano; a ten, co świadki miał by się odwieść (*odwyeszcz*), gdyby w jednym świadku upadł, ten czei nie straci, ale szkodę ma odłożyć (*odlozycz*).

ROZDZIAŁ CXXXV.

Kto w stawie ryby łowi albo w łące siecze trawę.

Ustawiamy też acz kto ze wsi pana inszego uczyniłby złodziejstwo we wsi pana inszego wyeczor (*sic!*) w rzece,

w stawie, na łące (*na lqncze*), w zbożu, na polu, a będzie przekonany sądownie, szkodę ma zapłacić. A jeśliby (*yeslyby*) kto trawę pasł (*passl*) albo kosił (*kossyl*), tedy kosę albo plasz (*sic*) ma stracić. A kto drwa rąbie w lesie pana inszego, ma pozbyć siekiery. Aczliby kto bierze siekiery, nie miał ich gdzie chować, tedy do bliższego dworu naszego je (*ye*) ma dać.

ROZDZIAŁ CXXXVI.

Lichwa od grzywny (Lychwa od grziwny).

Lichwa która jest strata naszego imienia ustawiamy, aby ni jeden (*nyyeden*) w królestwie naszym przez jeden tydzień od grzywny więcej nie wziął, jedno grosz (*gross*).

ROZDZIAŁ CXXXVII.

O służebniku.

Częstokroć przed nas przywiedziono, jako służebnicy w naszym królestwie ziemiany albo wsi duchowne uciążają wynalazując (*wynalazuqncz*) sobie dziwne prawa, przeto tacy podług pierwszych statut (*pyrwssych statuth*) mają cierpieć.

ROZDZIAŁ CXXXVIII.

Kogo sługa pana broniąc urazi.

Gdy sługa pana swego broniąc kogokoli urazi, za to od urażonego albo od jego przyjaciół nie jednej mierziaczki (*ny gedney myerszyqnczky*) nie ma cierpieć (*ezyerpyecz*).

ROZDZIAŁ CXXXIX.

Kto komu zabije bydłę.

Ustawiamy acz kto nieuczzone (*weczony*) bydłę zabije (*zabyge*) ten ma dać temu, czyje jest, za nie trzy grzy-

wny, za żrebea (*szrebeza*) też trzy grzywny. A gdy kto klusę (*sic*) komu zatnie (*zathnye*), półtóry grzywny. Za żrebea dwu lat pięć grzywien, acz go (*gy*) kto urazi. Acz będzie starszy niż dwu lat, a będzie przez kogo za-bit; tedy ten, czyj jest żrebiec nacz (*sic*) smye (*sic*) przysiadz ma płacić (*placzycz*).

ROZDZIAŁ CXL.

Kto rąba w cudzym lesie (kto ramba w czudzem lyessye).

Ustawiamy też acz jeden z drugim mając granice roz-jechane, przyjechawszy granice w lesie drwa ku swemu pożytku rąbał; ten, czyj las jest, za pierwsze ma wziąć siekierę; za wtóre siekierę, płaszcz (*plaszcz*) i suknie; za trzecie woły albo konie ma wziąć (*wszyqncz*) kromie wszęj winy. Ale gdy weźmie (*weszmye*) dwa woły albo konie, tedy jednego ma sobie zostawić, a drugiego ma dać na rękojmie (*rękomye*), a znak na drzewie ma wyrąbić (*wyrębycz*) tamo gdzie wziął zakład.

ROZDZIAŁ CXLI.

Kto w lesie dąbie rąba (kto w lessie dambie ramba).

Acz kto w cudzym gaju jeden albo dwa dęby wyrąbi kradomie, za każdy dąb ośm (*osmy*) skot (*skoth*), aczli trzy wyrąbi, tedy temu czyj jest gaj, trzy grzywny, a sądowi trzy przepadnie. Aczliby małe (*male*) albo zapustne porąbił, tedy cztery skojce (*stherzy skoycze*) pokupi, i toż trzymamy o dąbiu leśnem (*dąbyu lessnem*) albo nad rzeką stojącym; ale za dąb dąbrowny dwa skojca (*skojeza*), a za chróst albo za (*sza*) latorośli (*lyatorosly*) tylko ma być podzyekowan (*sic*). A kto drzewo z pszczołami (*spczolamy*) porąbi, temu czyja jest dzienia (*dzenya*) za szkodę grzywnę, a sądowi drugą. Ale gdy

sosnę kromie dzienia (*dzyenya*) porąbi, tedy pół grzywny (*pulgrzywny*) a sądowi drugie (*drugye*).

ROZDZIAŁ CXLII.

O p r z e p i ó r k a c h.

Ustawiamy aby każdy od świętego Wojciecha aż do świętego Michała swe bydło wstróży miał, a jeśliby komu szkodę uczynił, tedy szkodę podług szacowania ma zapłacić z winą sądową (*szwyną sądową*). Acz kto zajmie czyj skot na spassy (*sic*), nie ma jutro u siebie (*wssyebye*) jego chować.

ROZDZIAŁ CXLIII.

Kto pasie na żołędziu bez czyjej woli (kto passye na żołędziu bez czyie voley).

Acz kto swinie (*swynye*) w cudzym lesie na żołędziu (*na żołędziu*) pasie kromie woli; tedy ten, czyj las jest, za pierwszy raz ma wziąć (*wszyqncz*) jednego wieprza, a za wtóry dwu wieprzu; a za trzeci wszystkie (*wssyckzy*) zajmwszy ma dać naszemu dworu najbliższemu (*nablyssemu*) które z nami (*snamy*) na poły ma rozdzielić. A ma znak wyrąbić na drzewie tamo, gdzie swinie zajął. Aczli ten, czyje były swinie rzekł: iżeby nie tam, gdzie znak uczyniony, swinie zajął, tedy ten co zajął ma przysięgą dokonać prawdy.

ROZDZIAŁ CXLIV.

Kto żenie swinie przez cudze imienie.

Aczliby kto mając las albo dąbrowę od siebie daleko, swe swinie miał gnać przez imienie pana inszego na pastwę do swego lasa, ten kromie woli jego, nie ma gnać inędy (*ynędi*), jedno drogą, która idzie (*ydzye*) do lasa. Też chcemy mieć, aczby kto do czyjego lasa z mytha

(*sic*) na pastwę chciał gnać na bukiew (*bukyew*) albo na żołądź, abyłaby zobopol drogi bukiew na trzydzieści łokiet (*lokyeth*), aby ten, czyje są swinie kromia szkody mógł przegnać do lasa (*lassa*).

ROZDZIAŁ CXLV.

Ojciec za syna niema cierpieć (oczyecz za syna nyema czyerpyecz).

Gdy święte pismo swiadczy (*pyssmo swyadssy*), iż syn niema cierpieć za ojca, ani ojciec za syna, przeto chcemy, aby ani brat za brata, ani syn za ojca, ani przyjaciół za przyjaciół nie cierpiał; niżliby (*nyzlyby*) ojciec z synem (*oczyecz ssynem*) albo brat z bratem w jednym złym uczynku byli uwinieni (*v wyneni*), którzy podług winy mają być skarani. Aczliby sam tę złość uczynił, tedy część imienia, któraby nań (*nanye*) miała iść (*yscz*), naszemu stołu ma być o taką złość przysądzona.

ROZDZIAŁ CXLVI.

Kto kogo w domie zabije (kto kogo w domie zabige).

Gdyby kto niechciawszy w domu niektórego ziemianina przed oblicznością dzieci jego zabił, winą siedmnaście ma zapłacić, a pomocnik każdy także ma dać sądowi siedmnaście, a dzieciom zabitego piętnaście ma zapłacić.

ROZDZIAŁ CXLVII.

Wina siedmnaście za co ma być dana (Vina syedmnadziesta zacz ma bicz dana).

Ta wina siedmnaście rzeczona niemiłościwa. Tą winą (*thą vyną*) mają ci pokupić: kto porąbi trzy sobnye (*sic*), kto trzy kopce graniczne rozsypie (*rossyppe*), kto trzy drzewa ze pszczołami (*pczoolamy*) porąbi, kto

delewel - czosny (granice narabione) - sosny

miód kradnie, a będzie przekonany, kto ukradnie albo gwałtem weźmie (*veszmye*) troje albo więcej dobytku, kto urani czyj dobytek a będzie przekonany, pozoszcza (*sic*) gdy będzie gwałt czynił, a zabije (*zabigye*) kogo we wsi, albo na dobrowolnej drodze, kto dziewczę albo niewieście gwałt uczyni.

ROZDZIAŁ CXLVIII.

Kogo niedopuszczą ku oczyszczeniu.

Ustawiamy też aczby nikomu dawszy winę ocz koli (*ocz koly*) przed nas go (*gy*) pozowią (*pozową*) albo naszego starostę, a tegoby to niechciano przypuścić ku oczyszczeniu swój niewinności przez nas albo starostę, a ten to dla tego nieprzypuszczenia by zbieżał (*szbyezal*) przeto aby zbieżenie albo zjechanie takie jemu na sromotę nieobrócono, ustawiamy aby ten, komubyśmy albo starosta nasz uczynił tako, tedy ma poświadczyć na nas albo na naszego starostę przed biskupem poznańskim (*Poznanysskyem*) albo też proboszczem, i że my jego, i że nas starosta ku oczyszczeniu niechciał dopuścić. Starosta też temu albo takiemu zbiegowi może dać mir (*myer*) upewniwszy go (*gy*) za sześć niedziel podług starego ustawienia. A w tym to czasie sześć niedziel przed nami albo naszymi namiastki, albo naszymi wojewodami sprawiedliwości jemu ma szukać. Aczliby tego nie mógł mieć, iżby mu dano dzień (*dzyeny*) ku oczyszczeniu, tedy starosta ten isty (*isti*) albo wojewoda tego zbiega (*szbiega*) ma glejtować (*gleytovacz*) swą mocą i przewieźć (*przewyesz*) na granicę ziemi (*granicze zyemye*). Który to zbieg w rok (*w roce*) od swego wyjścia z królestwa albo ziemi na granicach będąc królestwu ani ziemianom szkody czynił, za to swej czei niestracił; a też aczby jęł (*yenth*) ni żadnej śmierci za to nie ma cierpieć. Ale jęł (*yqnthy*) ma być nam albo naszym starostom postawion,

a i za to przez nas żadną winą nie ma być karan, ale jemu ma być dan sąd na sprawienie. Aczliby niecheiał stać ku sądu, ale kryjąc się po stronom, ziemianom szkody czynił, tedy jego grody i miasta i wsi nam mają być przyłączone (*przyłączony*), a insze imienie pospolite między nami i inszymi rycerzmi naszymi na poły ma być rozdzielono. Aczliby jęt (*jenth*) przez którego naszego, a nam wydan, tedy ten ma być na naszej łasce (*na nas-se lasce*), tylko przyjaciele tego jętego (*yętego*) temu co i imię a nam wyda ni jednej łszechywości (*łszechywo-schy*) nie mają czynić, ani nieprzyjaźni tajemnej albo jawnej ukazować pod naszą miłością. Ale żona tego jętego w swem wienie (*wyeny*) ma mieszkać albo przedać przez (1) przekazy.

ROZDZIAŁ CXLIX.

O zbieżnych kmieciach (o szbyeznych kmyeczyoch).

Ustawiamy aczliby od nas albo od naszych poddanych kmiecie w nocy zbiegli z dziedziny, tedy rzeczy, których odbieją w swych domach (*domoch*) pan dziedziny (*dzye-dzynny*) te wszystkie (*thy wswythky* (*sic*)) otrzyma, a pan pod którego się zbiegli skłoni kmiecia (*szbyegli szkloni kmyeczya*) ze wszyczkiemi rzeczami (*sze wssyczkymy rzeczamy*) i z winą rzeczoną piętnadzieścia ma wrócić. A to tako, aczby kmieć ku panu od którego zbieży, nie miał niektórej winy pierwěj opisaněj, które też tu chcemy postawić. Pierwe (*pyerwe*) gdy pan o swą winą w kłatwie a kmieciom pogozes (*sic*) będzie zapowiedzian. Drugie gdyby pan niektóry gwałt czynił w dziedzinie to jest o panie albo o panny, gdyby to było jawno; tedy nietylko rodzina takiego uciśnienia (*takiego uczysnyenya*), ale i wszyczka (*wssyczka*) wieś, nie tylko w nocy, ale i we dnie mogą wstać, a taki pan nie może ich wścią-

(1) bez?

Lelewel pogozes
Baudke - *quodam dominus propter suum excommunicatus relictum*
et ob hoc emethones ecclesiastica privantur sepultura -
weje po prostu pogrzeb!

gnąć (*wsczyqgnęcz*). Też gdyby kmiecie o panowę winę często ciądzani (*czyqdzany*) mogą zbieżeć od takiego pana. Ale kromie tych win kmieć nie może zbieżeć (*zbyezech*), jedno (*gedno*) alizby dom zbudował i ogrodził a dobrze osadził. A gdy który kmieć woła przyjmie (*volya przymye*) pod którym panem, tedy ilko (*ylko*) lat będzie używał woli, tyle lat (*telye lath*) panu ma wypłacać czynsz podług polskiego prawa. Aczkoliby siadł, na niemieckiem prawie, też nie może odejść (*odydz*) aliz (*alysz*) czynsz wypłaci tylko lat ilko (*telko lyath ylko*) używał. A jeszcze taki (*yeszcze taky*) nie może od pana iść (*ydz*) aliz (*alysz*) miasto siebie tak bogatego posadzi rolą osiawszy oziminą (*ossyawussy ozymyną*) i jarzyną (*yarzyną*), użytki wykopawszy toż (*tosz*) to wolno od pana może przejść (*przeydz*).

ROZDZIAŁ CL.

O jednakiem prawie (o gednakyem prawie).

Gdyż pod królem albo księdzom (*xędzem*) lud rozmaity będzie (*rozmagythy bęndzie*), ma być pod jednym prawem, przeto chcemy aby w polszech (*w polszech*) i w krakowskiej ziemi albo stronie jednakiem prawem i sądem sądzono tym (*sądzono thym*).

ROZDZIAŁ CLI.

O potwarzach i o wojnie.

Gdyż potwarzą złych dobrzy częstokroć bywają zdradzani winę sędziom naganiając, chcemy aby to owsselky (*sic*) zgingło. Item. Cześć królestwa i męstwo w braniu (*w branyu*) i harnossowaniu (*harnossowanyu*) panostwie zależy, chcemy aby każdy ziemianin podług mocy swój, acz nie będzie zawiedziono ku pospolitemu dobremu imieniu (*gymyeny*) służył (*zluzył*) i był gotów. Item. Gdyż w ziemi jeden ksiądz (*xyqndz*), jedno prawo we dwoje moneta jest pożyteczna ma być trzymana.

ROZDZIAŁ CLII.

Pnn niema zastawiać kmicia w swęj winie.

Podług prawa świętego jest, aby jeden za drugiego złości nie cierpiał. Chcemy, aby pan za swą winę albo o rękojemstwo kmicia niezastawiał, ale będzieli pan co winien, ma sam zapłacić.

ROZDZIAŁ CLIII.

Rękojmia nie ma szkody mieć.

Zastawy często lud przywodzą ku szkodzie i ku ubóstwu. Przeto aczby kto ręczył za przyjaciela swego pieniądze albo cokoli, gdyby ten nie zapłacił na czas ułożony, ale rękojmia zań (*zany*) zapłacił; tedy rękojmia nie ma ni jednej szkody uczynić temu, za kogo ręczy, ani w gospodę jechać na trawienie (*trawyenye*), na potęgę (*potempę*) i na szkodę jego. Ale jestli mały dług ma być i będzie dan zakład i chowan aż do czasu. Acz będzie wielki dług, tedy imienie dłużnikowo ma być dano rękojmi tako długo, aż je wykupi.

ROZDZIAŁ CLIV.

Żyd nie ma dawać pieniędzy na zapis.

Żydowie nie mają dawać pieniędzy w królestwie naszym na listy zapisne, ale tylko na zakład dostateczny podług starego prawa zachowanego.

ROZDZIAŁ CLV.

Którzy z wojny jadą do domu.

Jadący z wojny do domu albo też po swej potrzebie, lub książęta (*xyqżeta*) albo rycerze albo którzykoli insi, o swej strawie mają ciągnąć, ale nie mają nikogo drapać. Aczby im (*gem*) niechęciano przedać, za to ich nie mają wściegać (*wsseczyegacz*). Ale używili (*uzywieli*) kto kogo dobrą wolą, to lepiej.

ROZDZIAŁ CLVI.

Którzy na wojnę jadą, miernie mają brać.

Na wojnę jadący (*yadenczy*) więcej nie w swych ziemiach ku potrzebie koniom nie mają wziąć (*wzyqcz*) albo sobie, jedno podług umierności, a to aczby niedostawało.

ROZDZIAŁ CLVII.

Jako się ma sprawić naganiony szlachciec.

Ustawiamy aczby kogo naganiono o szlacheckie urodzenie, ten ma sprawnie wieść (*wyescz*) dwu starszych od ojca, a dwu od drugiego pokolenia, a dwu z trzecich (*strzeczych*) od drugiego podług prawa.

ROZDZIAŁ CLVIII.

O posagu dziewczym.

Ustawiamy aczby niektóry szlachcie mając syny albo dziewczki umarł, tedy jego synowie za mąż swe siostry mają wydać, posag im (*yem*) podług obyczają namieniwszy. A gdyby nie było synów, jedno dziewczki, tedy wszystkie (*wssytky*) dziedziny i (*gy*) imienie na dziewczki spadnie. Aczby bracia stryjeczna (*braczya stryczna*) imienie cheieli otrzymać, tedy przyjaciele i ziemianie podług swego sumienia (*sumnyenya*) mają oszacować. Tedy ci bracia (*czy braczya*) od onego dnia szacowania gotowemi pieniędzmi siostrom mają przed królem odłożyć. Aczliby przed królem zamieszkali odłożyć, tedy siostry dziedziny na wieki mają trzymać.

ROZDZIAŁ CLIX.

O dawności zapłaty.

Gdyż o wieliki (*wyeliky*) dług dla skażenia rychlój zapłaty bywa roztargnienie to jest o trzy albo o czterysta grzywien (*cztherzysty grzywien*), przeto ustawiamy ku

takim zapłatam ośmnaście niedziel, to jest na pierwszy (*pyrwssy*) rok sześć, a na drugi druga sześć, a na trzeciej sześć, na ostatku sześć ma być zdan (*szdan*). Aczliby kto od tego roku zawitego był w cudzych ziemiach, a pierwej pozwanby był, chcemy, aby też na tym zawitym roku zdano; aczliby nie zdał, sędzia ma iść zdać (*gydz zdacz*).

ROZDZIAŁ CLX.

Sieroty co lat nie mają (Syrothy czo lyat nye maia).

Cheąc sierotam (*syrotham*) naszych poddanych radą naszą pomódz (*pomocz*), które po śmierci ojców swych, jeszcze niemając lat ostwawają. Które to w sądziech przez niektóre bywają nagabane (*nagabany*) częstokroć dla winy ojcowskiej; któreż to rozumy ani lat nie mając prawu się nie mogą odjąć (*odygnecz*), aczkoli lata są położone w pierwszych statuciech (*statuczyech*), to jest mąż do piętnaście (*pienthnasczye*) lat, a żeńszczyzna (*zenszyszna*) do dwanaście, iże w tych leciech (*lyeczyech*) nie-mieliby nikomu odpowiadać, a wszakoż częstokroć i in-szem rozmaitem uciśnieniem bywają uciążone (*uciążony*); przeto chcemy, aby ojciec jako żyw może polecić imienie i dzieci swe w opiekę komu chce, tako iże po śmierci jego niemodz (*nyemocz*) będą odcisnąć (*odczysnqecz*) od opieki aż do lat rozumu dziecinnego.

Tu się dokonały statuta króla (*krolya*) Kazimierza (*Kazy-myerza*) (w) Wislicy (*Wyslicy*) złożone, Anno domini 1503. (Ten cały przypisek literami czerwonego koloru.)

Strona 57 Wislicy.

POCZYNAJĄ SIĘ STATUTA KRÓLA WŁODZYSŁAWA KRÓLA POLSKIEGO.

ROZDZIAŁ I.

O układaniu roków.



dyż jest zły zwyczaj odkładania roków na wiecach albo na poroczkach (*poroczkoch*), któryż aż do tychmiast nasi poddani trzymali, *przeci* ze przysięgi i krzywdy wprzisyeznyectwa częstokrocz pochodziły, a to iże wymyslenie niemocy wynaleziono; przeto my chcąc temu lepszą drogę naleźć (*nalesscz*) z przyzwolenia rycerstwa naszego ustawiamy, aby przysięztwa krzywe drogi nie miały, aby roki wieczne w sądziech królestwa naszego tym obyczajem odkładane.

ROZDZIAŁ II.

O wyecach (o wyeczoch).

Pierwy rok prostą niemocą, a drugi prawą niemocą, kromie spowiedzi, i też kromie doswiadczenia kapłana; o którą niemoc acz stanie na trzecim roku ma przysiądz tako, iże prawą niemocą był ogarnion. Aczliby w tej niemocy dłużej leżał, tedy trzecie takież może odłożyć, ale też przysiągłszy tako, iże na czwartym roce wiecowym, albo sam ma stać, albo swego rzeczownika własnego (*sic*). Aczliby tako niestał, tedy rzecz, o którą się dzieje, straci.

ROZDZIAŁ III.

O poroczkach.

Też chcemy mieć o poroczki pierwy i drugi rok prostą niemocą, a trzeci rok, kromie dowodu kapłana prawą niemocą. Na czwartym ma stać i przysiądz, jako prawą niemocą leżał. Aczliby na czwartym roku nie stał, tedy rzecz stracił, o którą pozwan. A to ma się rozumieć o tem, kiedy kogo pozową. Ale powód roku wiecowego inako nie może odłożyć gdyż (*sic*) sam pozowie, jedno pierwy rok prostą niemocą, a na drugi stać.

ROZDZIAŁ IV.

Gdzie ustawiono Statuta.

Statuta są ustawione albo prawa w Warce z przyzwolenia panów i rycerzów królestwa Polskiego pod latem bożem tysiąc czterset (*tak!*) trzydzieści i cztery, wigilią (*tak*) Szymona Judy Apostołów, a nazajutrz przez Włodzisława króla Polskiego potwierdzone i ziemianom mieć dane.

ROZDZIAŁ V.

Żona po śmierci męża swego.

Aby stary zwyczaj drogi nie miał, któryż nasi poddani między sobą dzierżyli: iże żona po śmierci swego

męża, a podług statutu króla Kazimierza wszystko imienie, poko na stoleu wdowim siedziała, w swej opiece trzymała: a tako swym złym rządem częstokroć imie dzieciom stracała: przeto obejrzawszy to być niezgodno, ustawiamy, aby żona po śmierci męża swego ma wziąć tylko w swem wienie albo posagu, ale insze imienie, w którym wiana nie ma, dzieciom albo bliższym dziedzicom ma spuścić.

ROZDZIAŁ VI.

Żona ma ostać przy domowych rzeczach.

Aczkoli też w statuciech króla Kazimierza stoi, iże żona po śmierci męża ostała przy wszytkim *szcebrzuchu* (*tak*) to jest pereł, kamienia, srebra i odzienia; a w tem dzieciom silna się krzywda działa, i w pieniądzech gotowych; przeto ustawiamy, aby żona po śmierci swego męża tylko przy domowych rzeczach ostała: ale skarb, to jest pieniądze, złoto, perły i kamienie wielkie a drogie, harnosze (*harnosse*); zbroja, stada końskie, dzieciom ma odstąpić. Ale pani ma ostać przy tym dobytku, który był przy wienie jej dan, albo namienion; albo w posagu jój, to jest: wozniki, któremi przywieziona do męża, albo insze miasto tych, i też odzienie i konie ma rozdzielić.

ROZDZIAŁ VII.

Ociec dzieciom działu nieda.

Nasz namiestnik ustawił, iże po śmierci macierzy, gdyby ociec dzieci mając, inszą żonę chciał pojąć; tedy dzieci z imienia musi oddzielić; przeto uznaliśmy, iże ociec dla mierzączki od synów uczynionej przez uniżenia imienia więcej bywał niższy; a synowie swą głupością częś od ojca wziętą strawiwszy, kniemu się chcieli wracać: który bacząc pierwszą mierzączkę od dzieci uczynioną, im niechciał pomagać; a z tego z obustron kłopot

a mierzączka się wdziera, przeto ustawiamy, aby, gdy mąż po śmierci pierwszej żony drugą pojął; tedy dzieciom działu nie ma czynić: wyjąwszy, iżby imienie nie-
użytecznie rozpraszał; albo swą dobrą wolą chciał je od-
dzielić. Aczby dzieci chciały liczby od macierzyzny, tę
im ma uczynić; którą im ma dochować. Aczby ociec
drugą żonę pojąwszy, nie miał synów, ale dziewczki z tą
wtórą żoną, a z pierwszą miałby syny; tedy po śmierci
occowej druga część wtorej żony na dziewczki nie nie
przysłusze, albo synowie pierwszej żony albo drugie (*tak*)
żony swe siostry podług obyczaja ziemskiego mają pie-
niądźmi gotowemi wyposażyć, wyjąwszy swą macierzy-
zną, aczby ją miały po swej macierzy. A gdyby za ży-
wota ociec dzieci pierwszej żony od imienia oddzielić
chciał, albo oddzielił swej dobre (*tak*) wole (*tak*); tedy
część wtore (*tak*) żony jest i synom albo dziewczkom
zpełna ma przysłuchać, i to przysądzamy tak to mieć.

ROZDZIAŁ VIII.

Kto kupi dziedzinę.

Statuta pierwsze ukazują, iż sprzedający dziedzinę,
swego kupca miał zastępować od nagabania za trzy lata
i trzy miesiące; ale iż przydawa się częstokroć, iż są-
siedzi tej dziedziny przedalęj, mając granice z tą dziedz-
ną, milczeniem zadzierżają mówić o granice tako długo,
aż dawność minie trzech lat i trzech miesięcy, aliz prze-
dawca albo zachodzca (*zachoczeza*) dawnością wynidzie
z opieki swego kupca, tedy oni przyjaciele poczną gabać
kupca o granicę; niedbając aczkoli trzy lata ku przeda-
niu dziedziny: dla czego ustawiamy: boby (*tak*) niektó-
ra dziedzina była przedana, tedy sprzedający kupującemu
ma służebnikiem albo woźnym tę istą dziedzinę obwie-
ścić, aby ktemu oblicznie stali. Aczliby nie stali ani stać
chcieli tako przez woźnego przyzwani, a tacy między trze-

mi laty i trzemi miesiącami, tedy który dziedzinę kupi,
o granice go nie gabają, a tacy na wieki mają milczeć;
a to acz kupiec świadki dawności dokona.

ROZDZIAŁ IX.

Akta to jest księgi mają dobrze chować.

Iż komornicy albo stołecznicy wieców na sędziech
miasto naszej mocy sędzia sędzić ma o wszystkie rze-
czy tako małe, jako wielkie, tako dziedziny, jako insze
długi: a tako co oni ułożą albo osądzą, to ma być twar-
do trzymano a w księgi wiedziono (*tak*); ale wielka i ko-
sztowna rzecz większej pracy ma być strzeżona i chowa-
na. Przeto chcemy, aby księgi albo akta wiecowe we
trzech kluczoach były chowane, z których jeden ma mieć
sędzia, drugi podsędek, trzeci pisarz ziemski; a jeden
kromie drugiego nie może ksiąg otworzyć. Ale iż wie-
le ich częstokroć z ksiąg listy czasu podobnego chcą
mieć; a przeto sędzia woźnym ma objawić i wywołać,
iż na tem miescu tego dnia albo czasu ku wypisaniu
roków ma być komu potrzebno aby stał a to ma (*tak!*)

ROZDZIAŁ X.

O poroczkach.

Poroczki tako ustawiamy, aby w każdym powiecie
yednqncz (*tak*) w miesiący strojony, a tako komornicy,
sędzia, podsędek, wojewody i insze ktemu wybrany
przez ty komorniki; przez (*tak*) które komorniki, sędzią
i podsędka ni jeden (*tak*) rzeczy sędzić nie ma. Acz
komornicy inszych rzeczy nie mają sędzić, jedno co na
nie służą; przeto dobrzeby było, aby sędzia i podsędek
przy poroczках byli, jakoż to Wielkiej Polsce tego
jest taki obyczaj.

ROZDZIAŁ XI.

O pamiętnem albo przysięgach.

Pamiętne albo przysięgi tako ustawiamy, iże komornicy na poroczkach od trzydzieści grzywien i niżej mają wziąć pamiętnego dwa grosza. Ale kiedy wyżej jest trzydzieści grzywien pieniędzy, tedy trzy grosze; a gdyby wiele person o jedną rzecz žalobę czyniły, tedy jednym pamiętnem mają odejść.

ROZDZIAŁ XII.

Które rzeczy ma wojewoda albo starosta sądzić.

Wojewoda i starosta nie ma inszych rzeczy sądzić w swem starostwie, jedno które tu wypisujemy: pierwa gwałt dziewczy albo niewieści; druga rozbój na dobrowolnej drodze; trzecia pozestwo (*pożoga*); czwarte najechanie gwałtowne na dwór albo wieś; ale inszych rzeczy nie ma sądzić.

ROZDZIAŁ XIII.

Zapłata od zapisu pisarzowi.

Ziemscy pisarze po wszem królestwie naszym nie mają za zapis wziąć więcej, jedno od wszytkiej rzeczy zapisanej jeden grosz, albo od początku pół grosza, a od końca pół grosza.

ROZDZIAŁ XIV.

O lichwie żydowskiej.

W pierwszych Statuciech ustawiamy, iże żydowie na zapis nie mają dać pieniędzy; ale oni tego nie niedbając, dawają pieniądze naszym poddanym na zapis. Przeto my ustawiamy pierwsze statuta potwierdzając, aby żydowie na zapis listów ni jednemu pieniędzy nie dawali.

Aczliby nad to który żyd uczynił, a na zapis dał pieniędzy; tedy ten co tako pieniądze weźmie nie ma ich wrócić żydowi.

ROZDZIAŁ XV.

Kto sromoci szlacheica.

Gdyby jeden był szlacheic urodzony, a dałby drugiemu winę, iżby go sromocił złemi słowy, a ten to zaprzy sromocenia, tedy ten własną ręką przysięgłszy odbędzie.

ROZDZIAŁ XVI.

Kmieć nie może szlacheicowi przyganić.

Kmieć szlacheicowi urodzonemu nie może przyganić, wyjąwszy iżby od niego słyszał szlacheica jego być naganionego, przeciw któremu by się nie oczyścił, a to się ma rozumieć o tych szlacheicach, którzy podług ziemian na wojnę jadą; ale nie o tych, którzy w mieście piwo szynkują albo po ziemi lotrują (*lyotroya*), na ziemi nie mając.

ROZDZIAŁ XVII.

O w o l e j.

Wola przeto naleziona, aby puste lasy wykopane, a lepszy użytek z tego przyszedł; przeto chcemy, gdy który kmieć przyjmie wolą na lesie, tedy co przyjmie, to ma wykopać, a tej wolej kromie swego pana nie może zejdz (*zydz*); aliz podług prawa ziemi albo dziedziny panu dosyć uczyni.

ROZDZIAŁ XVIII.

Gdy zbieży kmieć z roli.

Pan kmiecia albo sołtysa zbiegłego od roli albo dziedziny kromie winy pańskiej ku sądu zagajonemu wielkiemu trzy kroć ma pozwać, a najwyżej czwarte (*nad wys-*

se czwarthe) mimo prawo, aby się wrócił ku dziedzinie. Aczliby się nie wrócił, tedy pan z takim to świadectwem kimkolwiek (*kym koli*) inszym dziedzinę może osadzić. Aczliby się groził na tego, co dziedzinę przyjmie, tedy pan pod którym zbieg jest, ma nań dać prawo polskie panu onej dziedziny. Aczliby prawa niechciał dać, tedy ilekroć (*ylko kroc, telko kroc*) to uczyni, tyle kroć winę pokupi i przepadnie rzeczoną pietnadzieścią.

ROZDZIAŁ XIX.

O nieużytecznym sołtysie.

Nieużytecznego sołtysa albo wspornego pan niechce-li chować, każe mu sprzedać. Aczliby sołtys kupca nie mógł mieć, tedy pan z sołtysem przed sąd mają jechać ziemski; a wybrawszy dwu człowieku obcych obiema stromoma niepodęjranych, którzy to mają oszacować zacząby stało; tedy pan podług oszacowania sołtystwo ma zapłacić.

ROZDZIAŁ XX.

Kto rąba drwa w lesie.

Statuta pierwsze ukazują iż kiedy nie kto kmiecia albo kogokolwiek w lesie albo w zapuście zastanie, ma jemu wziąć siekiere. Ale iż drugie są zapusty, w których są drzewa ważniejsza (*wasznyeyssa*) (*tak*) jako jest cis (*czyss*), ubaczywszy, iż zakład ma być większy i ważniejszy niżli szkoda, przeto ustawiamy: gdyby kto w swym lesie kogo uchwacił, coby takie drzewa porąbał, tedy może być dan na rękowanie; a ten to szkodę ma zapłacić podług kosztowania; bo niesłusza (*nyeslussa*) za dobre drzewo małego zakładu wziąć. Toż też chcemy mieć o gajach i dąbrowach.

ROZDZIAŁ XXI.

O dani miodowej.

Dzenie (*dzenye*) albo miód kmiecie mając w lesiech pod inszym panem, a pod inszą głową mieszkając; dań

miodową temu panu czyj jest las mają dawać. Aczliby niepłacił albo odwłóczył płacić, tedy ten pan może kmiecia dzierżać chować o swój czynsz i sądzić; a pan pod którym mieszka, nie może jego bronić, ale ma nań (*nany*) prawa proszącemu pomódz tym obyczajem, jako i na młynarza pospolitego.

ROZDZIAŁ XXII.

Co zażegają las.

Częstokroć złością albo nieopatrzeniem jeden drugiemu albo kmiecie zapusty albo gaje pożarem zażegają, a tem nie małą szkodę czynią. Aczliby komu taką dano winę, tedy inszem prawem nie ma być sądzon, jedno polskiem. Tesh aczkoli tesh tem czei nie poruszy, a wszakoż będzieli kmieć, a ma imienie, odkupi się dziesiącią grzywien jako za głowę.

ROZDZIAŁ XXIII.

O łowisku (łowysku).

Miedzy naszymi poddannymi na łowiskach bywa częstokroć swar albo kłopot, a to przeto, iż gdy jeden z swymi psy zwierza utrudzi, drugi niesruma się wziąć tego zwierzęcia: przeto chcemy, aby to (*tak*) zwierzę tak ugonione; jelenia, łosia albo wieprza wziął albo na swój użytek tajemnie obrócił; tedy temu czyj zwierz był, za zwierzynę trzy grzywny ma dać.

ROZDZIAŁ XXIV.

Kto zboże potłoczy.

Łowiąc zające i przepiórki ubóstwu zboża potłaczają: przeto zakazujemy, aby od świętego Wojciecha aż do zwiezienia oziminy i jarzyny z pola, nigdy kromie czyjej (*czyye*) woli, zający na czyjej (*czyey*) dziedzinie nie ło-

wił. Aczliby nadto uczynił, tedy za szkodę temu ma dać trzy grzywny.

ROZDZIAŁ XXV.

Kto cudzego kmiecia przez noc chowa.

Kmiecie zbiegłszy od jednego pana pod drugiego się dawają; ale iże takim nierządmem zbieżeniem ziemianie w swych dziedzinach szkody miewają, przeto ustawiamy, aczby kto takiego zbiegłego przez noc chował; dalej jego nie ma chować; ale go ma dać królewskiemu bliższemu, oświadczywszy: iż takiego jał i chowa. Za to nie niepokupi. A gdyby tego nie uczynił, ale zbiega chował; tedy ten, czyj jest kmieć ze świadectwem pokonawszy pana, kmiecia ma wziąć z winą piętnadziestą.

ROZDZIAŁ XXVI.

O ustawieniu bractwa.

Aby urząd był między rzemieślniki (*rzemyessnyky*), ustawiamy, aby wojewoda, albo starosta z inszymi rzemieślniki na każdy rok miary ustawiali zboża, albo sukien i inszych rzeczy rzemiosła które podług targu ustawiamy podług kmieci w Krakowie; i tesz aczby były niesprawne, mają starać, aby chytróść w nich nie była. Aczliby przeciw temu miasta albo bractwa rzemieślników były nalezione, a swe cechy fałszowały jakoby doświadczeni, tedy nam przepadną winy rzeczzone siedmnaście ku naszemu dworu.

Koniec Statut króla (*królya*) Włodzisława w Warcie złożonych.

ODNOWIENIE PRAW ZIEMSKICH Z PRYZWOLENIEM NIEKTÓRYCH ARTYKUŁÓW PRZEZ OSWIECONEGO KAZIMIERZA KRÓLA POLSKIEGO.



Imię boże Amen. Gdy u praw ustawiono zachowanie pospolitego dobrego, trwa i pokoju słodkość bywa zachowana. Dla tego my Kazimierz z bożej łaski Król Polski i też ziemi Krakowskiej, Sędomirskiej, Sieradzkiej, Łęczyckiej, Kujawskiej, Wielki Książd Litewski, Ruski, Pruski, Kulmeński, *Bogsbązesky*, Elbinski, Pomorawski, Pan i Dziedzie. Bacząc ustawy przodków naszych niektóre zapamiętałości przywiedzione, niektóre poprawianiem, odnawianiem i przedawaniem (*tak*) niestawać na upor wszystkich ziemian królestwa naszego przed nami będących, z drady (*tak*) naszych rycerzów i rady naszej, ustawy przerzeczonego królestwa naszego ziem wymy-

śliwszy tym listem być odnowione, polepszone i naprawione w lepsze; pewnego też nieco przyłożyć, chcąc, aby sędzie królestwa naszego knim pilności przyłożywszy i z nich nauką wzięwszy w sądzeniu chowali by wagę sprawiedliwości.

I. Naprzód tedy słowem naszym królewskim obiecujemy wszystkie przemieszkawce królestwa naszego w prawiech wszystkich, od przodków naszych im danych, zupełnie zachować; a żadnemu imienia jego niebrać każemy, albo go jąć, aźby był pierwszej prawem zpart (*sparth*).

II. Tesh slubujemy, gdy nas z granic naszych królewskich i królestwa naszego *czygnacz* (*tak*) przygodzi się, naszym wszystkim ziemianom z nami idącym zapłaciemy prawa ziemskie, to jest: na każdą tarczą pięć grzywien. Za szkody tesh i za więzienie im dosyć uczynimy podług od naszych przodków jest im *doszyeczyno* (*tak*).

III. Gdyż wszyscy urzędy swym są uczynkom zrzadzony, *slubujemy* (*tak*) tym listem, iż w ziemiach im przyłączonym (*tak*) żadnego wojewody w starostwo nie przełożemy onej ziemie, wyjąwszy starostwo krakowskie.

IV. Też gdy swoi dla swych zasług i cnot mają słusznie być obcym (*opcem*) przewyższeni, obiecujemy, iż dostojęństwa i kastelanie w ziemiach przerzeczonych personam, dobrze zasłużonym w leciech rozumu i roztropności będącym rozdamy i damy dostojęństwo onej personie, która onej ziemie przemieszkawca będzie, w którym dostojęństwie on będzie imienie dziedziczne tamo miał, droga szemraniu albo mierzącce była założona.

IV. Też, gdy dobra i osiadłość stołu królewskiego nie tylko na personę królestwa, ale i na obronę i zachowanie królestwa wszyckiego z początku zrzadzony; obiecujemy, iż nie damy w zastawę za pieniądze zamków i ziem głównych, w których starostwa są: a jeśliby kto od nas takowe ziemie albo zamki tak w zastawę wziął, pieniądze ony, które na to da, dla tego straci.

V. Też slubujemy, iż odtychmiast na wieki nie będziemy wyciągać których płatów, albo poborów, wiardunków albo sześci groszy od ziemian albo ich ludzi; ale na zapłacie dwu groszu z każdego łanu mamy dosyć mieć.

VI. Nadto slubujemy, iż wszyckim proszącym od nas graniczenia, albo wydzielenia granic między dobrem stołu naszego królewskiego, a między dobrem proszących granic, przyzwolimy i damy dwu dostojnikowi z podkomorzym, którzy imieniem naszym będą mieć zupełną moc granice czynić.

VII. Też slubujemy, iż nie damy listów naszych zakrywających sprawiedliwość, albo tych, przez któreby mógł być przenagaban i odwleczone sąd na bezprawie (*prze-sprawie*), której strony powoda albo winnego. A jeśli kiedy takie listy z kancelaryej naszej przez nawalną czyję uporę, albo innym którym obyczajem wynidź (*wynydz*) przygodziłoby się: aby dla tego żadnej mocy nie były; a sędzie przez takie listy sędzić nie będą powinny.

VIII. Też ustawiamy, aby starości nasi sądów swoich nie sądzili w krótszym *czasu* (*tak*), jedno w sześci niedzielach, a iżby pozew zawsze był przed tygodniem (*thegodnyem*), wyjąwszy rok licowany.

Też ustawiamy, aby starości nie sądzili nierozdzielnie wszystkich rzeczy, wyjąwszy cztery artykuły, podług wszystkich praw zachowania, to jest: o rozbiecie drogi królewskiej, o pozostwo (*pozosthwo*), o najechnie domu gwałtownie, o gwałt niewieści.

IX. Też ustawiamy, aby żaden burgrabia starost naszych nie sądził których sądów, jeno aźby mieli imienie dziedziczne w powiecie tym, aby byli dobrze osiedli.

X. Też slubujemy: iż zawsze w przyjechaniu naszym w który powiat ziem naszych, wszystkim proszącym sprawiedliwości, być starostami naszymi. Aczby komu krzywdę uczynili, przed wyjechaniem naszym z tego powiatu, sprawiedliwość słuszną uczynimy.

XI. Też słubujemy: aby wszy (*wssy*) w ziemiach naszych Krakowskiej, Sędomirskiej, Lubelskiej, Radomskiej, Wislickiej były roki walne tylko *yednqcz (tak)* do roku w Krakowie nazajutrz Oczyszczenia Panny Maryi, w Sędomirzu nazajutrz Narodzenia Panny Maryi, w Lublinie nazajutrz Świętego Jana Krzcziciela (*Krzczyczyelya*), w Radomiu nazajutrz Nowego lata, Wislicy nazajutrz Świętego Marcina. Ale poroczki mają być cztery kroć do roku w przerzeczonych mieściech albo powieciech, to jest: na każde suche dni, a zwłaszcza w powieciech głównych, a iżby też czas tym to sądom na dobrą wolą sędzi na sądzie siedzących był ustawion.

XII. Też ustawiamy: aby odkładanie roków i poro-
czków i starost było dano tylko *yednqcz (tak)* w rok; a może pozwany roku sobie uprosić odłożyć, napierwej niemocą prostą prócz przysięgi; ale wtory rok prawdziwą niemocą tesz jeden kroć; a na trzecim *roce (tak)* stanąwszy samotrzeć przysiądz ma, iż na ten czas prawdziwie niemocen był.

XIII. Też ustawiamy: aby sędzie i podsędkowie i ich namiastkowie niewyciągali więcej od pamiętnego i od innych popłatków królów przodków naszych jest wypisano. Takiesz pisarze będą powinni wszelkiemu proszącemu minuty (*minuti*) z ksiąg wydawać tako, jako zapisy: jako na pytaniu albo na przy; a od każdej minuty jeden grosz mają dać. A jeśliby który inako uczynił, i więcej niżli słusza, brał; tedy winą pietnadzieścia dla tego przepadnie.

XIV. Też ustawiamy: aby pisarze sądów ziemskich i sędzie ziemscy księgi chowali *wyelye (tak)* statut *Warczye (tak)* ustawionych, to jest pod zamknięciem trzech kluczków.

XV. Też ustawiamy: aby w sądziech ziemskich albo starościach nie sądzono wsporow ani prze; ale powód żalobą, a winny odpowiedź uczynią: wzięwszy wspierania

próżne albo zbyt sędzia ma uczynić stronom sprawiedliwość odprawną.

XVI^a). Też ustawiamy: gdy kto będzie obwinion z potwarzy, albo będzie mu zarzucono, iż on *przyyaie (tak)* a wspiera rzecz potwarzną i niesprawiedliwą dowodnie, ozemby sądowi było jawno, takiemu przez włosne dowody ma być oczyszczenie namieniono albo dano, jakie o szlachectwo zwykły być dane. A jeśli się oczyści, tedy ma on potwarz zadawający albo obwiniający, winą trzech grzywien potwarzanemu oczyszczonemu ma zapłacić trzy grzywny. Ale chcemy, aby on artykuł potwarzy niekomu zarzuconej tylko trzykroć oczyszczenie dano; a czwarte jeśli z potwarzy będzie obwinion, oczyszczenie ma być jemu odmówiono; a za zapłatę jego występu znamie albo kolko jemu na obliczu ma być wyrażono: a wyrzucon już będzie z prawa szlachetności, ani jej więcej ma pożywać, i czei będzie stradał.

XVI^b). Też ustawiamy: iżby starości nasi, gdy skazania sądu *czyędzacz (tak)* mają, albo też o pobory nasze, nie więcej wyciągali na służebnika, albo też na sługi swoje, ani mniej, jedno to, co ma być wyciągano, to jest: *czyqza (tak)* a z onej *czyqzey (tak)*, która ma być wzięta, ma dosyć mieć, a czyqzą mają chować po dług ustaw króla Kazimierza.

XVII. Też ustawiamy: aby dzierżawce dóbr stołu naszego królewskiego jeśli sąsiadom szlachciom albo innym ludziom (*tak*) krzywdzić będą, aby byli powinni stać ku prawu ziemskiemu, gdy będą przez krzywdę cierpiącego pozwani. A jeśliby wganiali bydło małe i wielkie w domy albo w dwory królewskie dla różności granic, albo dla szkody uczynionej na osiewkach powinni dać je na rekjemstwo. A jeśliby inaczej uczynili, tedy przepadną winy naprzeciw innym ziemianom, które winy mogą być od nich wyciągane. Też w pieniądzach, aczby które mie-

li na królewskich dworzech zapisane, acz przynajmniej w powiecie nie będą osiedli.

XVIII. Item, ustawiamy: aby burgrabie albo inny poborze królewscy albo starości niewyciągali napisnego od ludzi tako ziemiańskich, jako duchownych. Jeśliby to uczynili, a nie byli osiedli, mogą w gospodach ich przez burgrabię miejsca albo przez rajce być zapowiedziany, aż rzecz wziętą wróczą. Też winę trzech grzywien wrócią, od któregoby napisne wzięli.

XIX. Tesz ustawiamy, aby miasta nasze, i wszystkie inne nieczyniły zapowiedzi w targach dla pożytku swego, a dla szkody innych, wykładając niektóre swe znamiona na targi zapowiedzianie znamionujące: ale by każdemu (*tak*) przychodzącemu na targ było wolno kupić i sprzedać, rzecz wziętą wrócią: też winę trzech grzywien wrócią, od któregoby takie napisne wzięli.

XIX. Tesz ustawiamy, aby miasta nasze i wszystkie inne nieczyniły zapowiedzi w targach dla pożytku swego, a dla szkody innych wykładając niektóre swe znamiona na targi zapowiedź znamionujące; ale by każdemu (*tak*) przychodzącemu na targ było wolno kupić i sprzedać rzecz swą na wolą. Jeśliby ci mieszczenie inaczej uczynili naprzeciw naszemu takiemu zakazaniu, tedy starostom naszym dajemy moc ony (*tak*) winne winą czternaście grzywien karać.

XX. Też ustawiamy: aby dzierżawce dóbr naszych, mieszczenie miast naszych, ziemianie i też duchowni, ludzie zbiegłe onym, od których zbiegli, gdy przez nas będą obwieszczeni wrócili, a ku ich wróceniu by byli powinni podług prawa ziemskiego obyczaju. A jeśliby napominani przeciw tej ustawie czynili, ani zbiegłych prosiącemu wrócić chcieli, tedy przepadną winę trzech grzywien prosiącemu zbiegłych, a sądowi trzy: a wždy zapłaciwszy winę, ludzi zbiegłe wrócić będą powinni. A tacy prawem polskiem mają być sądzeni.

XXI. Tesz ustawiamy: gdyby który ziemianin o kradzież o który występki czyniąc, bezsławność będzie obwinion; a oczyszczenie o cześć swą uczyni; aby starosta od takiego oczyszczenia kopy nie wyciągał; ale na pamiętnem ma dosyć mieć.

XXII. Tesz ustawiamy: iżby który ziemianin nasz syna dorosłego niewydzielonego, albo nad brata mocnego nosić zbroję wojenną miał, może go bez przyzwolenia naszego, ku wyprawie wojennej miasto siebie posłać; który napełni miejsce jego, jakoby sam oczywiście był. Wszakże go tak słusznie ma wyprawić, jako sam miał jechać.

XXIII. A jeśliby we dwu ziemi imienie dziedziczne miał, tedy z onej ziemi (*tak*) ma się wyprawić, gdzie mieszkanie ma, aczby ta ista ziemia była poruszona ku wyprawie, nie będzie powinien jechać na wojnę: wyjąwszy, iżby go wyprawa w onej ziemi znalazła, która ku wojnie iścieby była poruszona.

XXIV. Tesz ustawiamy: aby sędzie wszyscy (*wssyeczcy*) tak roków walnych, jako i poroeków albo sądów byli powinni we wszystkich (*wssyeczkyh*) sędziach, którzyby sądzili, podług praw pisanych Kazimierza i Włodzisława królów sądzić (*sqndzycz*); a wszelkiego prosząc go się k nim przypuścić, aby przypuścili.

XXV. Tesz ustawiamy: aby wszyscy mytnicy ziemianscy (*tak*) i duchownych sól ku potrzebie ich domowej z miast którychkolwiek królestwa naszego wożących, cła nie wybierali: bo inaczej czyniący komorze naszej królewskiej czternaście grzywien, a onemu ziemianinowi, albo duchownemu, od którego cło wezmą, trzy grzywny za winę płacić będą powinni.

XXVI. Tesz dopuszczamy i dozwalamy (*tak*) ziemianom ziem naszych: Krakowskiej, Sędomirskiej, Lubelskiej, iż mogą ku pożytkowi swemu domowemu wieźć (*wyescz*)

sól z zup bocheńskiej i wielickiej: którym zupnik cetnar koždy (*tak*) w Bochni po ośm groszy, a *Wyelyczcze* (*tak*) po sześć groszy, trzy kroć bez (*tak*) rok dać ma podług jako w ustawiech starych jest wypisano; a zupnik przeciw temu czyniąc, winę trzech grzywien ma przepaść.

XXVII. Tesh ustawiamy: gdyby którego szlacheica przygodziło się byź zranionego przez mieszczanina albo prostego gburą; aby szlacheic zraniony mógł *zanyę czego* (*ranięcego*) przyciągnąć przed sąd sądowi (*sąd sądowy*) wyzwać.

I tesh ustawiamy: jeśliby kto od kogo był ranion, a ten to raniony na bijącym (*byyqnczym*) chciał dościgać tych ran, ma to ukazać dwiema sobie równyma (*tak*) i słuźebnikowi, a samotrzeć przysiądz ma. Tymże obyczajem o głowę albo zabitego.

XXVIII. Tesh gdyżby niewierni nie mieli z swej się łaski weselić niżli z ludzi bożych, ani słudzy mają byź lepszego położenia niż synowie; ustawiamy: aby żydowie pożywali praw wedle ustaw wartskich (*warthskych*), jako inni szlacheicy ziemie naszej, ile ku dawności, to jest: aby pożywali dawności trzech lat w zastawiech i zapisiech ich; a nie mają żadnej summy pieniędzy na zastawę których darów albo na listy zapisne dać. A jeśliby dali naprzeciw takiemu zakazaniu ustawy, tedy pieniądze swoje stracą. Zastawy też i zapisy takie dla tego nie mają mocy mieć. Listy też ktorekolwiek żydom na wolność w królestwie naszym mieszkającym, przez nas, po dniu koronacyi naszej, aż do dnia dzisiejszego dane, prawu bożemu i ustawie ziemskiej przeciwne *owsseyky* (*tak*) odzywamy i *gladzemy* (*tak*); a nie chcemy je mieć ani byź której mocy ani trwania. Które odzwanie i niszczenie tych to listów, jaśniej w królestwie naszym przez obwołanie pospolite wszystkim zjawić (*zawyecz*) każemy. Ty wszystkie rzeczy mocne a wdzięczne

byź ślubujemy i niegwałtownie je zachować chcemy, i od inszych byź chowane przykazujemy. Tych, którym pieczęć nasza jest zawieszona, świadectwem listów. Działo się w *Myessawye* (*tak*) we wtorek bliższy po świętym Marcinie lata bożego narodzenia 1454. przed będącymi wielmożnymi i urodzonymi Janem z Czyżowa Kasztelanem i Starostą Krakowskim i t. d.

Koniec Statut (*tak*) potwierdzonych w Myessawye.



POTWIERDZENIE PRAW ZIEMSKICH PRZEZ OSWIECONEGO WŁODZISŁAWA KRÓŁA POLSKIEGO. (1)



Włodzisław z bożej miłości Król Polski i tesz ziemie Krakowskie (*tak*), Sądeckiej, Sieradzkiej, Łęczyckiej, Kujawskie (*tak*) i Litewskiej Książd wyższy, Pomorawski, Ruski pan i dziedzic. Jawno czynimy tym listem wszystkim, którym potrzebno jest: jako my wagą prawdziwego rozumu rozważając bez gwałtownej wiary i niezwyckzonej enoty stałość, któremi *przemyesskawce* (*tak*) królestwa naszego na wojnach i bitwach, które szczęsnem

(1) Jus Polonicum f. 224. 234.

powodzeniem z łaski bożej naszych zwycięstwa często-
króć dla obrony naszej i królestwa naszego, nieprzyja-
ciół cierpiąc nawały, podjęliśmy lubi bydz (*lyuby bycz*)
nam zasłużyli, i woli naszej posłuszeństwem wiernym,
nie bez rozmaitych szkód cielesnych, i umniejszenia rze-
czy swych, pokornem poddaniem nam zawzdy byli po-
słuszni: tych rzeczy względem, i inszych rozmyśleniem
zasług, które wielkich darów naszego podarzenia dostoj-
nie zasłużyli: chcąc tesz, aby dobrowoleństwo ich i wia-
ry stałość, które z taką czystością na syny nasze, oswie-
cone książęta Włodzisława i Kazimierza, z których je-
dnego, którego godniejszego ku rządzeniu królestwa uzna-
ją, które naszym obwieszczeniem, *napomyenyem* (*tak*)
sobie do żywota naszego skończenia, za Króla, Księdza,
pana i dziedzica królestwa tego polskiego, i ziem Litew-
skich i Ruskich, które oswiecony pan książd litewski
brat nasz najmilejszy, jako nynie osiadł, ma czasu ży-
wota swego dzierżać, a po śmierci jego na nas i na sy-
ny nasze przerzeczone i *koronye* (*tak*) prawdziwem i dzie-
dycznym potomstwem spaść ma, jakosz to listy jawne-
mi na to sprawionemi jest potwierdzono, *uczlywye* (*tak*)
i pokornie przyjęli koronę królestwa naszego i stolcem
królestwa naszego swiatłością czci (*czczy*) słuszną slubili,
jako prawego i słusznego dziedzica i potomka, gdy lat
własnych dojdzie, koronować, aby słusznemi dary dla
wdzięcznego oddania królewskiej wysokości byli obda-
rzeni.

§. 1. Wszystkie przywileje i prawa, które dawno przy
koronowaniu naszym, i inszych potem czasów im daliś-
my; albo które im insi (*gynssy*) królowie i książęta, pra-
wdziwi dziedzicowie królestwa polskiego, przodkowie na-
si, z dawnych czasów dali, mocą tego naszego przywile-
ja (*tak*) umocniamy (*tak*), doświadczamy, odnawiamy i po-
twierdzamy (*poczwyerdzamy*) pod niżej napisanych ar-

tykułów uśmierzeniem *usmyerzenym*, których sprawie-
niem aczby nieco twardego głos przerzeczonych przywi-
leją w zrozumieniu (*wszrozumienyu*) wezmą jasnie
i wszyczkiego wątpienia *stradzq* (*tak*) przez który rozum
zasmaczqnez (*tak*) (*zapewne zamącić się*) się a błędy
pochodzić zwykły.

§. 2. Naprzód tedy wszyczki kościoły we wszycz-
kich ich prawiech, wyzwoleniu i dobrowoleńskich grani-
cach i wydzieleniu starych: których, czasów przodków
naszych polskich królów i książąt pożywali, chcemy je-
szcze zachować; a dostojenstwa kościelne i świeckie kró-
lestwa polskiego, sprawnym obyczajem, przy prawiech
i zwyczajach i dobrowoleństwu (*dobrowolenystw*) ich,
które czasów oświeconych książąt panów Kazimirza, Lo-
dwiga i inszych królów i *ksyqzqth* (*tak*) dziedziców kró-
lestwa naszego polskiego, dzierzeli, zostawiamy trwać
i mieszkać (*myesskacz*).

§. 3. Ktoresz dostojenstwa (*dostogenystwa*), gdyby
puste bydz przydało się, żadnemu obcemu (*opcemu*) zie-
mianinowi, jeno (*gedno*) szlachcicowi dobremu, i w sławie
chwalebnie zachowałemu onej ziemie, w której dostojen-
stwo takie, albo częsez (*tak*) (część) będzie pusta, to
jest ziemie Krakowskiej, ziemianinowi Krakowskiemu, Sę-
domirskie, ziemianinowi Sędomirskiemu, a Wielkie Pol-
szcze (*Wielkye Polsze*) ziemianinowi *Wielkye Polsky*
(*tak*), a tako o wszyczkich ziemiach królestwa polskiego
damy, albo jakokolwiek polecimy (*poleczemy*).

§. 4. Na któresz tesz dostojności kościelne i świec-
kie, listów oczekania żadnej personie czasów przyszłych
nie damy, a iż tesz przerzeczone dostojenstwa tako ko-
ścielne jako i świeckie, nie mamy umniejszać ani potłu-
miać, a osiadłości czynszów, albo płaty na nie służące,
bez prawa słusznego nie oddalając doświadczenia.

§. 5. I tesz: iże przez dzierzawce zamków i twierdz
cudzego ludu i obcego (*opczego*) rodzaju w sobie i w swo-

ich częściach częstokroć kazić się przygadza, a dla tego
i z tego żadnemu książęciu i książęcemu rodu (*tak*) po-
chodzącemu albo obcemu (*opcemu*) cudzoziemcowi żadne-
mu, którego zamku, twierdze albo miasta ku rządzeniu
na czas albo wiecznie nie damy, nienaznamionujemy (*nye-
nasznamyonviemy*, ani tesz którego z takich starostwa
albo dzierzawce ziemie której, albo ziem królestwa na-
szego przerzeczonego przełożyć chcemy ani ustawić.

§. 6. I tesz obiecujemy i slubujemy: iż gdy na ob-
wieszczenie nasze ziemiany królestwa naszego z granic
tego to królestwa ku *obyczayu* (*tak*) nieprzyjacielskiej
okrutności jechać się przydało, onym dosyć uczynione
słuszne za *yqcztwo* (*braństwo*, *niewola*) (*tak*), i insze
znamienite szkody uczynimy.

§. 7. Ale granic tego to królestwa ziemianie od nawał-
ności i nacisku nieprzyjacieli *włosnymi* (*tak*) nakłady
bronie mają i *owsseyky* (*tak*) (po łacinie: *omnimode*) będą
powinni.

§. 8. Ale w *przydczey* (*tak*), gdyby który nieprzy-
jacieli królestwa naszego którymkolwiek obyczajem w kró-
lestwo wszedł, a z tym to walkę w granicach tego to
królestwa ziemiany (*zyemyany nasse*) nasze czynić przy-
godziłoby się; tym to ziemianom za *yqcztwo* (*tak*) tyl-
ko slubujemy. Ale jesli prócz granic by się to przyda-
ło, tedy i za szkody, aczby które podjęli i za *yqcztwo*
(*tak*) uczynione słusznie dosyć uczynić.

§. 9. A jeśliby kto z naszych rycerzów, szlachty albo
ziemianów niektórego *yqczza* (*tak*) albo *yqczze* (*tak*)
któregokolwiek stadła, obyczaju albo podwyższenia (*pod
wyssenya*) *yak by* (? *iqłby*), onemu albo onym slubuje-
my od *kożdego* (*tak*) takiego *yqczza* (*tak*) dać i zapła-
cić kopę monety w królestwie naszym bieżącej; a wziąć
(*wszyqcz*) sobie jeńca (*yqczza*) ku *przywłoszenyu* (*tak*),
wyjawszy mieszczany i insze proste ludzi (*lyudzy*), któ-

re on albo oni *przywlaszczą (tak)*, którzy je przywiedli albo który przywiódł ku *yqczthw (tak)* na lubość (*lyubosz*) woli swej.

§. 10. I tesz gdy przerzeczonym ziemianom naszym z granic królestwa naszego wyprawnie wynieść (*wyprawyne vynydz*) albo jechać przykazalibyśmy, pięć grzywien na *koszda tarczą (tak)* dać, płacić i rozdać slubujemy *wewzassy (tak)* znamienitych wszelkiego powiatu, albo niżli z granic królestwa naszego wyszliby przerzeczonego.

§. 11. Ale gdyby się o *przydczej (tak)* przydało, gdyby po *dwu lyatu (tak)*, po wydaniu pieniędzy, jako przerzeczono jest, ku wyprawie wybralibyśmy się, tedy ci to ziemianie od takich pieniędzy czynienia wyzwoleni i *owselky y wyenczey (tak)*.

§. 12. Ale jeśli niżej dwu lat ku wyprawie z tymi to ziemiany naszymi *szczye (tak)* uczyniemy, i z granic królestwa naszego z wyprawą wezbralibyśmy się; tedy przerzeczeni od tych to pieniędzy i ślubu (*sljubu*) będą wyzwoleni.

§. 13. I też slubujemy za własne syny nasze: iż gdy z łaski bożej, jeden z nich królem będzie, i stolec królestwa polskiego osiągnie (*ozyegnye*), monety z czegokolwiek (*szczegokoły*) bez przyzwolenia rady osobnej przełożonych i rycerzów w królestwie polskim kuć niedopusić jako *yunny (i my)* bez ich przyzwolenia i rady osobnej takiej monety kuć niecheieliśmy, aniśmy kuli.

§. 14. Wyzwalamy tesz i wybawiamy wiecznie wszystkie (*wssytky*) i osobliwie wszystkich naszych *zyemyan (tak)* kmiecie od wszelkich *płaczy (tak)* dań (*dany*) i poborów, *wozenya (tak)* robot, *yaszdy (tak)* podwód, uciśnienia, uciążenia, zboża dania rzeczzonego sepy, wyjąwszy dwa grosza monety z *wyelkyye Polsky (tak)* i w królestwie polskim pospolicie *byeżączem (tak)*, które dwa grosza wszelki kmięć przerzeczonych ziemianów z każdego łanu osiadłego da, tesz aczby on łan wiele person osiadło.

§. 15. Sołtysi i ich sługi, które od takiego płatu chcemy być wolne tych *dw grossu (tak)* i wyjęte (*wygen-the*), i też młynarze, *kaczmarze (tak)* i *zagrodnyky (tak)* nie mające orzącej roli, to jest przęty ani łany zupełne albo *pul lanye (tak)*, tylko wyjąwszy, na każdy rok czasów przyszłych na święto świętego Michała aż do dnia świętego Mikołaja zapłacić będzie powinien. A jeśli by który z młynarzów albo *kaczmarzów (tak)* albo zagrodników przerzeczonych zupełny łan orał, tedy ku zapłaceniu *dwu grossu (tak)* jest winien. A jeśli pół łanu, tedy ku zapłaceniu *yednego (tak)* grosza *takyesz (tak)* monety przerzeczonej nam będą powinni.

§. 16. Ku którym *dwie ma grossoma (tak)* monety przerzeczonej *Nayasnyeyssemv Xyędzu (tak)* panu *Lodwigowy (tak)* Wągierskiemu i polskiemu królowi płacić dobrowolnie się poddali.

§. 17. A jeśli by przez czas przerzeczonej nam która wieś *płaczy taka (tak)* płacić omieszkała, tedy poborca nasz, którego ku braniu tego to poboru urządziemy, w tej wsi jednego wołu dla niezapłacenia, bez *nadzieje (tak)* wrócenia będzie miał wziąć zupełną moc. A jeśli by we czternaście *dnyoch (tak)* po wzięciu tego wołu ta wieś i wszelka insza przerzeczone pieniądze nie zapłaciła, tedy poborca nasz *dw wolv (tak)* tymże obyczajem bez nadziei wrócenia ma wziąć (*wszyqcz*).

§. 18. A namieniony poborca dla pieniędzy przerzeczonych napisnego (*napyssnego*) nie ma brać, ani wyciągać, a wszakoż listy swemi ma *qvitowacz (tak)* z zapłacenia.

§. 19. O mieściech tesz starych i nowych, czasu urzędu naszego zbudowanych tak ustawiamy: aby on mieszczanin, który w mieście z żoną, z syny i czeladzią mieszka, a rolę swą sam albo przez swego zagrodnika albo *oczczu (tak)* orze nie powinien poradne przerzeczone pła-

cię; ale jeśli przed miastem siedzi, ma przerzeczone poradne płacić, jakoby na wsi siedział, niedbając tego, iż ku prawu i prawa mocy tego to miasta przysłuchać albo z nimi równo brzemiona nosić był *doswyadsson (tak)*.

§. 20. I też slubujemy: w żadnej ziemi wszytkiego królestwa polskiego *oprawcze (tak)* ustawić nie chcemy.

§. 21. Nad to wszystko slubujemy wszytzki artykuły i *czyqstky (tak)* na przywileiach żadną skazą fałszywości nieskażonych *na oswyeczensych (tak) xandzow (tak)* panów Kazimierza i Lodwiga i wszytzkich inszych krolów i *xyqzqnth (tak)* z prawdziwego potomstwa dziadziów starych królestwa polskiego przerzeczonego i jego *przemyesskawcze (tak)* zależące moenie i *bez gwałtownye (tak)* czasów wiecznych chować i trzymać.

§. 22. I też obiecujemy: iż żadnych *staczyy (tak)* albo spraw, albo z *tępowanya (tak)* w mieściech, wsiach i dziedzietwiech, dworzecch, folwarkoch, kościelnych, szlachciców i ziemian naszych nie będziemy działać; a jeśli *sprzyczey (tak)* i z przypędzenia *potrzebyssnosczy (tak)* stacyą w mieściech, w imieniu, w zamkach, albo dworzecch kościelnych, szlachciców nas czynić przygodziłoby się, tedy ani gwałtem, ani mocą brać każemy, albo jakkolwiek brać każemy albo przepuścimy, ale wszytzki potrzeby naszymi pieniędzmi własnymi chcemy sprawić.

§. 23. I też obiecujemy: iż żadnego ziemianina osiadłego za który występ, albo winę nie imiemy (*gymyemy*) a *nycz yqcz (tak)* każemy, ani żadnej pomsty nad nim uczynimy, wyjąwszy, iżby prawem był słusznie zwyciężon i w ręce nasze, albo naszych starost przez sędzie tej to ziemi, w której ten ziemianin siedzi, był dan; wyjąwszy onego człowieka, który na złodziejstwie, albo jawnej złości, jako: mężobójstwie dobrowolnem, pożostwie, gwałcie dziewie i niewiast, wsi paleniu i zbójstwie byłby jęt. Takiesz oni którzy o sobie nie chcieliby słu-

sznego działać rękojemstwa, albo dać podług występu wielkości albo winy.

§. 24. A żadnemu imienia albo osiadłości nie weźmiemy, ażeby był sądownie przez sędzie słuszne albo ryce-rze nasze *dwoycz (tak)* zdan.

§. 25. I też obiecujemy: iż wszytzkim ziemianom z imieniem i dziedzietwy naszymi granie żądającym i pro-szącym nie odmówimy.

§. 26. I też slubujemy: iż wszytzki ziemie nasze królestwa polskiego, też ziemia *ruska (tak)* wkładając, wyjąwszy owsowe dani (*owsowe dany*), (które nam sama Ruś czasu żywota naszego ma dać), ku jednemu prawu i jednej ustawie pospolitej wszytzkim ziemiam przywodziemy i złączamy, i jednamy przez ten list.

§. 27. I też bacząc: iżby przerzeczeni nasi królestwa przemieszkawcze dla miłości naszego majestatu przywilejom im przez nas i nasze przodki danym nigdy nie urągali, ty to ich przywileje nasze i naszych przodków królów i książąt, i dziedziców włosnych i prawych królestwa polskiego przerzeczonego, ku stadłu pierwszemu przywodziemy, odnawiamy, naprawiamy i tego pisma mocą potwierdzamy, umocujemy i skazujemy je moc mieć wiecznej trwałości.

§. 28. I też aczby którzy ziemianie, albo którzy insi w królestwie polskiem mieszkający mając *przq (tak)* albo rzecz w sądziech o którekolwiek rzeczy jednać się chcieli; z win naszych i sędziach i podsądkowych, wojewód i panów ty to wyzwalamy i wybawiamy.

§. 29. I też obiecujemy: iż żadnemu win na ziemianoch, ku którym nam sądownie będą zdani, wyciągać nie damy: ale je sami, albo przez nasze starosty albo urzędniki wyciągniemy, i wyciągnawszy podług naszej dobrej woli obróciemy.

§. 30. I też wszytzki przemieszkawce ziem Kujawskiej i Dobrzyńskiej z owsa zwyczajnego, który nam pła-

cię zwykli, do dziesięci tylko lat mają nam płatni bydź; a po tych leciech od tego to owsa będą próżni i wyzwo-
leni.

§. 31. I tesz: Pisarze ziemscy na urząd pisarstwa podniesieni zawždy sami w sądziech ani przez podpiski (*podpisarzy*) mają siedzieć, gdzie słusznie mogliby; ale gdyby nie mogło to bydź, słusza im mieć podpiski, które rycerzom i ziemiam albo sędziam ziem, w których urząd ten dierzą, ku przystawieniu dać mają; a iż tacy byli dobrej sławy i od przerzeczonych rycerzów i *sendzyey* (*tak*) ku urzędowi temu doświadczeni; bo inaczej ten urząd inszym godniejszym i pilniejszym ma bydź polecon. Żadna tesz przyczyna wielka jeno jedno pilna pisarzów *nyepysnosczyą* (*tak*) nie może wymówić. Tym, którym pieczęć naszego majestatu zawieszona jest, świadectwem listów. Actum Cracovie feria sexta infra octavas *Epiphaniae* (*sic*) anno domini 1433.

Koniec ustaw w Krakowie złożonych.



Poczynają się artykuły z rozmaitych Statut Królów Kazimierza i Włodzisława, i nie- które przywileje zebrane, prawom ziem- skim przez nie przydane naprzeciw dra- piezcom dóbr kościelnych. ⁽¹⁾



Kazimierz z łaski bożej Król Polski, Wielki Książd Litewski, Ruski, Pruski pan i dziedzic. Wszystkim osobliwym starostom a zwłaszcza Krakowskiemu, Sędomierskiemu, Nowego Miasta, Radomskiemu i inszym, gdziekolwiek będącym tym listem obwieszczamy dobrze wier-
nym nam, łaska *nasza* (*tak*) miłym z przyjaźnią.

(1) Jus polonicum p. 317. — 318.

Wielmożni i wierzni nam miłi!

Nie bez częstego umysłu zasmucenia, i boskiej prawy bojaźni, ustawicznych duchownych naszego królestwa skarg też ze łzami zmieszanych słuchaliśmy: jako przez ziemiany waleczne, którzy ku wyprawie wojennej bliżej przeszłej szli, w dobrzech kościelnych nad obyczaj ziemski są uszkodzeni. Dla tego my chcąc bożą pomstę przerwać i naszym pilnem ubaceniem uprzedzić, ze wszystką radą naszą w Opatowcu zebraną walnie, taki obyczaj wynaleźliśmy i ustawiamy, przez który to duchowni szkody swych drogą krótką dościgną: iż wszelki o szkody swe będzie mocen przed starostą miejsca, któremu szkodownik on przysłusza, prawem jego przyciągnąć, którego starosta o szkody uczynione nie inaczej, jeno jako o członek grodzki jeden ze czterech w prawie wypisanych ma sądzić, i dopuścić powodowi dowiedzenia, jako o gwałt domowy, ale jesliby to wybrał sobie, cóż jego dobrej woli zdawamy, o czyszczenie przysięgi, obyczajem grodzkim, wymyeny (? winnemu) ma przysądzić. Ale jesliby starosta daleko był, przed którego winny miałby być przyciągnion w rzecz, może powód duchowny, słuszny czas wzięwszy, gdy w tych stronach Krakowskich, a nie Wyelkyc Polszeze (*w Wielkiej Polsce*) będziemy, ku naszej obliczności pozwać winnego, którego żadnem powiatu wyzwaniem chcemy być wyjątego, ale obyczajem rycerskim powodowi uczynić sprawiedliwość. Które wszystkie rzeczy o duchownych dobrze osiadłych panu *ziemskiemu* (*tak!*) albo dziedzicznemu dobrze rozumiano, ale o innych duchownych niższego stadła, którzy dla ich niedostatku na sądy ziemskie, zwłaszcza tak dalekie nie dostarczają dokładać, tedy mogą w prawie ich duchownem z szkodniki (*zkodnyky*) swymi czynić, w którym którzyby sprawnie byli przewyciężeni (*przewyciężeny*), a kłatwy dalej roku cierpieci, chcemy: aby ustawa o takich

była chowana, a gysz (*iżby*) byli wyeżę (*w wieżę*) wsadzzeni. Tę też chcemy od sędzi duchownych i powodów srogość usmierzyć, aby oni *wyczygany* (*w wyciąganiu*) albo szacowaniu szkód swoich, ani *sędzey* (*sędziowie*) w *szakowanyu* (*w skazywaniu*) miary występowali roztropnej sprawiedliwości. Ku której rzeczy świadectwa, pieczęć nasza jest zawieszona. Dla tego prawa za wstawieniem aby ludzka była usmierzona śmiałość, a bezpieczna była dobrych niewinność.



**Listy Królewskie ku odwłoce sprawiedli-
wości nie mają być dane.**

esz słubujemy: iż nie damy listów zakazujących sprawiedliwości, albo tych, przez które mogłaby być przenagabana sprawiedliwość, albo odwleczon sąd na krzywdę której strony powoda albo winnego; a jeśliby takie listy z kancelaryi naszej przez uporne niekogo prośzenie, albo na kogokolwiek inaczej wynidz (*wynydz*) się przygodziło, aby żadnej mocy nie były, a sędzie przez ony listy nie będą powinni sędzić.

**Naprzeciw onym, którzy klątwy duchownej
dłużej roka cierpią przepis albo odnowie-
nie przywileja prawego Włodzisława Kró-
la przez Kazimierza Króla Polskiego. ⁽¹⁾**

 imię boże amen. My Kazimierz z bożej miłości Król Polski, Wielki Książd Litewski, Ruski i Pruski pan i dziedzic. Ku wiecznej rzeczy pamięci wyznawamy tym listem. Jeśli królestwa naszego poddanym łaski naszej i królewskiego opatrzenia w rozmnożeniu pożytków, a praw, oprav i *zwolenystwa* (*tak*) zachowania *szczodrosc* (*tak*) wydaliśmy, jako *wyeczey zyad* (*tak*) chwała kościołów i cześć najwyższemu panu *Jesu Cristowy* wszystkich stworzycielowi i *zbawcyenw* (*tak*) dusz pochodzi, i tesh personam i członkom kościelnym to czynić i nadać słusza,

(1) Jus polonicum p. 246 — 249.

ztałd szczęsnej pamięci oświecony książdz pan Włodzisław etc. Król Polski rodzic nasz najmilszy i przodek, złości ludzkiej zabiegając a kościelnemu *zwolenystwu* i jego członkom i personam duchownym i świeckim, pokojowi i bezszkodności swego rządu *zadney* (? *żądniej*) opatrząc, swoje pewne i jawne listy *wstaw* (*ustawu*) uczynił i sprawił pod takimi słowy:

W imię boże amen. Włodzisław z łaski bożej Król Polski, i tesz ziem Krakowskiej, Sędomirskiej, Siradzkiej, Kujawskiej, Łęczyckiej, Litewski Książdz Wyższy, *Pomerawsky*, Ruski pan i dziedzic i t. d. Ku wiecznej rzeczy pamięci. Jesli poddanych naszych pożytkom świeckich z łaski królewskiej radzi omyślamy, a prawa i zwolenstwa (*zwolenystwa*) ich przeciw sprosnej ich ludzi złości obro-ny naszej pomocy bronimy, wiele więcej króla cichego pana wszyczekich rzeczy przykładem, przez którego kró-*le krolowy* (*królują*) a książęta *panwy*, kościół świę-ty jego i persony duchowne i świeckie jemu poddane w pra-wiech i zwolenstwiech, w ustawach od świętych wyda-nych zachować i bronić *slusse*, a ony od nawalnego na-jazdu uchować.

Wiedzieć tedy mają jako niniejsi, tako potem będą-cy, iż aczkolwiek z dawnych czasów dobrze ustawiono, i prawem ludzkim pożytecznie jest opatrzone, iż kto-rekolwiek książę albo starosta, albo szlachcic, rycerz al-bo ziemianin, i pospolicie którakolwiek insza persona du-chowna, albo świecka, któregokolwiek stadła, dostojno-ści, czei albo obyczajów była, dziesięciny wszystkie bogu dajemy na znamię wszystkiego pisma, na pożywienie sług jego dać ustawiamy, a damy (*domy*) danie, zamki, wsi, twierdze, osiadłości wszystkie dobra ruchające i nieruchają-ce rzeczy do kościołów i zakonnych miejsc i na persony kościelne przysługujące, i tesz ubogie ludzi w ich imie-niu niezadzierał, przegrażał się albo niesprawnie *wsa-dzyl*, albo dla *sandzenya* (*sadzenia*) nieco wyciągał,

albo którym obyczajem wymysłowym uciążyłby, albo brać najeżdżał, posieść, zatrzymać, wsadzić, pobierać przy-kazał, zrządził i za mocną to rzecz miałby, albo drapież-cą, najeźdznika, *posyesszczę*, i zatrzymacza niesłusznego, z rzeczą wziętą, najechaną, posiadłą i zadzierzaną zacho-wałby albo w obronę przyjął, albo imieniu jego znamienitą szkodę albo *yawnye* (*jawne*) obrażenie zadał, jeśli wszyt-ki rzeczy i osobliwe wzięte osiadłe albo *czyqszebne* nie-wróci a za krzywdy i szkody *wdzyalane* (*udzialane*) i za obrażenie jawne słusznego karania i dosyć uczynienia nieudziałalby z ich towarzyszmi *wyną y klyqthwą* (*wi-nom i kłątвом*) kościelnym mają być poddani.

Wszakoz niektórych person świeckich królestwa na-szego taka wzięła i weszła złość, iż win i klątw ko-ścielnych tak od wszyczkiego prawa, jako od człowieka wydanych, dla złego rozumienia danej klątwy dalej roku, umysłem zatwardziałym, na wzgardzenie mocy świę-tego kościoła, a dusz swych na szkodę, i ustaw przerze-czonych wzgardzenie, i pogorszenie *krzeszczyanom* cier-pieć nieboją się, dla których winy boskiej pomsty miecz częstokroć *zabyyyą* (*zabija*) *nyewynnye* (*niewinne*), ztądże tesz wychodzą niedowiarstwa, i rozmaite dusz powstają szkody, dla tego my, którzy wielką żądzą, przodków naszych przykładem, albo obrońcą i zachowaw-cą praw zwolenstw (*zwolenystw*) i przywilejów kościoła i tesz person jemu poddanych rozmnożenia, zwolenstwa kościelnego sprawnie żądamy, ku wypełnieniu sprawne-mu nie byli przykazani, gdyż tesz które bojaźń boża a miecz duchowny od złości nie może odezwać, męka *czesna* (*doczesna*) ma odpędzić, tem naszym królewskim skazaniem, z rady jednej (*jednomysłnej*) przełożonych i rycerzów naszych z wolej (*z woli*) wiedzeniem i przy-zwoleniem, chcemy, skazujemy i mocnie i bezgwałtownie wiecznie chować słubujemy, ustawiamy i zrzadzamy tem pismem: iż gdyby niektórzy przemieszkawca królestwa

naszego, któregokolwiek stadła i położenia byłby, dla pobrania dziesięcin, albo innych kościelnych rzeczy *osyendzjenya*, albo dla innych występów którychkolwiek, albo też w kłatwę pierwszą dla niestania *ku* prawu i przykazaniu kościoła świętego, w kłatwę sprawnie by był *wyqzan* (*wwiązan*), a onej to kłatwy prawnej dalej roku krnąbrnie cierpiałby, a *nyedalby* (*niedbałby*) ku jedności matki świętej cerkwie wrócić się, a za występ słusznego karania *wzdzyalacz* (*udziałać*), tedy, po wybieżeniu roku tego, wszystko imienie tego kłętego ruchające i nieruchające; które na ten czas będzie miał, ma być wzięto przez *myeszcze* (*miejsca*) starosty *któremu* (*tak*) poddany, i podniesiono ku trzymaniu i *ossadzenyo* tako długo przez starosty, aż przez ty to kłęte, albo starosty przerzeczone, z tego to imienia za szkody uczynione, obrażonym, albo szkodę cierpiącym, zupełnie zapłacono będzie; a gdy to zapłacą, tedy imienia przerzeczone tym to kłętym nie inako, jeno rozgrzeszonym skazujemy sprawnie być wrócone przez starosty namienione.

Przykazujemy przeto wszystkim i osobliwym królestwa naszego starostami dzierżawcam, aby ku usmierzeniu takich kłętych krnąbrności i zatwardziałości i przerzeczone nasze ustawy i skazania ku wypełnieniu słusznemu były przykazane wiecznie i na wieki tyle, ilekroć przez przełożone i insze osoby kościelne i świeckie na to będą żądani i upominani. Ale jeśli by przerzeczeni starości i dzierżawce na czas będący, na wypełnieniu przereczonych rzeczy niyehli albo zamieszkali byli, tedy wszystkie takie dla takiego zamieszkania przez miejsca urzędniki zastrzałem przeklęcia wiecznego chcemy być karane i dopuszczamy. Tych, ku którym pieczęć nasza jest zawieszona świadectwem listów. Actum et datum Cracovie Sabbato proximo ante festum purificationis Marie, anno domini 1433.

Syn dla tego dróg rodzica i przodka naszego najmilszego przerzeczonego, wszystką umysłu naszego pracą nasładować i trzymać usiłując, listy taką *ustawą* (*tak*) chwalebna w sobie mające, z ich wszystkim *wysławienym* (*wysłowieniem*), z przyzwoleniem i wolą przereczonych rycerzów i rady królestwa naszego doświadczaemy, odnowiamy, umacniamy i potwierdzamy przez ten to list. Dla tego wszystkim i osobliwym królestwa naszego starostam, dzierżawcam i ich *namiaszkom* (*tak*) niniejszym i potem będącym przykazujemy, aby przerzeczonego naszego rodzica ustawy listy we wszystkich częściach i położeniu trzymali, i dostatecznie, wiecznie i bezgwałtownie chowali, i insze w swych starostwiech, dzierżawach i powieciech im jakokolwiek poddane, któregokolwiek powiększenia (*powyssenya*), dostojenstwa albo położenia byliby, przycisnęli i przypędzili, by wedle mocy i wyrażenia przereczonych naszego rodzica listów, ilekroć tak przez przełożone, jako insze osoby duchowne i świeckie byli na to obwieszony i pożądan. A jeśli by ci starości i dzierżawce albo ich *dzierżawce* (*tak*) albo ich namiastkowie na czas będący, wypełnieniu są zamieszkali przereczonych rzeczy albo niedbali, albo jakokolwiek obciążeni (*ociężali*) ukazali się, tedy ony i wszelkiego z nich dla takiej niedbałości i wzgardzenia przykazania naszego, kłatwami i winami kościelnymi przez miejsca urzędniki i ich *wykaryeze* i *officyaly* pospolite być karane i kłęte, być obwinione poddawamy, podbijamy i wiecznie poddane być skazujemy i *obwyeszugemy* (*obwieszczamy*) tako długo kłać aż *weszczę yczyze* ku wypełnieniu listów przereczonych. Przy tych przy których albo ku którym pieczęć nasza jest zawieszona świadectwem listów. Działo się na *semmye* (*Sejmie*) walnym Piotrkowskim na święto świętego Wojciecha będącym we środę po święcie świętego Jerzego anno domini 1458.

Tu się poczynają niektóre artykuły przez oświeconego Kazimierza Króla Polskiego na Sejmie Nowomiejskim ustawione, które w sądziech ziemskich mają być dzierzane. ⁽¹⁾

Kazimierz z łaski bożej Król Polski, Wielki Książ Litewski, Ruski i Pruski pan i dziedzic. Urodzonemu Pawłowi Jasińskiemu (*Jasyenysskyemu*) Staroście Chełmskiemu wiernemu naszemu miłemu *łaską (tak)* naszą z miłością: urodzony, wiernie nam miły. Iże bacząc a nie bez opatrznem pilnem baczeniem rozważając jakie i uciśnienia ziemianie nasi częstokroć, jakożemy tego doświadczyli w sądziech aż do tychmiast cierpieli: chcąc

(1) Jus Polonicum p. 308. — 310.

dla tego z przełożonymi i z rycerzmi królestwa naszego takim szkodam i uciśnieniu słuszne przyłożyć i przydać usmierzenie, niektóre artykuły na to sprawione na sejmie Nowomiejskim niedawno przeszłym być trzymane (*y*) chowane (*y*) objawione (*y*) i wypełnione ustawiamy i skazujemy przez ten list, jakosz to te artykuły osobliwe w te słowa niżej są wystawione.

I. Aby w sądziech gwałtu ani zwady nieczyniono.

Naprzód aby gwałty i zwady w sądziech oddalone były i drogi potwarzam były zagubione skazujemy i wynależliśmy: aczby kto śmiałością krnąbrną sąd naszedł i rozbił, aby wrzeczy swej, którą przed tym to sądem ma albo miałby mieć, upadł, a winą ustawioną był karan, a dwanaście niedziel w ciemnicę ma być wsadzon i zamknion.

II. Aczby kto sędziego na sądzie w czem ruszył.

Aczby kto przeciw sędziemu usiłował a jego ruszył, tedy ona tylko rzecz tego, któryby sędziemu urągał, nie ma być sądzona, ale insze wszystkie rzeczy przed tym to sędzim toczące się przez szkodenia onej rzeczy mają być sądzone.

III. Ile kroć sądy ziemskie do roka mają być.

Tesz chcemy i skazujemy: aby sądy ziemskie czterekroć do roku wedle pierwszego *doszyczenia* i dopuszczenia ku *wywarowanyu* próżnych *straw* nakładów i trudzenia były sądzone.

IV. O odwołanie roków.

I tesz chcemy: aby odwołanie roków odtychmiast nie było potrzebne, ale roki i wiece czasów naznamienowanych mają być sądzone, bo roki i wiece będą zawite na czasy ustawione sądzone.

V. *Aby odkładanie roków próżne było* (skazono).

I tesz skazujemy: aby wszystkie roków odkładania niepożyteczne, były zniszczone i umniejszone, bo odkładanie, albo umniejszenie albo odłożenie roku, jeśli ma być, inaczey nie ma być jeno prawdziwą niemocą; dla którego odkładania roku ma przysiąc z świadki samotrzeć, iż prawdziwie na on czas niemocen był. Ale odkładanie roku jednego o *wyqczsse* (o większe rzeczy) ma być zachowano, o które tesz odkładanie ma przysiąc ze świadki, i listem sędziego, obyczajem ziemskim, ma doświadczyć: iż na on czas miał rok albo sprawę o *wyetsse*.

VI. *O które summy sędzie i podsędkowie nie mają sędzić.*

I tesz skazujemy: aby sędzie i podsędkowie, którzy sami własną personą, a nie przez komorniki na sądziech mają siedzieć, summy trzydzieści grzywien występujące, żadnym obyczajem nie sądzili.

VII. *Wiece czasów naznamionowanych wszędy mają być sądzone.*

I tesz wiece naznamionowanych czasów wszędy mają być sądzone, a śmierć, niemoc albo niebytność jednego albo dwu dostojników na stolec wiecowy zależących, sądzenie albo sprawienie wieców nie ma *bycz* (?) albo przenagabać; ale gdyby który niedostatek w nich stał się, tedy insi dostojnicy zupełną moc będą mieć, którzy na wiecoch przełożeni na miejsca niebędących albo niedostawiających insze ziemiany godne, prawne i osiadłe *zupełna* (tak) moc ustawić którzy będą moc mieć tako długo sędzić, aż niedostatku i niebytności onych dostojników będzie opatrzone.

VIII. *Aby listy królów sprawiedliwości przeskadzające nie były wydawane.*

I tesz skazujemy: aby odtychmiast listy prawo i sprawiedliwość *zakazujące* (tak) na uciążenie i bezprawie (*przesz prawye*) sprawiedliwości *ssqkayaczem* (*szukającym*) nie były wydawane, ani *doszyczne* (*dożyczne?*) jeno onym, którzyby na wojnie byli, albo w rzeczach i potrzebach pospolitego dobrego pilni, by były dawane czasu średniego, gdyby takie prace podjęli.

IX. *O kmiecie zbiegłe w grodztwie mają czynić.*

I tesz chcemy i skazujemy: aby rzeczy o kmiecie zbiegłe w sądzie grodzkim były oprowione, albo którzyby byli wzięci gwałtem. Chcemy tesz i skazujemy: aby pieniądze albo spisne od poboru naszego królewskiego dwu groszu odtychmiast nie były wybierane ani wyciągane.

X. *Aby potwarce i pozwy fałszywe nierządne w sądziech miejsca nie miały.*

I tesz chcemy i skazujemy: aby potwarce i fałszywe pozwy i nierządne miejsca w sądziech nie miały, o które wedle jakości występu dostojnicy sądowi przełożeni będą mieć moc te to potwarce i fałszywe i nierządne pozwy *offyarayące* karać i winować.

XI. *Aby rzemieślnicy przychodniów i obcych ludzi w swem przedawaniu nie uciążali.*

Gdysz częstokroć mieszczenie, kupey, rzemieślnicy, *szlachta* (tak) i przychodnie *przenyenządne* (tak) przedawanie zwykli uciążać i uciskać, ustawiamy: aby wojewoda każdej ziemi miał moc takie nierządne i niemierne przedawanie uśmierzyć i ku dobremu rządowi położyć i ustawić, a jeśli by mieszczenie niektórych skazaniu i usta-

wie wojewody sprzeciwili się, aby wojewoda miał moc karać i winować takie sprzeciwienie jego ustawie i też urzędzeniu podług starego obyczaja.

XII. Aby w mieściech zapowiedzi targów nie były.

I też skazujemy: aby w mieściech i w miasteczkach żadnym obyczajem znamiona nie były wywieszane ani zapowiedzi których (?) kupowania i przedawania od tych miast nie były, ale wszelkiemu by było wolno kupować i przedawać.

Przykazanie królewskie ku wypełnieniu tych ustaw.

Dla tego, aby nikt o przerzeczonych rzeczach niewiadomości nie przekładał której, ale aby wszystkim jako słusza, jaśniej były znane. Twej wierności przykazujemy i polecamy: aby ty artykuły przepisane i osobliwe słowo od słowa podług mocy, statku i istności (*gysthnosczy*) ich przez *służebnyce yawne* obwołanie na koszdem miejscu i powiecie twego starostwa przykazał objawić, aby przez wszytki, tak, jako wymieniono jest, były chowane i pilnie trzymane pod łaską naszą i winami na przerzeczonych artykułach ustawionemi i wymienionemi. Data w Krakowie w piątek przed świętkami anno domini 1465,

Koniec statut w Krakowie złożonych anno domini 1503.



Poczynają się niektóre artykuły z rozmaitych statut zebrane sędziom potrzebne.

Naprzod:

I. Gdyby kto był pozwan o zajem bydła.



Gdy kto pozwan o zajem bydła, iżby go niecheiał dać na rękojemstwo, tedy ten ma być pozwan ku prawu grodzkiemu o wszytki takie bydła bądź małe, albo wielkie i o konie, a na *roczce* stojąc, gdy służebnik zezna albo i szlachciwy, ma dać na rękojemstwo przepadłszy winę trzech grzywien a to by się bydło nie *pokazyło*. Ale wždy o takie krzywdy zajmowania pozew słusza ku prawu ziemskiemu, jeśliby było bydło dano na rękojemstwo.

II. *Gdyby kmicieć zbił sługę którego pana.*

Gdy kmicieć zbije albo rani sługę czyjego, wina ran-nemu nie idzie panu dziedzietwa onego, dla tego iż zbił sługę. Ale gdy kto inny rani albo którą krzywdę uczyni kmicciowi którego pana, zawsze po onym kmicciu któremu byłaby krzywda uczyniona, wina idzie panu jego onej wsi albo dziedzietwa onego.

III. *Gdy kogo pozwą z jego pomocniki.*

Gdy kto będzie pozwany z pomocniki, a nie odpowiada za pomocniki, to jest nie wymówi tych słów: „Panie „Sędzia, ja nie zastępuję pomocników” tedy przepadnie winy o każdego pomocnika sześć *skoth*; ale na wieczoch trzy grzywny, a powód ma tak rzec: „Panie Sędzia, ja „kładę pamiętne, iż nie odpowiadał za pomocniki a to „gdy sam *przy*, iż tego nie udzielał, jako wyżej rzeczono, „no, tedy wy (*świętojerski-mi*) *skaszczycie* za pomocniki „za *któressy my* (za *któreś mi*) nie odpowiedział, o których on wie iż oni na przykazanie jego i z nim to uczynili, a tak musi za nie płacić gdy za nie nie odpowiedział.”

IV. *Kto będzie pozwany na rok licowany.*

Gdyby kto pozwany rokiem licowanym, a strona winna chce *wyedzieć* służebnika nie o licowanie ale tylko o rok przez którego jest pozwany, albo jemu rok dan, tedy jeśli nie będzie mian służebnik on oczywiście przed prawem, którym jest pozwany przynajmniej zeznanie listów do drugiego służebnika, tedy idzie rok przedsię i zeznanie służebnika onego wtórego, ale jeśli mu będzie zarzucano chce widzieć służebnika, który licował u mnie to a to, jakkolwiek by rzecz była, a jeśli powód mówi od onego służebnika, który licował nam listowe zeznanie do tego służebnika, który licował ono zeznanie gdy oblicz-

nie nie postawił onego przed niego służebnika, którym licował jest próżne i żadnej mocy ani wagi, a powód rzecz swą dla tego ma stracić, gdyż ono zeznanie ukazuje od onego służebnika przedniego listów do drugiego, z powiatu jednego do powiatu drugiego.

V. *Gdyby osiadły pozwany o sługi, którzyby komu krzywdę czynili.*

Gdy kto bywa pozwany osiadły o sługi, którzyby czynili krzywdę niekomu tym obyczajem, a to przed prawo grodzkie rzekąc tak: iż twoja czeladź wyszedłszy z twego domu i dziedzietwa twego etc. twojem przykazaniem, wiedzeniem, wolą, dozwoleń i przyzwoleniem uczynili to a to, i zasię w twój dom weszli: tedy jeśli strona winna mówi: „Panie Sędzia tu wolą namienił, proszę się „bydź odesłanego do powiatu.” A tak zawsze bywa odesłanie do powiatu z prawa grodzkiego w tej *przyczczy*, dla tego iż mówił twą wolą, ale ile kroć na sejm pozew ma być dan albo wydan na winnego, przynajmniej we dwu niedzielu tako, iżby pozew uprzedził sejm przynajmniej dwiema niedzieloma. Ale na roki ziemskie przed tego dniem, a grodzkie trzeci dzień przed rokiem ma być położon. Tesh rok oblicznie albo oczywiście zapisany między powodem a winnym, zawsze jest zawity albo zdany.

VI. *Kto będzie pozwany a strona chce widzieć szkodę pozwów.*

Gdy kto będzie pozwany o którą rzecz rzekąc: chce widzieć twój pozew, jeśli się zgodzi *roszerzynyenye* albo tesh i słowa, a jeśli pozwu nie ma albo nieukaże, tedy strona winna ma положить pamiętne na *odbyczye*.

VII. *Żaden kmić nie ma swego powiatu, gdzieby się odzywał.*

Żadny kmić nie ma swego własnego powiatu, ale ku któremu prawu będzie pozwany, w onem prawie musi odpowiadać i cierpieć, co prawo skaże albo przynajmniej pana swego rozkazanie albo dziedzica w czyjej wsi mieszka może być wyjęt na dziedzinę, a on pan który go wyjmuje *posadzych* ma prawo z nim podług jako będzie obwinion.

VIII. *O przypowyszczeniu.*

Na rocze przypowyszczenym ku dosyć uczynieniu nie ma być z *potrzebysznosci* pisano sądownie by odpowiadał, i też o niedostateczną datę zawždy bywa *odbyczye*, a zwłaszcza gdy lata bożego narodzenia nie będzie wystawienia albo *zupelna* (*tak*) wypisanie.

IX. *Gdy kogo pozwą o gwałt w grodztwo.*

Gdy kto żąda być skazano *odbyczye* z winą pospołu o zły pozew, tedy tylko wina jemu ma być skazana, ale pospołu *odbyczye* z winą nie ma być dano a *nyeodbyczye*; ale jeśli tylko *odbyczya* żąda skazać, tedy *odbyczye* ma być skazano, ale pospołu *odbyczye* z szkodą nie ma być dano, tylko wina albo szkoda, a pokupwszy winę trzech grzywien ma przedsię pozywać znowu podług prawa jako najlepiej będzie umiał.

X. *Kto pozywa o łąki, o lasy, gaje, stawy.*

Gdy się przyda pozew *krobysz* (*tak*) o łąki, lasy, gaje, stawy i o insze rzeczy tym *równa* (*tak*), a tedy gdy pozew ma być dostateczny, masz tak położyć albo pisać: iż ty jemu posiekłeś trawę albo we wsi albo w dziedzictwie tem. Takiesz i o insze: iż ty wyrąbał drwa z gaju jego etc. Bo jeśli by tego nie było, tedy

strona tak rzecz ma: Panie Sędzie (*tak*) tu mnie pozwał o łąkę a nie wymówił trawy na łące albo drew w lesie, żądam by mi *odbyczye* z winą skazano bo to *oczmye* (*o co mię*) pozwał jest, nie ma *rzecz* gdy nie nie wypisał. Takiesz gdyby było pozwano, iż ty wziął albo uczynił to a to kmićom albo ludziom, ich nie wymieniając ani wypisując ich imieniem własnem i przezwiskiem też bywa jakoby *rzecz* nie ma, a ma być skazano *odbyczye* o taki pozew.

XI. *Gdy kogo pozwą o osiadłość.*

Gdy kto osiadłości którego dziedzictwa będzie pozwany albo nagaban, tedy zawždy powód albo ten isty osiadły bliższy jest doswiadczyć swej osiadłości, niżli on który osiadłości pozywa.

XII. *O wydzierżeniu ziemskiej dawności.*

Uchwała jest, iż gdy kto żałuje na kogo o dziedzictwo małej wagi to jest dwadzieścia grzywien, a winny odpowie: iż ja trzymam to imienie od wiele lat i wydzierzałem ziemską dawność; tedy ten winny ma przysiądź samotrzeć z sobą równymi, jako wydzierzał ziemską dawność. Ale jeśli o wielką sumę żałuje, o dziedzictwo, tedy ma namienić ośmnaście świadków, jako wydzierzał ziemską dawność, i bliższy jest pozwany niż pozywający poprzysiądź iż wydzierzał *zyemsku* dawność niżli powód, który pozwał.

XIII. *O niesłusznem odkładaniu i zapisaniu roków.*

Gdy kto kogo pozowie jakim pozwem, a potem zapiszą rok między sobą w księgi, a po onem zapisaniu nie bacząc, ani wtóre (*powtóre*) zapisując roku drugiego, ale tylko sobie odłożą inszy czas przed słuźebnikiem żadnej nie jest wagi ani mocy, ale jest rok przepelzły,

a na takim rocze nie masz zdawać ale pozwać ku przepelnieniu rokowi lepiej, niżli onego winnego zdawać.

XIV. Gdy kmić kmićcia obwini.

Gdy kmić kmićcia obwini równy równego a on obwiniony w tym występie nigdy nie był, tedy on obwiniony sam ma przysiądz, iż tego nie uczynił, ani co wziął. Ale kiedy szlachcie kmićcia winuje, tedy obwiniony samotrzeć ma przysiądz, iż tego nie uczynił, ani też co wziął.

XV. Kogo pozową o którąkolwiek rzecz.

Gdy kto będzie pozwan o którąkolwiek rzecz albo przyczynę, tedy tak ma odpowiedzieć: „Panie Sędzia ja się niechcę dopuścić więcej szkodzić, ale jemu chcę dać wiązanie podług prawa i obyczaja ziemskiego” tedy ma być przysądzone wiązanie podług przezysków (*przeszyskow*).

XVI. Gdy bywa żaloba o dziedzictwo.

Kiedykolwiek bywa żaloba o dziedzictwo, zawsze sądu ziemskiego ma być dano na wiece a to przeto, iż o dziedzictwa sędzia ziemski nie ma sędzić, i o gaje tesz bywa dano na wiece, bo się mają tako, które dziedzictwo i ku widzeniu tesz na dziedzice bywa tesz zawsze dano.

XVII. Gdy kto inszem imieniem będzie pozwan niżli włosnem.

Kto będzie pozwan inszem imieniem niżli włosnem i będzie zdan, tedy on, który zdan ma rzec: on zdał mnie a moje imie nie jest B. ale P. a tako mnie niesprawnie zdał; na onym niechaj ma zysk, kogo zdał. A powód mówi, iż to jest imie jego B. a winny tesz mówi: ja tesz chcę doświadczyć, iż jest imie moje P.; tedy po-

zwanemu winnemu ma być doświadczenie dopuszczono, bo on tego bliższy jest niż powód.

XVIII. Gdy który człowiek któregokolwiek stadła o pozostwo będzie obwinion jako lasu tako domu.

Gdy kto tako szlachcie, jako nieszlachcie o pozostwo obwinion przez niekogo będzie, a jeśli przy (*zapiera*) samoszost ma przysiądz, iż tego nie udzielał. A wszakosz niektórzy skazują, iżby miał przysiądz z osmiąnasie (*z osmygnaszye*) świadków; ale jeśli nie przy, tedy ma zapłacić za ten las, który spalił, podług ustaw króla Kazimierza, jakoby za jego głowę miano być dano, gdyby przez kogo był zabity. Ale pozożce (*pozosze*) domów mają mieć osmiąnasie świadków sobie równych w rodzaju, albo swego rodzaju, z którego się urodził; ale tych świadków nie ma mianować, tylko je ku sądowi przywieść podług potrzeby czasu albo roku.

XIX. Kto odkłada rok prawdziwą niemocą.

Gdy kto odkłada rok prawdziwą niemocą, a na rocze (*rocz*) przy (*sprawy*) nie przysięga samotrzeć ze dwiema świadkoma sobie równymi i dobrymi podług uchwały ziemskiej, tedy traci rzecz swą, by tesz o tysiące szło, a ma być natychmiast zdan.

XX. O odkładaniu roków o większe (wyenczsse).

I tesz gdy kto odkłada rok o większe mówiąc: iż tam a tamo mam działać w tem mieście, w tem prawie, o taką sumę a o taką, przed tym a tym, a na rocze przyszłym nie kładzie listu z onego prawa, gdzie miał czynić o większe (*większe*) tedy tesz traci rzecz swą we wszytkiem. Ale gdy kto nie może *przeydź* (*przejść*) dla powodzi, albo dla wylania wód, tedy ma oświadczyć ziemianom dwiema w *bregu* onej wody, a jeśli nań kto usta-

nie roku, tedy z onego oświadczenia nie straci swej rzeczy. Ale jeśliby kto tym obyczajem odkładał rok przez posła rzekąc: Panowie on ci by był przyszedł (*on czy by był przyszedł*) na rok, ale iże nie może dla wylania wody: nie godzi się takie odkładanie, bo gdy posel przyszedł, tedy tesz i on od kogo takie odkładanie było objawiono tesz by był przyszedł.

XXI. Gdy kto o czeladź gołoty kogo pozywa.

Gdy kto kogo pozywa takim pozvem: iże czeladź twoja nieosiadła, to jest gołoty uczyniły to a to wyszedłszy z domu twego, a to uczyniwszy zasię w dom twój weszły skąd wyszły, a nie odpowiedział temi słowy i w dom weszły, ani tesz z mego domu wyszły, tedy na takiego ma byđż położono pamiętne iż odpowiedział temi słowy: wyszli a weszli, a to tesz gdy tylko odpowie, którego sługą obwini, w czym chce jemu prawo dać, a o ony słowa na wierzchu napisane nie odpowiada, tedy rzecz swą traci.

XXII. Ktoby był obwinion o kradzież.

Gdyby kto był obwinion o którą rzecz, a to obyczajem kradzieskim, tedy zawzdy on obwiniony bliższy jest oczyścić swą niewinność niżliby i powód miał poprzysiądz, albo przewyciężyć a to tym obyczajem jeśli pierwszy raz był obwinion a mieni iż taki uczynek nigdy nie był winowan. Tedy sam swą własną przysięgą cielesną odbędzie powoda, jeśli wtóre tenże tę miał winę samotrzeć oczyścić, a jeśli po trzecie ma się oczyścić ośmnaście świadków.

XXIII. Gdy u którego ziemianina służebnik kmiecia zbiegłego licuje.

Gdyby u którego ziemianina albo szlachcica kmieć zbiegły albo któryby uciekł przez służebnika był licowan,

a ten to tego kmiecia zbiegłego w jego wsi albo dziedziectwie nalazł i ktemu licował tedy o tego to kmiecia zbiegłego tak licowanego może pozwać lubo gdzie chce w prawo grodzkie albo w ziemskie pana onego, u którego kmieć jest licowan, aby go prawu postawił, a gdy go ku prawu postawi, tedy żałuj przeciw panu jego albo dziedzicowi albo szlachcicowi, iże ty jemu niechcesz wrócić kmiecia zbiegłego, który jemu z czynszmi, z robotami i z inszemi dochody zbiegł, tako dobrego ku jego pożytku jako dzie sięć grzywien zkądże ma takie szkody. A jeśli ten pan tego kmiecia, który jest u niego przez służebnika licowan, niepostawił, tedy ma byđż zdan wszystkie odkładania oddaliwszy, wyjąwszy odłożenie prawdziwej niemocy, którego powód ma dopuścić, bo inakoby rzecz swą stracił, a tu jeśli rokiem pozwan listem, tedy musi dopuścić prostego odkładania, a ono zdanie na rocze licowaniem bez listu jest zawite, a potem to zdanie masz przypowieścić ku dosyć uczynieniu za tego to kmiecia, jakożes na rocze zawitym zdał tego ziemianina wedle pozwu głównego i zeznania służobniczego, ale jeśli lice (*licze*) by było zarzucono przez onego ziemianina, u którego kmieć jest licowan tako rzekąc powodowi, jakoś (*jakosz*) jego nie wiedział (1) od czasów tyle a tyle, albo od roku w inszem dziedziectwie tém a tém, a o nimeś (*a onymes*) żadnej gadki ani wspomniania nie działał przysięż (*przysyęsz*), a dla tego zarzucenia przez winnego powodu, musi przysiądz, jako tego kmiecia nie wiedział w tem a w tem dziedziectwie, jakosz to powodowi by zarzucono.

XXIV. Gdy kto pozwany o kmiecie zbygłe ku prawu dziedzicznemu się ciągnie.

Kiedykolkwiek kto (*kyedy koly kto*) będzie pozwan o kmiecie zbiegłe licowane, a ten to winny albo pozy-

(1) niewiedział.

wany sąda od sędziego któregokolwiek, aby ty ludzie albo kmiecie odesłał ku prawu dziedzicznemu dziedzictwa onego, w którym ony ludzie mieszkają, tedy mają przez sędziego byź odesłany na dziedzictwo onego ziemianina który go winuje. A jeśli na odesłanym roku napisan rok na pewny dzień do dwu albo trzech niedziel, a potem jeśli będzie rok naznamionowan, a na rocze strona przeciwna albo winna odpowie rzekąc: iżem ja z tobą na on czas roku nie miał, a ciągnę się za łaskę, a jeśli łaska będzie mniejsza gotowana przez winnego niż powoda; tedy onemu winnemu, który się wziął za mniejszą łaskę, łaska ma byź dana i przysądzona; bo rok wyjmując (*wymuyqcz*) tak, jako przerzeczono. *lydzy* nie ma byź tako pisan, odesłan jest ten wedle pozwu do swego dziedzictwa N. dla nadzieje uczynienia sprawiedliwości. Jeśli tamo z onym człowiekiem nie będzie sprawiedliwość uczyniona w onem dziedzictwie, ku któremu się wyjęto (*vyyento*) tedy natychmiast tamoż na miejscu albo na onem dziedzictwie na którym sprawiedliwość będzie odmówiona przez onego dziedzica, który się wyjmował, oświadczywszy służebnikiem ma on powód, który pierwszej był pozwał na gród, albo ku któremu inszemu prawu zasię onego dziedzica, kto swe ludzi wyjmował, pozwać aby je postawić miał przed prawem trzeciego dnia na gród, jako zbiegłe wedle onego pierwszego (*pyrwssiego*) pozwu (*poszwu*).

XXV. *Kto kogo niesprawnie zdawa.*

O niesprawnym zdaniu tak ma byź rozumiano i odpowiadano gdy kto zdawa niesprawiedliwym zdaniem, a potem on, który jest niesprawiedliwie zdan pozowie onego co i zdał tako rzekąc: iżes ty mnie niesprawiedliwie zdał nie mając ze mną roku, które zdanie sobie ważę jako trzy grzywny, a pod drugimi trzemy (*tak*) grzywnami wypisać z ksiąg. Odpowie drugi: jam cię zdał, a wsza-

kożem cię ku dosyć uczynieniu nie przypowiaścił (*przy-powyaseczył*), ani na tobie zysku (*szysko*) mieć chcę; a iżes nie nie stracił ani upuścił, a ja tesz w takim zdaniu nie nie zyskał; tedy Panie Sędzia, żądam by mi skazał odbycie (*odbyczye*) o ten pozew, którym mię (*myę*) ten pozwał, a wierzę waszej miłości jako sędzim dostojnym (*sendzym dostojnem*) iż inaczej nie uczynicie.

XXVI. *Gdy kto pozwany żałoby przy.*

Gdy kto żałuje naprzeciw któremu winnemu pozwanemu o którąkolwiek rzecz; iżes mi to a to udziałał etc. a chcę na cię doświadczyć, co prawo jest, żadnego prawa nie opuszczając; a on pozwany prosto przy, to jest tako mówiąc: co naprzeciw mnie żałuje, tego mu wszytkiego prze: a nie mówi tesz: chcę odbyć jako prawo jest, żadnego prawa tesz nie opuszczając; tedy gdy prosto zaprzął, powód będzie bliższy nań (*nany*) świadczyć, niżli ten to winny odprzysiądz, gdysz prosto zaprzął, a ma byź świadczenie dopuszczono powodowi na winnego dla tej rzeczy.

XXVII. *Gdy kto pozywa pod winą królewską.*

Gdy kto tako pozywa: przykazujemy, aby pod winami królewskimi czternaście grzywien stanął, tedy tak masz odpowiedzieć: Panie Sędzia, temu pozwu nie ma byź odpowiadano, bo jest niesprawny, a naprzeciw urzędu prawa, pozwał nie przezyskawszy iszczyny (*gyszyny*). Żądam by mi skazano odbycie albo wždy przepadłszy winę trzech grzywien stronie, a sądowi tylesz ma pozywać podług obyczają prawa.

XXVIII. *Gdy winny uprzedzi powoda w zdaniu.*

Gdyby kto o którąkolwiek rzecz był pozwan, a powód byłby zdan przez winnego w odbyciu pierwszej niżli

insi winni byli zdawani a powód onego winnego zdawa na ostatku, tedy powodowi ma być *wzwrocenye* prawa, iż winny on nie zdał podług *wrzqndv* prawa, a jeśli powód tego winnego potem *przepowyesczy* ku dosyć uczynieniu, w czym go zdał na ostatku, a strona winna rzecze: jam jego odbył na tym rocze jako na zawitym jako powoda ocz (*o co*) mię (*mye*) on *przypowyeszczl* (*tak*). Odpowiedz: Panie Sędzia on ci mnie (*on czy mnye*) zdał w odbyciu, gdzie miejsca nie miał bo przed zdawaniem winnych a tako niesprawnie mię zdał, gdzie mię zdać nie miał, a tako niesprawnie mię zdał podług urzędu prawa, ale mię zdał po wszyczkiem zdaniu a takom sobie sprawnie udzielał, a wierzę miłości waszej jako sędziom sprawiedliwym, iż mnie przy mojem sprawnem zdaniu ostawicie a tako podług urzędu prawa ma powodowi prawo być przywrócono znowu, to jest ku pierwszemu pozwu albo żalobie ma być powód przypuszczon.

XXIX. Gdy kogo przed sądem tkną o winy.

Gdy kto komu albo skazaniu sądu przepadnie winę przez prokuratora albo rzecznika i tę to winę skazaną *nym* a ten prokurator, który od powoda dobył winy od sędziego żąda jego tknąć o winę którą przepadł, a on odpowie: chcę ja spełnić na ten czas a ten albo na roki bliższe etc. a chcę się zapisać pod drugą winą a tak jemu ma być dopuszczono. A jeśli na on czas wypisany prokurator żąda z prokuracją dosyć uczynienia mieć za winy, a strona winna odpowie: Panie sędzia, ja gotowem dać winę onemu, komu prawo jest, ale powoda nie widzę a w tem się oświadczam, a tako on, który winę przepadł nic nie może stracić za winę, ani drugiej winy przepaść dla niebytności powoda, a dla tego niepowinien winy płacić; a wszakosz od onej winy, którą nań skazano nie jest wyzwolon, ani odbycia może czynić, tylko

jest wolen od onej winy, a którą (1) się podda nie może dla tego pościęgnąć.

XXX. O odkładanie roków.

To jest położenie i urząd odkładnia roków ziemskich w ziemi Krakowskiej będących i uchwalonych: Pierwszy rok, który prostą niemocą może być odłożon, wtóry rok zdany inaczej nie może być odłożon, jeno prawdziwą niemocą, bo inako winny wszystkęby rzecz swą upuścić, o którąbykolwiek był rzecz pozwan. Trzeci rok przypowieszczony ku dosyć uczynieniu i w iszczyźnie i w szkodaeh, którego żadnym innym obyczajem nie może odłożyć winny jeno o większe (*o wyęzsze*) może odłożyć, a z tego roku przypowieszczonego ku dosyć uczynieniu ma być dano na ciążą (*czyqzq*) *gednqcz* ale zdawssy (2) o szkody *ylko kroc* ma być przypowieszczono ku dosyć uczynieniu za szkody z iszczyzny poszłe o któresz tesz bywa dano *gednqcz* na ciążą (*czyqzq*); a jeśli ciąża będzie odbyta, tedy ma być zdano winie piętnadzieścia jemu a sądowi tyleż, potem bywa dano na wiązanie tesz *gednqcz*, a jeśli wiązanie będzie *odbito*, tedy tesz bywa zdawan winny winie piętnadzieścia jemu, a sądowi tesz tyle, a tedy bywa odesłanie na moc starością którejkolwiek ziemie, ale w prawie grodzkiem starym obyczajem ma być rządzone jako w inszych ziemiach, to jest trzykroć bywa zdanie w pierwszym niestaniu, a (*w?*) wtorem i trzecim niestaniu ma być pozwan winny ku dosyć uczynieniu a w iszczyźnie (*w gysczysznye*) a o szkody jako wyżej rzeczono, zdawać a potem przypowieścić ku dosyć uczynieniu za szkody poprzysiężone, albo jeśli winny niestanie a na ciążą trzy kroć ma być posłano albo zdano winie jako wyżej rzeczono zawsze we dwu niedzielu. Na wwiązanie tesz ma

(1) o którą. (2) zawzdy.

bydź sądzono trzy kroć, a po każdym *odbyczyw* wiązania, winie ma bydź zdano zawždy we dwu niedzielu. A na odesłanym rocze ma moc starosta tożę zdawać trzy kroć podług urzędu prawa zawždy we dwu niedzielu lubo było odesłanie z prawa ziemskiego lubo z grodzkiego, a po czwartem *odbyczyw* mocy starościę, pan starosta ma posłać czeladź swoją na ono dziedzictwo, na które była dana moc starością. A tamo ona czeladź starością z powodem mają mieszkać trzy dni, które dni gdy wyni-
dą, ma bydź ustawion rządzca przez onego pana, który na winnym przezyski ma, albo sam powód ma mieszkać. A jeśli lepak powód albo rządzca powodów byłby z one-
go imienia wybit, tedy pan starosta ma posłać poń (*pony*) mandat swój, który powoda z onego imienia dziedzicznego wypędził trzykroć zawždy we dwu niedzielu, albo ja-
ko starościę lubo (*lyebo*). A jeśli nie stanie na przerze-
czone mandaty trzy, tedy ma bydź wywołan z ziemie, w której mieszka i z królestwa jako nieposłuszny podług urzędu prawa.

XXXI. O odkładaniu roków w grodztwie.

Rok pierwszy może bydź odłożon naprzód do dwu niedziel; pierwszy prostą niemocą, wtóry tesz prostą niemocą do dwu niedziel; czwarty tesz prawą niemocą tesz do dwu niedziel, piąty i szósty o większe (*o wyęcsse*) za-
wždy do dwu niedziel. A jeśli powód chce, może dalej rok odłożyć podług powodowej woli, a to jeśli winny chce albo żąda. Ale o roczech ziemskich strony powoda albo od powoda zawždy inaczej roku sobie nie może odłożyć, jeno prawdziwą niemocą podług uchwały ziemskiej. Ale w prawie grodzkiem powód albo od po-
woda może bydź odłożon rok prostą niemocą.

XXXII. Karczma ani młyn żadnej osiadłości nie mają.

Karczma i młyn nie mają żadnej osiadłości a to je-
śliby który ziemianin miał niektóre insze imienie, a w ono-
by nie chciał dać wiązania (*tak*), ale w karczmę albo w młyn tedy nie może, ale jeśli inszego imienia nie ma, tedy może dać wiązanie w karczmę albo w młyn w któ-
rejkolwiek summie przezyskanej na winnym.

XXXIII. Gdy kogo przypozową ku zapisowi.

Gdyby kto był przypozwan ku zapisowi któremukol-
wiek nigdy od pozwanego albo winnego rok nie ma bydź
odłożon, ale zawždy ten pozwany albo winny, jeśli za-
pisowi dosyć nie uczyni, ma bydź zdan.

XXXIV. Minuta z ksiąg stojącym we przy nie ma bydź dana.

Kiedy dwie stronie albo więcej stoją we przy oczy-
wiśnie przed sądem którymkolwiek, a niektóra strona ża-
da od sądu minuty z ksiąg bydź danej albo księgi czyśc
(1) (*czytać*), tedy sędzia nie ma dopuścić wydać minuty
albo ksiąg *czyśc*, ale strona przedtem, której lubo (2)
minutę mieć przed przą w prawie ma minutę wziąć a obej-
rzeć (*obesrzech*) jeśli jest zle zdan albo nie.

XXXV. Kogo przypowieszczą ku dosyć uczynieniu.

Gdy kto będzie przypowieszczon ku dosyć uczynieniu
o którąkolwiek rzecz albo przyczyna (*tak*) ku któremukol-
wiek sądu, tedy strona winna przypowieszczona żadnej
pomocy sobie nie ma brać na tym to rocze przypowie-
szczonym ku dosyć uczynieniu, wyjąwszy iżby było ża-
danie zle na pirwych roczech, albo na rocze zawitym,
albo iżby insze imię było wypisano w zdaniu, niżli jest

(1) czescz. (2) ktorei się podoba.

onego który przypowieszon, a zawždy bywa odbycie od powoda ale gdy trzy rzeczy nie stoją, tedy jeśli druga którakolwiek strona winna rzekła nieco przeciw onemu przypowiastrku ku dosyć uczynieniu, zawždy tak masz rzec: o *thocz* albo o tę rzecz na rocze zawitym nieodmawiał ani odbraniał, a ja *gy* tesz na tym rocze zdawam, a natychmiast po zdaniu ma bydz żadan słuźebnik od sądu pirwy kroć na ciążą, a ma jemu bydz dan. Ale jeśli by strona winna albo przypowieszczona chce się ciągnąć do ksiąg mnie niesprawnie zdał, a ja się ciągnę do ksiąg za *lyaską* o niesprawne zdanie, tedy mają bydz księgi *czczone* i ma bydz naleziono, powiedziano, wysłowiono, jeśli jest sprawnie albo niesprawnie. Tedy strona winna albo przypowieszczona ma odpowiadać jako się *nalyepyey* będzie widziało.

XXXVI. *Gdy kto kogo pozowie o rzecz zastanną.*

Kiedy kolwiek kto (*koly kto*) będzie pozwan o rzecz zastanną którakolwiek jako o konia, o woły etc. tym obyczajem, iżem ja u ciebie zastał to a to, co mnie jest ukradziono tego a tego czasu od jednej albo od trzech niedziel chcąc dośwyadczyć podług obyczaja prawa, o taką rzecz, którakolwiekby była iż jest jego, żadnego prawa nieopuszczając: a strona winna rzecze: ta rzecz albo żałoba, którą na mię żałował, tyczy się czei mojej a mówi iżby mu była ukradziona, a mówi iż od tyle a tyle niedziel, a ja tesz gdy się tyczy czei mojej o to chcę jego odbyć i dośwyadczyć ysz tą rzecz dawniej mam niż od dwu albo trzech niedziel. Tedy gdy winny mieni dawniejszy czas, jako onę rzecz ma, sędzia ma skazać, iż on winny ma przysiądz samotrzeć swiadki sobie różnymi, iż od tyle lat ma, a iż tesz swiadkowie wiedzą tego to winnego tę rzecz od tylu lat mieć. Tesz gdyby był kto przypożwan ku zapisowi jakimukolwiek, żadne

odkładanie roku nie może być ani prostą, ani prawdziwą niemocą.

XXXVII. *Naprzeciw onym, którzy roku nie ustawają.*

I tesz naprzeciw nieustawającym roku jako mają być zdawani. Tako ma być, iż nigdy powodowie w odbyciu nie mają być zdawani aż na ostatecznem miejscu, to jest: gdy winny albo pozwany będzie zdan, a inaczej nie, bo jeśli inako sędzie uczynią a *nalyczyone* będą zdawania niektóre powodów niżli winnych pierwej, tedy ono *odbyczye* winnego naprzeciw powodowi żadnej mocy mieć nie będzie, a sędzie podług woli królewskiej mają być karani o takie dopuszczenie zdawania, albo przynajmniej onemu powodowi, którego winny zdał odbycie przywrócić ku prawu znowu. A to tesz jeśli on powód onego winnego zdał wtore tego czasu albo na rocze pirwszym albo zawitym. A jeśli na rocze zawitym ten powód winnego zdawa, tedy tego winnego ma pozwać albo przypowieścić ku dosyć uczynieniu według pirwszego pozwu, a na onym rocze przypowieszczonym ku dosyć uczynieniu mają społem sobie odmawiać, jako jest wypisano.

XXXVIII. *Kto nie odpowiada za pomocniki.*

Gdy kto pozwany nie odpowiada za pomocniki zawždy przepada winę. I tesz gdy kto bywa pozwan: iżeś ty przejechał trzy granice albo tyle a tyle, a nie odpowiada o granice, zawždy tesz przepada winę trzech grzywien.

Koniec tych artykułów.

III. Kto wpadnie w mężobójstwo.

Gdy kto upadnie w mężobójstwo z niektórego pomocą, a zapłaciwszy głowę, gdyby komu rzekł: Tyś zabił, a ja zapłacił, on mu się ma odprzysiądz. Gdy kto przyjmuje świadki, ten je już ma puścić na przysięgę.

IV. Owienie i o posagu.

Gdy kolwiek (*koly*) mąż niektórej niewiasty mając dzieci umrze, tedy wiano przy dzieciach zostanie, a ona (*z*) swym posagiem pojmie męża, a gdy dzieci nie ma, tedy wiano i posag otrzyma.

V. O wdowie.

Wdowa nie ma inakszych szat nosić, jeno albo poczerzione pasy srebrne, i ty dworne rzeczy, czepce szlachećne ma od siebie oddalić; a gdy to przestąpi, a doświadczy tego z mężów (*tak*) który przyjaciół, tedy ma mężowego imienia zbyć.

VI. Kto się mieni być szlachcicem albo rycerzem.

Kto się mieni szlachcicem być albo rycerzem mając jednego kmiecia albo dwu ma mieć *pancerz*, *plach*, *lappkę*, *drzewo y samostrzał* na każdą wojnę i wyprawę królewską na dobrym koniu, acz nie sam przez się, ale z którymkolwiek panem wybrałszy go sobie.

VII. Kto się mieni szlachcicem, a kmiecia nie ma.

Wszelki kto się mieni szlachcicem być, a nie ma kmiecia, ale rolę dobrą, ma służyć *w kabaczye*, *w plechu*, *spawezą*, *y w łapcze a z glyczą na konyw*, ale pod którymkolwiek panem. A gdy zamieszka, ma każdy rok królowi grzywnę płacić a poł miasto wyprawy.

OPATOWIEC.

Poczynają się Statuta w Opatowcu ustawione.

Naprzód:

I. Gdy synom mać umrze.

dy synom mać umrze, a tedy gdyby oćiec chciał drugą żonę pojąć, tedy synom ma naznamionować tym obyczajem połowicę imienia, iż tę połowicę imienia ma trzymać do żywota, a gdy umrze oćiec, na dzieci to ma spaść, wyjąwszy jedna częśćka, która na dzieci wtorej żony ma być zachowana.

II. Kto kogo weźmie z imienia w opiekę.

Gdy kto kogo w opiekę weźmie z imienia albo z imieniem ruszającym i nieruszającym nie ma ni z czego liczby dawać jeno z czynszu a z bydła nyevkyego wyedomącego.

VIII. *Oplatu wdowiem i o służbie.*

Gdyby niekótora wdowa szesnaście grzywien po swym mężu miała, ma królowi *lapkę* służyć na wszelką wojnę.

IX. *O odkładaniu roków na wiecu.*

Na wieczoch strony mogą *swemy przyaczyelmy* albo *slugamy pyrwy* i drugi rok odkładać, ale na trzecim stać.

X. *Gdy kto z kim na widzenie weźmie.*

Gdy Piotr z Pawłem na widzenie weźmie rzeczy którekolwiek, a gdy Piotr Pawła, albo Paweł Piotra przed urzędnikiem urani albo przed woźnym, albo służebnika urzędnikowa (*tak*), ten co rani, rzecz swą straci, a królowi winę piętnadzieścia pokupi i ranę zapłaci.

XI. *Gdy kto umrze, mając dziewczki albo syny.*

Ociec mając dwa syny, jedną dziewczkę, a poleciech (*lyeczyech*) umrze, a dziewczka będzie zyskowała na bracie puscizny, która przed szesnaście lat za mąż była dana, a mieni tako, iż to dziedzictwo było waszego i mego oćca, tedy się nam tako i naszym rycerzom widzi, iż ma odpaść ona od rzeczy.

XII. *O głowę.*

Gdy kto kogo pomówi o głowę: iżeś mi ty zabił brata, a o to się był z innym zjednał i zapłatę wziął, a potem napadnie drugi jego, a on mu odpowie, iżeś ty już od tego jednacza zapłatę wziął za tę głowę, a tego gotowem dokonać: widzi się nam, iż tego ma dokonać.

XIII. *O złodzieju.*

Gdy kto imie (*pojmie*) złodzieja bez urzędnika, a z nim stąpi do domu ku prawu go wiodąc, a złodziej mu uciecze, tym nie ma praw być.

XIV. *Gdy kmieć rani szlachcica.*

Gdy szlachciec żałuje na kmiecia: iżeś ty mnie uranił. Odpowie kmieć: sameś się obraził, a tegom *slachezczmy* gotów dokonać, ma to uczynić możeli.

XV. *Kto zastanie co swego na wozie.*

Gdy kto zastanie u kogo co swego a on na wozie wiezie, ma sobie konie, albo woły pobrać, a samego do sądu za gardło przywieść (*przywyescz*) możeli.

XVI. *O opiece synowca.*

Piotr synowca swego wziął w opiekę ze wszyczkiem imieniem, a gdy synowiec sobie (*siebie*) krzywdzącego pozowie, tedy pozwany ma mu odpowiadać; ale pod twardem slubieniem stryja, iżby go potem synowiec nie gabał.

XVII. *Gdy kto kogo pozywa.*

Gdy kto kogo pozywa, ma mu pozywający rzec i powiedzieć ocz (*o co*) gy (*go*) pozywa: boć (*bocz*) się przygadza, iż gdy kto kogo pozowie o jaką małą rzecz, a on sobie nie bierze, ani sam stanie. Tedy on co pozowie pomówi by pozwał o dziedzictwo, o woźnego młodego albo niezmyślnego ktemu *przenaymye*, tedy on straci cokolwiek powód napomieni.

XVIII. *O zaku dziedzicznym ziemianinie (ultimo).*

I tesz, gdy który zak ma dziedzictwo z bracią, nie może oddać albo sprzedać wiecznie od braciej, ale zastawić może, niżli to ten zak jeśliby co za swe pieniądze kupił, to może podzić (*podzyecz*) gdzie chce i uczynić z tym co chce, ani mu o to bliźni zabronią. Gdy umrze, ono imienie trzymając, ma na bliższe przyrodzone spaść (*spaszcz*).

Koniec Statut w Opatowcu złożonych.

Poczynają się Statuta Króla Kazimierza przeciw drapieżcam dóbr kościelnych, gdy na wojnę jadą etc. ⁽¹⁾

azimirz z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książdz Litewski, Ruski, Pruski, pan i dziedzic. Wszystkim i osobliwym starostam królestwa naszego tak pospolitym, jako osobliwym którymkolwiek ziemiom i powiatom, przełożonym wiernie nam miłym królestwa łaskę i dobrowoleństwo.

*Wielmożni, urodzeni, waleczni i szlachetni, wierni
nas (tak) mili.*

Aczkolwiek szczęsnej pamięci Kazimirz Król Polski, przodek nasz z wielmi (*zwymy*) nieprzyjacioły królestwa

(1) Jus polonicum p. 236 — 237.

naszego przez wiele czasów walki i wyprawy wojenne miał, czynił, trzymał i działał, wszakosz nigdy czasów jego szczęsnego rządzenia królestwa przez waleczniki (*walecznyky*) takich i tak ciężkich szkód, drapiestw, świętokradzieństw, wylupowania kościołów i spustoszenia dóbr kościelnych i klasztorów nie były (*tak*) ani są czynione, ile i jako wielkie czasu naszego szczęsnego rządzenia królestwa coć (*czocz*) z żałością wymawiamy były i są czynione i popełnione. Albowiem był ustawił i chwalebnie urządził przerzeczony przodek nasz z przełożonymi i rycerzmi królestwa naszego, aby wszyczey i osobliwi królestwa przemieszkawce, któremkolwiek (*którym ko tak*) imieniem byli zwani, ku wyprawie wojennej idący, nigdy w mieściech, myasteczkach, wsiach, gumniech i innych dobrych (*tak*) tak kościelnych i klasztornych, jako świeckich któreby budowanie mieli, ale na poloch albo w chrościech staeye czynili, a iżby żadnych drapiestw dóbr którychkolwiek, ani gwałtów czynić nie mieli nikomu. I tesz był ustawił z przełożonymi i pany przerzeczonymi dla lekciejszego sprawiania straw ku wyprawie idącym użytek i pożytek królestwa rozważywszy iżby idący ku wyprawie ku sprawieniu straw swych, kopę pszenice za trzy grosze, kopę żyta za dwa grosza, kopa owsa za grosz kupować mieli, wołu za pół grzywny, jałowicę za ośm (*osmy*) skoth, wieprza za wierdunk (*wyerdunk*), skopu za dwa grosza, dwie gęsi za grosz, szeszczo kur tesz za grosz. Która ustawa przez długi czas i zwyczaj ziemianów naszych była i jest chowana, i chwalebnie trzymana. Ale czasu naszego szczęsnego rządzenia, przemieszkawce królestwa naszego sprosna przewrotność, niechcąc się wstrzymać od rzeczy zapowiedzianych, ani słusznym obyczajem pożywać dożyczonych; tak chwalebna ustawę w niedbałość szkodliwą przywiódłszy, nie tylko przerzeczone rzeczy, ale więcej złości, które majestatu bożego obrażenie i królestwa na-

szego opuszczająć (*opuszczalosc*) przywieść widzą się, okrutnie udziaławszy popełniła (*popełnili?*). Jakosz z poddanych naszych skarg i żalobliwego wołania wyrozumiełiśmy, i my sami pewnem uznaniem doświadczyliśmy. Z których w królestwie naszym wiele pogorszenia, wiele szkód, i niepożytki ciężkie i tesh skażenie kościołów i klasztorów są poszły, i więczsze potem mogły by być, by wezas nie było opatrzone. Adla tego my przerzeczonym rzeczam i inszym złościam chcąc zapobieżć, a bezszkodnościom królestwa naszego, kościołów i klasztorów pożytkom pilnem opatrzeniem opatrzyć chcąc, tak chwalebna ustawę przerzeczonego przodka naszego z rady i z przyzwolenia przełożonych, i rady naszego królestwa doświadczać oną mocą naszą potwierdzamy królewską, wam i wszystkim i wszelkiemu z was dając w przykazaniu, aby tak chwalebna ustawa i jej doswiadczenie (*y ge doswyaczeczenye*) i potwierdzenie, w mieściech i miasteczkach królestwa naszego objawić i obwołać przykazaliście, a onę to od wszystkich królestwa naszego przemieszkawających (*przemyeskawayqnczych*) pod otrzymaniem łaski naszej mocnie zachować przykazalibyście, a przestępcę tej to ustawy nam i onym, którym szkody uczynią siedmnadzieścia albo więczszą winę ziemi onej (*zemy oney*) z której ziemianie ustawie przerzeczonej będą się przeciwiać, pospołu i ze szkodami zapłacić będą powinni. Które szkody i krzywdy przez onego samego przysięgę, komu uczynione będą którekolwiek on bądź (*które koly on bqndz*), przed nami doświadczone być mają, wyjawszy biskupi, którzy gdy częstokroć z rozmaitych przyczyn w dalekich stronach działać mają, przez prokuratorzy swoje roztropne, albo szlachcice tą to przysięgą czynić mają przed nami. Wam wždy takie przestępcę ustawy tej naszym doświadczeniem i potwierdzeniem sędzić, zdać i ku dosyć uczynieniu przypędzić, i karać bez odkładania zupełna dajemy moc i polecamy

przez ten list. A jeśliby kto z was w uczynieniu sprawiedliwości, krzywdy albo szkody cierpiącym, (*gdy przez nie będą upominani*) zamieszkali a niedbali bylibyście, będą módz (*mocz*) persony duchowne naprzeciw wam i wszelkiego z was dla takiego zamieszkania pozywać prawa duchownego (*tak!*) i przez sędzie duchowne kłátwami być przypędzone, którym was poddawamy. Wszakosz wždy chcemy w domniemaniu i dobrej woli krzywdę albo szkodę cierpiącego być: aby mógł o szkody i krzywdy jemu czynione do duchownego albo świeckiego sędziego o sprawiedliwość się uciec, przykazując wam i wszelkiemu z was *owsseyky* mieć chcąc, aby ty nasze doświadczenia i takie potwierdzenia listy (*lysti*) w księgi ziemskie słowo od słowa ku wiecznej rzeczy pamięci wypisać przykazaliście, ku świadectwu potem będących, inaczej pod łaską naszą nieczyniąc. Działo się na Sejmie Piotrkowskim na święto Świętej Katarzyny będącym, w sobotę po święcie świętego Andrzeja Apostoła, lata narodzenia bożego tysiąca czterech set pięćdziesiąt i siódmego lata.

Koniec ustaw w Piotrkowie złożonych i potwierdzonych.



Poczynają się niektóre ustawy i prawa oświeconego Króla Kazimirza Polskiego ustawione na Sejmie Piotrkowskim. ⁽¹⁾

azimirz z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książdz Litewski i dziedzic Ruski. Ku wiecznej rzeczy pamięci. Na to nas wszechmogący Bóg, rozmnożyciel sprawiedliwości, zrządziel prawdy podług swej wolej wódz królestwa na stolec, aczkoli niedostojnie chciał podwyższyć, abyśmy sprawiedliwości naśladowali, prawdę miłowali, i w królestwie naszym pospolite dobre rządzili (*rządzyli*). Dla tej tedy prace nam od Boga przydanej bacząc oświecone księżęta pany (*tak*) Kazimirza Wtórego i Włodzisława Wtórego rodzica naszego Króla Polskiego i szcześnie

(1) Jus polonicum p. 252 — 358.

przodki nasze prawa i ustawy boską i ludzką pospołu mając sprawiedliwość, którym nasze Królestwo Polskie na wiecoch i sądów pojsciu rządnie się rządzi (*na wyeczoch y sąndow poszczyrv rządnye sye rządzy*) i sprawia ustawić, wszakoż wzdy przez ony ustawy niedosyć wszystkim rzeczom pospolitemu dobremu potrzebnym nie opatrzyli. Nowe ustawy, prawa i wyrzeczenia na walnym sejmie Piotrkowskim, w dzień świętego Bartłomieja będącym, lata Bożego Narodzenia 1447. słusznem domysleniem przez uchwałę, doświadczenie i przyzwolenie tam będących książąt, przełożonych, rycerzów i szlachty królestwa naszego sprawiliśmy, wydaliśmy i wzjawiamy (*y wzyawyamy*) które przez wszyczko królestwo nasze polskie na wiecoch i walnych roczech i poroczkoch i którychkolwiek sądziech ziemskich od tychmiast chcemy i przykazujemy chować, które tak się poczynają:

1. Naprzód bacząc, iż wiele Synów pirworodnych albo starszych, gdy im (*yem*) rodzice zemrą, jakoby słusznie a bez bojaźni której i względu (*wzglęqdu*) imienie ojezyste trawieniem zbytniem wykładają, i rzeczy, które ku ezci i rozmnożeniu ich rodziców były zebrane (*sebrane*), wielką niemiernością (*nyemyernosczyq*) niestarczą, tako, iż bracia w młodych leciech postawieni, imienia dziedzicznego, którymby miała być równa część albo dział, stradają. Dla tego wiecznie ustawiamy i skazujemy wyrzeczeniem bezgwałtownem, zakazujemy skazaniem: aby syn starszy albo pirworodny nie mógł imienia braciej swej ktorymkolwiek obyczajem wymyślonym *nad czass gego slussayqczy* (nad część jego dotyczącą) sprzedać, zastawić, oddalić, darować, albo rozproszyć, wyjąwszy iżby długi rodziców ich tego potrzebowały, a wszakosz wzdy ani dla płacenia takich długów będzie słusznio jemu sprzedać albo nieco zastawić, albo rozerwać, wyjąwszy, iżby na to starszych domu swego wziął radę, przyzwolenie i wolą, i pieniądze ztąd albo z tego

przedania przychodzące sumy długów nie mają występować. Ale gdzieby małe albo żadne rodziców nie były długi, brat starszy wyjąwszy albo wybrawszy swojej słusznej pracy (*swoyey sluszne prace*) nakłady i strawy, czynsze i dochody z imienia przychodzącego (*tak*) wiernie ku zapłaceniu takie małe długi (*tak*) polecić i wszystkie ostatki zachować, które z inszą bracią równo dzielić ma. A jeśliby co przeciwnego temu naszemu skazaniu udziałano było, ono wszystko w niwecz a próżno być skazujemy, abowiem tako sprawiedliwości waga będzie zachowana, jeśli pomocy przydamy różnym a *bojasnym* (*bojaźń*) praw dla młodszych nierozumnych założemy.

II. Gdy kto o złodziejstwo będzie obwinion.

Aczkolwiek wszystkie prawa złością są (*aczkoły wssytky prawa zlosczy są*) i wszelkiej rzeczy złej królewski brzydzi się słuch, więcej tej rzeczy których zbrojce (*zbojecz*) i złodziej, których się złość rozmnożyła chytrością, zdradą i gwałtem w pospolitem dobrem szkody dzieją (*dzycyq*), a przeto tem mocniej naszym wyrzeczeniem ustawiamy, aby, gdy kto któregośkolwiek położenia, byłby nazwan, naganion albo obwinion o złodziejstwo albo o zbroj, aby był powinien swej niewinności równym obyczajem, ciężkością (*czyesskosczyq*) i świadków liczbą bronić, jakoby swego szlachectwa miał doswiadczyć i dowodzić, oczyścić i dokażać, *aza* inaczej chcemy jego, jako złodzieja prawu ku karaniu być poddanego. A temu tylko chcemy oczyszczenia być pożytecznie dobrodziejstwo który *gednqcz* (*jeden raz*) albo *dwoycz* (*dwa razy*) a najwięcej trzykroć złodziejstwa albo zbroju będzie obwinion albo naganion z grzechu. Ale tego, który czwarty kroć będzie obwinion zostawiamy przez prawo być karanego i zgubionego. A nadto wszystko za złodziejstwa obwinionych i zbrojstwa i spornie

na pierwszym, wtórym i trzecim, rocze stanąc niechęcych *gymyenyv* (*imienia*) skarbu naszemu królewskiemu przyłączemy, albo przyliczymy, przykazując wszystkim starostom aby w imienia takie imieniem naszym, się wzięli (*wyqzaly*) i tego to imienia osiędzenie iż wzięli (*osyqdzyceny* *ysze wzyely*).

III. O jazzyech (o jazach).

Kiedy inszemi pospolitego dobrego pieczami pracuje barzo umysł nasz, aby wszystkie szkodliwe zachowania i niesłuszności wykorzeniliśmy, a coby (*na*) pożytek pospolitego dobrego (*tak*) przydało się, żebyśmy słusznie sprawili. Aczkolwiek rzeki królestwa naszego polskiego Wiśła, Wieprz, Styr, Nida, Narew, Warta, Dunajec, Buk (*Bug*), Niepr, Tyśmieniec, Wisłoka, Proсна (*Prozssna*) i którekolwiek insze w królestwie naszym będącym (*tak*) i swemi *rzeczysky* prawa królewskiego są, ani ich może sobie kto obyczajam osobliwym przywłaszczyć, a wszakosz ich wiele *jaszmy* (*jazami*) i *ploty* zamknęli kupcom przez niejeżdżenie (*nyegeszdzenye*) więcej wając łowienie ryb niż pospolite dobre obfitość rzeczy potrzebnych. Dla tego my z rozmyślenia dobrego skazujemy rzeki przerzeczone i ich rzeczyska wolne być jadącym na dół i w górę z którymkolwiek rodzajem rzeczy przedawnych (*tak*) a dla ludzi wszelkich któregośkolwiek stała i położenia by byli z rzeczami ich i *kupyami* jakimkolwiek przez przerzeczone rzeki czyniące *stempowanya* albo *wstempowanya* zakazuję obyczajem którymkolwiek, a zwłaszcza dla przerywania jazów (*yazow*) ku płaceniu cła albo szkody być przypędzone, gdyż nie ploty ale sieciami ryby mają być łwione. Ale jeśli się *lycibi* (*lubi, podoba*) jazowy pożytek, aby w nim przejście (*przeszye*) szerokie udziałał, kędyby dobrowolnie idący albo jadący przeszli. A jeśliby kto tej naszej chwalebnej usta-

wie *przeciwyen* (*przeciwny*) był, a nieco od jadących którymkolwiek obyczajem albo *mistrzowstwem* wyciągać smiał, aby rzeczy wzięte wrócił, a przestępca bez omieszkania na roce pierwszym ma być *spyran* winą rzeczona siedmnaście, którą starosta miejsca ma wyciągać. A ty wszystkie rzeczy przerzeczzone o jaziech (*o yaszzech*) naszych królewskich na którychkolewkiek miejscach by były chcemy być rzeczzone, a tę ustawę od naszych jazów królewskich chcemy być poczętą, aby takiej mocy to było przykazanie, któreby tesz i książęta na to przypędziło.

IV. O myeiech i tesz o czliech (o myczyech y tesz o czlyech).

Myta tesz albo cła po śmierci oświeconego Włodzisława Wtorego rodzica naszego, pod którymkolwiek kształtem słów obyczajem. Którymkolewkiek na ziemiach albo wodach dożyczone, albo pospolite dobre barzo obrażające *kazyemy* i niszcemy i ich odtychmiast wybierać zakazujemy.

V.

Ustawicznie wieców albo roków pospolitych sądzenia pokoja pospolitego zachowanie jest i wszelkiego roztargnienia wypędzenie, ku których sprawianiu wojewodowie, kasztellanowie, starostowie, sędzie i insi dostojnicy i urzędnicy królestwa naszego powinni tem pilniej przystawać, im więcej na to z wielkości dostojenstw i urzędów swoich ciężej są obowiązani, dla tego tem wystawieniem i mocą królestwa wszystkim Wojewodom, Kasztelanom, Starostam, Sędziom *czyasno* przykazujemy: aby wiece i roki pospolite podług miejsc swoich i czasów we wszystkich ziemiach i powieciech królestwa naszego pospolitego sądzili i przy nich oczywistnie byli,

(wyjawszy iżby niemocą ciężką cielesną niektórego, albo w pospolitego (*tak*) dobrego królestwa pilne poselstwo wymówiło), a żadnego, jeno w tych dwu przydeczach przerzeczonych z niebytności chcemy być wymówione. W których wždy (*wszdy*) *przydeczach* chcemy i przykazujemy wszystkim niemocą uciążonym, albo poselstwem królestwa ogarnionym, aby miejsce swoje mogli i byli posłuszni przez personę jedną napęlić, a jemu miejsce swoje przez listy polecić: a my dla tego skazujemy wiece dla tego być zupełne, jakoby iściec (*ysczyecz principalis*) tam sam był. A jeśliby ku wiecom i rokom być albo na miejsce swoje ustawić personę godną zamieszkał, być przykazujemy, aby on albo oni, którym dla ich niebytności *udzyalane* (*tak*) sprawiedliwość było *przedłużenye* (*tak*), żeby je prawem przed nami *spirałi*, aby naszym skazaniem ku zapłacie wszystkich szkód, które powodowie z niedostatku wieców albo roków pospolitych podjęliby *przypendzemy*.

VI.

I tesz skazujemy wszystkim kupcom: aby z rzeczami i *skupyamy* nie śmieli przez nowe drogi i miejsca jechać, ale wedle ustawy dobrej pamięci pana Kazimirza Wtorego przodka naszego staremi drogami mają jechać. *Gynako* (*inaczej*) wszystkie od tychmiast naszemu temu skazaniu przeciwne, dopuszczamy i skazujemy starości naszemu jąć, a dobra ich wszystkie i osobliwe naszemu *przywłoszczycz* skarbowi, etc.

VII.

Nierząd niektórych, krnąbrność nad *swoyemy osyeczamy* krzywdy niszczyć chcąc (*chęcych się?*) *gych syę rostyrky* sprosne częstokroć w królestwie naszym

często pobudzają i szkody czynią wielkie, dla tego zakazujemy tę ustawę (*tak*): aby żaden którykolwiek sta-
dła albo położenia był którykolwiek pobudzon obyczajem
albo obrażeniem, albo krzywdą, albo szkodą, nie śmiał
bez naszego przyzwolenia waleczyć, albo *rostyrków* per-
sonam cudzym albo swoim pobudzać. A jeśli kto prze-
ciw temu śmiał udzielać, ku zapłaceniu szkód wszystkich,
które my albo poddani nasi dla tego popadliby, jego ska-
zujemy być *przewyeczzonego* mieć *przyppandzycz*. A je-
śliby zupełna zapłata albo częścią (*czesczyq*) (*tak*) szkód,
dla jego poczęcia *swadi* królestwu albo kupcom, w imie-
niu jego należona nie mogła być, tedy chcemy jego być
karanego na *lyesye* (*tak*) (*na ciele?*).

VIII.

I tesz o tych, którzy myta albo cła w ziemiach łapa-
ją zrządzono jest: aby prawa ich przed Królem *obesła-
ny* położyli na myta takie, acz które mają; a jeśliby któ-
ry z takich cła wybierających należon będzie prawa nie
mieć ale własną krnąbrnością przywiedziony takie cła
wyciąga, tedy ten *ustawy* (*tej ustawy? skazaniem*)
skazaniem imienie jego, gdzie takie cła wybierał, ma
stracić sprawnie królowi *przywlosezone*: naprzeciw któ-
rym król ma prawo posadzić (*posadzyez*), a siedzący na
prawie skazanie mają uczynić wedle *szrąndzenya* arty-
kuła tego.

Dawność o mężobójstwie.

Ustawiamy, gdy kto o mężobójstwo chce obwinić ko-
go, chcą głowy dobyć niżli miną trzy lata odtąd, gdy
on zabit, ma to przed sąd przywieść, a gdy trzy lata
zamilczy, ziemską dawność straci.

Przysięga służebników, gdy je wojewoda ustawia.

Ja Mikołaj od tychmiast będę wyerzen (*wierny*) oświe-
conemu panu memu królowi etc. sprawy sądowe mnie
polecone i *wyerzone* (*powierzone*) i pozwy wiernie spra-
wię. Na którekolwiek sprawy na świadectwo będę po-
sadzony, wiernie zeznam nie z miłości, ani z nienawiści,
ani z pieniędzy, ani z laski, ale dla Boga i sprawiedliwości,
ani będę przyzwalał żadnej złości, któraby mogła ucisnąć
jakokolwiek prawdę. Tosz będę posłuszen (*poslusen*) są-
dowi królewskiemu, wszystkie rzeczy mnie polecone przez
pany wojewody i insze urzędniki prawa ziemskiego wier-
nie zeznam, ale nie zeznam fałszywej rzeczy ani *pod
wysę* (*podwyższe*). A wszystkie rzeczy mnie polecone
wyernye, *bezelszy y sdrady* będę *podwyzsal*, *tago
my bóg pomagay i wssyszy swyęczy*.

O soltystwiech co leżą w lyenskim prawie.

Gdyby dziewczka z bratem chciała dział mieć.

Każde soltystwo albo wojtostwo, które *lyeszy w lyen-
skim prawie*, gdyby się przydało, iż który taki soltys
miał dziewczkę i syny albo syna jednego i odumark obo-
jega (*obogega*) płodu *męczyński*ego y *zenyski*ego,
tedy dziewczka nie może posieść dziedzictwa mimo brata,
ale brat dziewczkę pieniędzmi ma odprawić tym obyczajem:
oszacowawszy ono imienie *zacz* (*za co*) by stało, te-
dy połowicę sumy ma zapłacić, ale jeśliby tylko dwoje
dzieci było. Ale gdyby więcej dzieci było, tedy takim sza-
cunkiem ma być szacowano, a *rozgodzywssy* na każde
dziecię równo tak na *braczyq*, jako i na siostry równym
działem, mają być siostry odprawiony. A jeśliby się przy-
dało, iżby dziewczki zmarły, tedy dziedzictwa macierzy
w lono (*włono*) nie przyumierają, ale suma pieniędzy
tako wielka, jako na nie miała przydz (*przyjść*), aczby
tesz w *takym lyenye* (*w takim lenie*) zrodziły się

wszyczko dziewczki, a męczyńskiego płodu nie było, tedy dziewczki, jeśli jest wola pana onego, za czym przywilejem i na czyjem dziedzictwie szolystwo jest, nie dziedziczą, ale na pana szolystwo spada, a pan może dać komu chce, a *wszakosz wszdy* on pan, na kogo spada takim prawem, ma czym dziewczki opatrzyć, a nie tak prosto *ony* z imienia wypuścić, a to prze tę przyczynę, iż przodkowie takich albo tych to dzieci na pustej ziemi alias na surowem korzeniu sadzili się, a pan posiada imienie z pożytki na prawne etc.

KONIEC USTAW KRÓLA KAZIMIRZA TRZECIEGO POLSKIEGO.

UWAGI

NAD JĘZYKIEM 15 WIEKU

W PORÓWNANIU Z DZISIEJSZYM

NAPISAL

FELIKS ŻOGHOŃSKI

KTÓRE ZEBRAŁ Z STATUTÓW WIŚLICKICH

Kazimierza W., Władysława Warneńczyka
i Kazimierza Jagiełłowicza.

postępował bądź wyżej, bądź coraz niżej, stosownie do okoliczności, wywierających swój wpływ na jego rozwijanie się; stąd także też wynikły rozliczne barwy każdego wieku w każdym narodzie: raz pełne najczerstwiejszego życia i świeżości; drugi raz jaskrawe i rażące swym kolorytem; znowu ocieźałe, napuszone i przesyt wystawiające; kiedy indziej mdlejące i usychające; наконец po ciężkiej chorobie wzmagające się i wesolém zaczynające się cieszyć zdrowiem i t. p. Czyny zatem, jak widzimy, każdego narodu są stopą, są miarą jego wielkości, jakiej w swoim czasie używał, i wartości, jaką mu dziś przyznać musimy.

Przystępuję teraz wprost do swego narodu, biorę te tylko ślady jego czynów, jakie w języku zostawił, i z téj strony, o ile możność pozwoli, będę się starał wykryć jego siłę umysłową; wszelkie zaś inne objawy czynów jego pomijam, bo te wychodzą z zakresu mojego, odnosząc się do dziejów w rozmaitem rozgałęzieniu. Jak mi się zdaje, jest to także bardzo ważny punkt widzenia, jeżeli tylko patrzeć potrafimy, co i stare przysłowie potwierdza: *Co w myśli, to i na języku*. W szczegółach zatem zastanowię się nad pisownią, jaką nam zostawili; nad formami wyrazów, które się już wtenczas wyrobiły i wpływ swój na dzisiejsze wywarły; nad wewnętrznym znaczeniem wyrazów, które dziś wyszły z użycia, a które dobitnie rzecz malują; наконец i tych nie pomnę, których znaczenia dojść nie mogłem, zostawiając tę rzecz biegłszemu i szczęśliwшему od siebie. Jednakże o tyle tu w szczególności zachodzić będę, ile ta święta puszczyna nasza posłużyć nam może do utrzymania tego, co z upływem wieków, na zasadach rozumu oparte, wytrzymałszy ciężką próbę doświadczenia, nie zamarło snem wiecznym, ale tylko w odrętwieniu zostawało i dziś zupełnego domaga się przyjęcia. Z takiego zapatrywania się wyniknie niekiedy uczynić porównanie ze sposobem dzisiejszego pisanie i mówienia, aby widocznie okazać, w czém się dawni mylili, lub w czém my dziś wielkie i do niedarowania popełniamy błędy.

PISOWNIA.

Jeżeli z pisownią występujemy, ma się to o tyle tylko rozumieć, o ile ją dowodami rozumowemi potwierdzić zdołamy; może

ona być tylko w niektórych zdarzeniach historycznym dowodem, raczej wskazówką, że i dawni też samą prawdę czuli i wydać, wyrazić ją usiłowali; nigdy jednak nie sądzimy, aby miała być zupełnym do naśladowania wzorem. Wprawdzie zadziwiać się musimy, że w wielu zdarzeniach w początkowym kształceniu się i rozwijaniu mowy na piśmie, z przyjęciem alfabetu, tak ubogiego w brzmienia w porównaniu z naszym, zdołali szczęśliwie tyle przeszkód i trudności przewyciężyć; ale też i z drugiej strony najwidoczniejsze są ślady, że tych trudności pokonać nie mogli: dla tego też, patrząc dziś na jich pisownię, musimy koniecznie za wnioskować, że lepiej wymawiali, niż pisali; co większa, — możemy śmiało twierdzić, iż na żaden sposób tak wymawiać nie mogli, jak jich pisownia wskazuje.

Pisownia współgłoski j.

Żal, smutek, gniew, rozpacz, wyszyd, politowanie, — słowem: wszystkie namiętności mną miotają, gdy mi przychodzi pisać o téj współgłosce; a to z téj przyczyny, iż o żadnym najobszerniejszym przedmiocie grammatycznym tyle wsporów nie stoczono, ile o téj nieszczęśliwej współgłosce, — a przecież jój rody, jój przeznaczenia, jój użycia dotąd nie poznaliśmy: cała więc praca nadaremna! Czy mamy zatem słuszość uważać się, że dotąd nie mamy grammatyki, odpowiadającej godnie celowi swemu? Ja odpowiadam, że nie. Po co nam gruntowna, co się nazywa, grammatyka? Jest ona dla nas przedwczesna; nam potrzeba poznać abecadło. Może ktoś powie, że to czysta ironija, połączona z zarozumiałością jędyecz! Odpowiadam, że nie! Jest to najczystsza prawda, która pochodzi z czystego i otwartego serca, przepełnionego żalem; a stąd goryczą, żółcią i octem zaprawna! Tak! powtarzam, — nauczmy się abecadła, zbadajmy rodę współgłosek, przyznajmy jim to, co się jim sprawiedliwie należy; a zaręczam, że nie pożałujemy tego, że będziemy mieli grammatykę, bo wtenczas sama potrzeba ją zrodzi i na jaśnią wywiedzie. — Wracam teraz wyłącznie do współgłoski j. —

Lat dziesięć mija, jak pierwszy raz wystąpiłem w jój obronie, przytaczając za jój utrzymaniem i historyczność i dowody rozumo-

waniem poparte; dziś znowu wznawiam też samą sprawę z nowymi przykładami, zebranymi z praw Statutu Wiślickiego i innych ustaw późniejszych do roku 1457 sięgających:

Jan Piotra pozwał przed sąd, żalując nań, iż *gi* (go) uraził Piotr (str. 20). *

Przeto iż *gy* pościągł na ulicy *gy* (i) jest go ranił, str. 20.

Acz go może mieć albo w *parochygi* (w parochiji) dziedziny, str. 23.

Zamilczyli tym obyczajem jako *gy* (i) pierwój, ode wszego prawa odpadnie, str. 23.

Do dwu lat mieszkał milcząc o ty *gyste* (jiste, to jest te same) płoty, str. 23.

Franek siostrzenicę swoją Łucyją sierotą w młodych leciech *y* (i) z *gymyenyem* (z *zjimieniem*, to jest z majątkiem) jako sto grzywie na swą opiekę przyjął, str. 23.

Gdy jeszcze jój lata nie były wyszły, dał *gę* (ją) jest za mąż, str. 24.

Natychmiast *gemu* (jemu) zapłacił pięćdziesiąt grzywien, str. 24.

Geden (jeden) z nich przyzwoli, str. 25.

Ustawiamy, aby w tej dziedzinie, któraby była nagabana, albo *gdzye gyndze* (gdzie *jindzie*), str. 26.

Pobudziłech sąsiady, prosząc *gych* (jich), str. 26.

Gdy kmięć *zabyge* (zabije) kmięcia, str. 28.

Pakniąłiby nie miał czém płacić, a byłby *genth* (jęth), tedy głowa za głowę, str. 28.

Gdy *gem* (jim) będzie dana wina, chytrącią podług prawa niemieckiego *yeh* (jich) odbywają, str. 32.

Owęc z *gynssemu* (z *jinszemi*) dobytki do wsi wegnał, str. 35.

O *gygranyu* (o *jigraniu*) kostek, str. 35.

Ustawiamy, gdyby niektóry syn, będąc w mocy ojcowskiej, albo za żywota *gi* (i) macierzy kostki *gigrał* (jigrał), str. 36.

Ale iż tacy od złości nie mogą być wściągnięni, aliz *gim* (jim) powróz włożą na *ssyge* (na *szyję*) str. 39.

O ranach w *gigrze* (w *jigrze*) będących, str. 42.

Jan Wawrzyńca, pozwał o *rękogemstwo* (rękojemstwo), str. 43

* Strona 20 itp. znaczy stronę tekstu praw niniejszego wydania.

Gdy różność między stadłem *gest* (jest) *rozmagitoscz* (rozmajitosć) str. 46.

Gdyż pod Królem albo Księdzem lud *rozmagythy* (rozmajity) będzie, ma być pod jednym prawem, str. 63.

I czyliż te przykłady nie powinny nas zarumienić? To nasi przodkowie temu lat czterysta, gdzie przy każdym wyrazie musieli łamać przeszkody, wynikające z nieustalonej pisowni i z przyjętego łacińskiego alfabetu, umieli dobrze utrzymać duch swojego języka i używać najwłaściwiej spółgłoski *j*, (choć w innej postaci, naśladując Czechów); a my ich potomkowie na schyłku czwartego od nich stulecia jeszcze tej prawdy zrozumieć i pojąć nie możemy, czyli też nie chcemy? Może się znajdują tacy, którzy powiedzą: on stracił głowę zupełnie; dopomina się o spółgłoskę *j*, której z owego wieku ludzie nie pisali, tylko *g*, jak sam na to rzeczywiste ma przykłady. Na to odpowiadam, To ich synowie w lat prawie dwieście, to jest w roku 1632, w dziele *Biblija Gdańska* umieli poznać duch swojego języka i zamienić stale *g*, na *j*; a my od tych ostatnich nie chcemy gotowych już rzeczy przyjąć i naśladować? Widać, podobają się nam późniejsze czasy jezuityzmu! Jakżeśmy nisko upadli! Biada nam! Do prawdy sam nie wiem, czy więcej niedołężności naszej, czy też zaciętemu uporowi dziwić się należy! Mówię to z przekonania, albowiem jedni powiadają, że nikt tak nie pisał, jak on chce i nie ma potrzeby; inni w oczy przyznają mi zupełną słuszość, ale za prawdą jednak jise nie chcą. Pierwszych pomijam, bo jeszcze Pan Bóg nie pozwolił jim przejrzeć; ale na drugich zwracam uwagę, którzy albo sami sobie urągają, jeżeli, mając przeświadczenie, nie okazują tego czynem; albo, jeżeli podług swojego wewnętrznego przekonania tylko schlebiają obłąkańcowi, sami się, czém są, mimowolnie wydają! Czuć rzeczywistość prawdy, mieć o niej jistotne i najrzetelniesze przeświadczenie; a nosić za nią nazwisko obłąkańca, szaleńca: — wiercie mi, — zaszczytna to, — ale przytém tak gorzka potrawa, iż po największej części dopiero za grobem w słodycz się zamienia. —

Nie przytaczam tu dowodów rozumowych, bobym się powtarzał; ciekawego przeto czytelnika, jeżeli się znajdzie, odsyłam do swoich *Części Mowy* i do *Oceny* umieszczonej w *Przeglądzie* na

rok 1847, napisanej z powodu Grammatyki Deszkiewicza. Nareszcie oświadczam, iż ten ustęp, czém zacząłem, tém kończę, to jest: żalem itd.

Pisownia trybów bezokolicznych.

Wszystkie tryby bezokoliczne, wyjąwszy te, w których spółgłoska jądrowa *g, k* się znajduje, kończyli na *ć* pod postacią *cz* jako to:

Tedy tacy zamieszkali przerzeczoną dawnością mają *mylczecz* (milcząć), str. 45.

Aczliby komu dano winę, a tego niedokonano; a ten, co świadki miałby się *odwyeszcz* (odwieść), gdyby w jednym świadku upadł, ten czei nie straci, ale szkodę ma *odlozycz* (odłożyć), str. 56.

Samego do sądu za gardło *przywyeszcz* (przywieść), str. 129.

Może *podzyecz* (podziąć), gdzie chce, str. 129.

Gdy umrze, ono imienie trzymając, ma na bliższe przyrodzone *spaszcz* (spaść), str. 129.

A zatem lepiej, niż niektórzy dzisiejsi, co tryby bezokoliczne na *dź* kończą np. *bydź, bośdź, paśdź, sięśdź, zwiśdź*, (od zwodzić) itp. Tak potwornej formy i duchowi naszego języka przeciwniej niczém nie usprawiedliwią; owszem, im dłużej się nad nią silią, tém w gorszy labirynt wpadają. — Podobni oni są do Niemców polskie miękkie spółgłoski wymawiających. Niemiec w swoim języku nie ma tak miękkich spółgłosek, jakie się w naszym obficie znajdują; on nie wie, a my na nieszczęście, (uderzmy się w piersi i wyznajmy prawdę), nauczyć go i naprowadzić nie umiemy, że spółgłoski miękkie wyrabiają się lekkim złożeniem narzędzi i delikatném pośrednictwem języka. Ponieważ Niemiec nie wie, na czém trudność polega; więc się sili, narzędzia i język stęży, skąd otrzymuje przeciwny skutek: słowem, — im więcej usiłuje, tém bardziej się oddala od pożądanego celu. Nareszcie znudzony zlorzeczy językowi; wmawia w siebie, że jest niepodobieństwem dobrze wymawiać i tak pozostaje na całe życie, czego są oczywistym dowodem nawet ludzie światli i uczeni.

Jak w innych słowach, tak i słowo *wziąć* dobrze pisali; my dziś powszechnie piszemy *wziąć*. Skoro piszemy *wziąć*, po-

winniśmy także pisać: *podjąć, wyjąć, przejść, zająć, dojąć*, itp. Za jednym złém powinno koniecznie pójść drugie; będzie przynajmniej analogicznie, chociaż do pierwiastka *jąć* nie trafimy. Podobnie starzy mówili: *wezmę, weźmiesz* itd; my niektórzy mówimy: *weznę, weźniesz* itd. — Gdy tak mówimy, powinniśmy również używać: *podejnować, wyjnować, zajnować* itd. —

Źródło kreskowania spółgłosek, tudzież samogłoski *i*, jako znaku miękkiego.

Z początku, jak się z przykładów widocznie objawia, usiłując wydać spółgłoski miękkie, pisano za nimi samogłoski np.

Noeną rzeczą *kony* (koń) jest ukradzion, str. 26.

W tém mnie *kony* (koń) jest zginął, str. 26.

W tym czasie *konij* (koń) nie wyzdrowiał, str. 28.

O ten *gystij konij* (jisty koń) str. 28.

Będzie nany (nań) żałował, str. 31.

Z upływem wieku i postępem przemieniono samogłoskę na kreskę, gdy się wyraz kończył na spółgłoskę np. *koń, pieczeń* itp; gdy znowu do téj spółgłoski końcówka samogłoska przybywała, samogłoska *i* pozostała znakiem zmiękczenia, jak to dziś czynimy np. *konia, koniem*: gdzie *i* jest tylko znakiem zmiękczenia.

Czasy przeszłe.

Już dawno dowiedziono i na przykładach okazano, że nasze czasy przeszłe są właściwie imiesłowami na *ły* zakończonemi, które dziś jistnieją tylko w słowach nijakich, np. *osiwiały, scho-rzały, zestarzały, okwitły, wybladły* itp: że jich końcówka osobowa i liczbowa jest końcówką słowa *jestem*, co potwierdzają przykłady:

Rzekł Piotr, jam go uraził, ale za jego początkiem, bo on mnie *jest* pierwój uraził, str. 20.

Jest go ranił, str. 20.

Ci świadkowie *zmarli są*, nie mam kim poświadczyć, str. 20.

Dał ją jest za mąż, str. 24.

Przszedłszy Falko *jest* świecę *zagasił*, str. 35.

Gdy szedł na rolę orać, trzos *jest* jemu *upadł* z ośmią skot, str. 44.

Lecz w upływie wieków tak się ta końcówka zlała i zrosła z imiesłowem, iż go z nią razem za jeden wyraz uważać poczęto, bo końcówka *em eś, śmy ście*, odłączona i oderwana od wyrzuczonego jądra *jest*, sama żadnej czynności wyrażać nie może, wyjąwszy względ osoby, rodzaju i liczby. Piszemy więc dzisiaj wszyscy i zgodnie i dobrze, zamiast: *widziały jestem*, widziałem; *uczyły jestem*, uczyłem; *słyszały jestem*, — *słyszałem* itp.

Jednakże nie jest koniecznym warunkiem, aby ta końcówka łączyła się i zrastała tylko z imiesłowem; owszem możemy ją połączyć z jakimkolwiek wyrazem tegoż samego zdania, wyjąwszy przyimek, gdy ten wyraz znajduje się przed słowem, czyli właściwie przed imiesłowem, np. w zdaniu:

Już dawno pana łaskawego za to *karcilem*.

Jużem dawno *karcil* za to pana łaskawego.

Już *dawnom* *karcil* za to łaskawego pana.

Łaskawegom pana już dawno za to *karcil*.

Już dawno *panam* łaskawego *karcil* za to.

Za tom już dawno *karcil* pana łaskawego.

Jak tam, tak i tu wszyscy prawie jednoznacznie końcówkę piszemy razem z jakimkolwiek wyrazem. Wyrażenie jednak *prawie* konieczne do jakiegoś maleńkiego wyjątku prowadzi. Wyjątkiem tym jest pisarz, który wyłącznie poświęcił swe trudy nauczaniu wieku młodzieńczego i który w tym celu ciągle na świat wydaje swe prace. W ostatnich jego dziełkach, które prasę opuszcili, spostrzegam wszędzie, że, gdy końcówkę słowa łączyć chce z innym wyrazem, zawsze ją osobno kładzie, bo oddziela ją od wyrazu linijką poziomą, jak zaświadczały przykłady z niego wyjęte:

A czy też rozumiesz, *co-s* powiedziała!

Boga *zawsze-m* bardzo kochała, bardziej jeszcze, niż Mamę i Tatę.

Gdyby nie Bóg *toby-m* nie miała ani Mamy, ani Taty.

Jakże ty możesz kochać tak bardzo Boga, *którego-s* nigdy nie widziała?

Chce jednak, *żeby-śmy* przypominali sobie Jego dobrodziejstwa, dziękowali za nie, *żeby-śmy* się wszyscy kochali i pomagali sobie wzajemnie.

O! *juże-m* się też dosyć niemi nabawiła.

Żeby-s ty wiedziała, jak historyja naturalna ma wiele powabu.

Nie *chciałby-m* wydatku podejmować na sprawienie innych itp.

Zapewnie dla tego tak czyni, aby pokazać, że końcówka nie należy do składu. Niech będzie, co chce; jednak ośmielał się powiedzieć: że ta zasada jest bez zasady; a co większa! jest wbrew przeciwna zasadzie samego autora z następujących powodów.

Najprzód. Skoro sobie utworzył tę zasadę, że końcówkę, łączącą się z innym wyrazem, należy oddzielać linijką; powinien ją także odłączać od słowa, czyli od imiesłowu, (jakośmy to wyżej pokazali), bo ona jest tylko także dorzuconą końcówką: a zatem, skoro pisze: *zawsze-m kochała*, *co-s powiedziała*, *którego-s nie widziała*, *żeby-śmy przypominali*, nie *chciałby-m wydatku*; powinien pisać: *zawsze kochała-m*, *co powiedziała-s*, *którego nie widziała-s*, *żeby przypominali-śmy*, nie *chciał-by-m*. Byłoby to bezwątpienia źle, ale autor byłby przynajmniej skrzyżowania się uniknął.

Powtórę. Linijka, znajdująca się między wyrazem, każe go rozdzielić z pewnym zatrzymaniem się przeczytać; jakże więc czytać będziemy spółgłoski same: *m, s* np. *co-s, którego-s, kochała-m nie chciał-by-m*? Tu, ażeby to przeczytać, trzeba albo coś naksztalt francuzkiego *e* niemego, albo hebrajskiego *szwa* w pomoc wprowadzić! Inaczej tej trudności uniknąć nie ma sposobu, chociaż autor niby dla ułatwienia to czyni.

Potrzeci. Kopczyński zalecał, aby przyimków *z, w*, chociaż są osobnymi wyrazami, nigdy nie pisano na końcu wiersza dla tej przyczyny, że, jako tylko spółgłoski, nie mogą stanowić sylaby, i miał wielką słuszość. Nasz autor, dla którego Kopczyński jest wyrocznią, jidzie wbrew swojemu mistrzowi, albowiem to pisze oddzielnie, co jego przewodnik i wszyscy ludzie piszą razem, łącznie.

Ustęp ten, zdaniem mojem, jest konieczny. Poważam autora za jego zamiłowanie w języku i chęci, któremi się odznacza; ale jego nowościom bezzasadnym i zupełnie fałszywym schlebiać nie mogę. Mamy w swoim języku wielkie bogactwa; te wydobywamy na jaśnią, a będziemy mieli dość pracy i trudu: ależ nie bierzmy błyskotnego szychu za szczere złoto, nie powiększajmy sami sobie i drugim niepotrzebnego, a tém samém bezużytecznego mola i straty drogiego czasu.

UWAGI NAD FORMAMI GRAMMATYCZNYMI.

Drugi spadek w formie pierwszej liczby pojedynczej.

Końcówka *a* w drugim spadku téj formy była pierwsza przed końcówką *u*, czego dowodem są:

Dla *pokoja* pospolitego, str. 3.

Mądrością *rozuma* ma być przełożono, str. 5.

Podług *obyczaja* starego było, str. 30.

Achby do *kościola* albo do *klasztora* uciekł, str. 31.

Po tych leciech od tego to *owsa* będą próżni i wyzwoleni, str. 94.

Gdy jednak ujrano różnicę między szczegółem i ogółem, już wtenczas zaczęła się pojawiać końcówka *u* dla wyrazów ogół malujących; stąd też znajdujemy już u nich przykłady z końcówką *u* np.

Częstokroć w sądziech nie podług zgody, ale podług swych głów, *rozumu* i *zmysłu* sądzą, str. 5.

Rodzaj szlachecki od *rodzaju* pochodzi, a synowie od nich porodzeni imi też doświadczają się być *ślachetnego rodu*, str. 19.

Ale pożożce (pozoscze) domów mają mieć ośmnaście świadków sobie równych w rodzaju, albo swego *rodzaju*, z którego się urodził, str. 115.

Otóż mamy dowód, jak wieki składały się na to, co się dziś już ustaliło, co się w rodę języka zamieniło, a co niektórzy, z żalem tu wyznać potrzeba, usiłują zniweczyć dla téj jedynie najbłahszej przyczyny, aby cudzoziemcom ulgę przynieść w uczeniu

się języka polskiego. Tak oni wyrażają swoje prawidło: Wszystkie żywotne mają końcówkę *a*, nieżywotne zaś *u*; skąd koniecznie podług nich trzebaby mówić: *nie mam talerzu, półmisku, nożu, widelcu, mieczu, gwoździu, płaszczu*, itp.; a nawet, (gdyby nie za nadto sprzeciwiać się zwyczajowi przyjętemu), *nie mam Kuryjery Warszawskiego*.

Pierwszy spadek w formie pierwszej w liczbie mnogiej.

Imiona ludzkie męzkie miały ogólną końcówkę *owie* jak np.

Piotr nie mając świadków rzekł: iż ci *świadkowie* zmarli są, nie mam kim doświadczyć, str. 20.

Świadkowie przysięgli, str. 22.

Zbiegowie swym panom czynią dziedziny puste, str. 33.

Jego *synowie* za mąż swe siostry mają wydać, str. 65.

Królowie i *Książęta*, prawdziwi *dziedzicowie* królestwa polskiego, *przodkowie* nasi, str. 87.

Jednakże już wtenczas zaczęto zmierzać do formy krótszej, jako dogodniejszej, z odmianami, które dziś stale się utrzymują, to jest: że wyrazy, mające spółgłoskę przybierającą twardą przyjęły końcówkę *y*, *i* ze zmianą przybierającą na odpowiednią miękką np.

Nasi *urzędnicy*, albo jich *namiestnicy*, str. 15.

Tacy *złoŃnicy* ku odpieraniu wzięli sobie w obyczaj, str. 31.

Aby tacy *gwałtownicy* prawem polskiem sądzeni byli, str. 32.

Aby burgrabie albo inni poborcy królewscy, albo *starości* nie wyciągali napisnego od ludzi tako ziemiańskich, jako duchownych, str. 82.

Ze spółgłoską przybierającą miękką utrzymały końcówkę *e* np.

Niektórzy wzięli sobie w obyczaj *potwarce*, str. 47.

Wsporce odstępują od potwarzy, str. 47.

Ustawiamy, aby *pisarze* przy sądowych rzeczach, str. 48.

Dzierżawce dóbr stołu naszego królewskiego, str. 81.

Dzierżawce dóbr, *mieszczanie* miast naszych, *ziemianie* i też duchowni, str. 82.

Widziemy jeszcze z tych przykładów, że stałej używano, niż dziś; albowiem mówimy nieforemnie: *dzierżawcy, chłopcy, starcy, kupcy* itp. Jednakże w dzisiejszych niektórych autorach spostrzegamy zdążanie do formy właściwej, piszą oni albowiem: *starce, dzierżawce*, jak już dawno wszyscy używają końcówki *e* w wyrazach: *rodzice, dziedzice*.

Końcówka *anin* jest niezmiernie dawna, czego dowodem są wyrazy: *mieszczanin ziemianin*, np. Gdyby *mieszczanin* dał sukno na borg *ziemianinowi*. Końcówka ta przez wieki utrzymała się przy tych wyrazach z tą samą nieforemnością i dopiero w ostatnich czasach przeszła do innych wyrazów, np. *Warszawianie, Lublinianie* itp.

Czwarty spadek liczby mnogiej w formie pierwszej, tudzież forma pogardy w imionach ludzkich.

Widocznie daje się postrzegać, iż czwarty spadek, jako podległy rządowi słowa, usiłowano od innych odróżnić, np.

Ja na to mam *świadki*, str. 20.

Insze *świadki* mianowano przed sądem, str. 22.

Nagod kmięć żałował na swe *sąsiady*, str. 26.

Ustawiamy, aczby niektórzy szlachcie, mając *syny*, albo dziewczki, umarł, tedy jego synowie za mąż swe siostry mają wydać, str. 65.

Ustawiamy, aby dzierżawce dóbr naszych, mieszczenie miast naszych, ziemianie i też duchowni, *ludzie zbiegłe* onym, od których zbiegli, gdy przez nas będą obwieszczeni, wrócili, str. 82.

Skazujemy, aby sędzie i podsędkowie, którzy sami własną personą, a nie przez *komorniki* na sądziech mają siedzieć, summy trzydzieści grzywien występujące, żadnym obyczajem nie sądzili, str. 106.

Z upływem czasu wyrazy podobnego rodzaju przyjęły końcówkę *ów* lub krótszą, jak dziś jest we zwyczaju, a końcówka imion nieżywo-
t-
wotnych stała się dziś formą pogardy tak w pierwszym, jako też i w czwartym spadku, gdy ją dołączamy do imion ludzkich męzkich. Jest to piękny odcień mowy naszój, którym, nie używając wyra-

zów gminnych, oznaczamy pogardę dla tych, którzy na nią swoim postępowaniem zasłużyli. Musimy jednak wyznaczyć, iż zwrot taki w ogóle więcej dotąd czujemy, niż mamy o nim przeświadczenia. Uderza on nas swoją osobliwością; ale, jaka jest, jeszcze dobrze nie wiemy: stąd, mianowicie pisarze z czasów Stanisławowskich i nieco późniejsi, używali jej równie w dobrém, jak i w złém, pogardliwém znaczeniu. W dzisiejszych pisarzach już się ustalać zaczyna i bierze się na złą stronę. Że jednak to użycie bardziej jest tylko przecuciowe, niż wyrozumowane, z prze-konania wynikające, tém się potwierdzać najwyraźniej daje, iż chociaż w *Częściach Mowy* przed dziesięcią laty ją rozwinąłem, żaden przecież z późniejszych grammatyków o niej ani wspomniał. Cemu takie zjawisko przypisać mamy? — nie chcę pośpiesznie rozwiązywać; wiem tylko o tém: iż grammatyka za dobrym zwyczajem zdążać powinna, jeżeli ten nie na widzimisię, ale na stałych zasadach rzeczywistości się opiera; wiem także, że tu samo przecucie instynktowe ani wiele pomoże, ani żadnej nam chluby nie przynosi, bo nikt mi tego nie zaprzeczy, że nie tylko człowieka Bóg tą własnością obdarzył; wiem nareście, że odpowiedź: *tak się pisze, tak się mówi, tak wszyscy używają*, nie koniecznie ludziom przystoi. Dla ludzi, co się nazywa dla ludzi, właściwa jest odpowiedź: dla tego tak się mówi, że te, a te przyczyny za takim zwyczajem przemawiają; że tą, a nie inną drogą postępować każą.

Drugi spadek w liczbie mnogiej formy drugiej i trzeciej, tudzież końcówka a w imionach cudzoziemskich.

Kto się dobrze przypatrzy formom rzeczowników, zobaczy w nich podobieństwo w pewnych spadkach, a mianowicie to ujrzy, że forma trzecia rodzaju nijakiego jest zlewkiem dwóch poprzednich. Co jest dziś, było i dawniej, — tylko z pewną odmianą. Wiemy, że wyrazy rodzaju męskiego, mające spółgłoskę przybierającą zakrytą, odmieniać się muszą w liczbie pojedynczej podług formy drugiej; starożytni nie tylko w liczbie pojedynczej, ale i w liczbie mnogiej je zatrzymali, bo mówili *wojewód, starost* np:

Przeto osobnej rady w bodze ojcu pana Jarosława gnieźnieńskiego kościoła arcybiskupa i też prelatów i stołeczników, *woje-*

wód, rycerzów i pospólstwa szlachty naszej i ziemie polskiej, ku wiecznej pamięci układ, albo statuta ustanowiliśmy, str. 2.

Ustawiamy, aby żaden burgrabia *starost* naszych nie sądził, str. 79.

Podobnie, ponieważ *statuta* odmieniali podług formy trzeciej w spadku pierwszym i czwartym; zatrzymali też samą formę w spadku drugim i mówili: *tych statut*, jak np.

Twardość *tych statut*, str. 6.

Aby nasze układy i *statuta* w ten to czas Wiślicy złożone wszyscy ziemianie dzierżeli, str. 6.

Tacy podług pierwszych *statut* mają cierpieć, str. 57.

Statuta są ustanowione albo prawa w Warce z przyzwolenia panów i rycerzów królestwa Polskiego, str. 68.

Gdzie ustawiono Statuta, str. 68.

My słusznie *wojewodów, starostów* itp. zwróciliśmy do formy pierwszej w liczbie mnogiej, zwłaszcza, że i oni toż samo uczynili z niemi w spadku pierwszym, jakieśmy to widzieli w formie skróconej *ci starości*; ale dla czego, chociaż oni dali nam przykład w wyrazach cudzoziemskich, które, spolszczywszy na *mandaty, artykuły*, jako to:

Ustawiamy, aby starości nasi nie sądzili nierozdzielnie wszystkich rzeczy, wyjąwszy cztery *artykuły*, str. 79.

Jeśli nie stanie na przerzeczone *mandaty* trzy, tedy ma być wywołan z ziemie, str. 122.

przenieśli do formy pierwszej, nie chcemy ich zupełnie naśladować i jidziemy w połowie za niemi, mówiąc: *tych artykułów, mandatów* podług formy pierwszej; a znowu te *mandata, akta, rejestra* podług formy trzeciej. Należałoby nawet podług tej samej zasady mówić *te artykuła*. — Mówić *te artykuła* jest śmiesznością, powiedzą wszyscy, bo mówimy *ten artykuł*, a nie *to artykuł*; i mają słuszność, której jim nikt zaprzeczyć nie może. Skoro to jest prawdą, będzie także i to najrzeczywistszą prawdą, że mówiąc: *te rejestry, mandaty, procesy, akty, grunty, fundamenty, numery, bilety* itd. będzie jak najlepiej, bo się już spolszczyły i są rodzaju męskiego: *ten rejestr, mandat, proces, akt, grunt, fundament, numer, bilet* itd. — Ktoś, chcąc przed swojemi słucha-

czami wyśmiać tę formę i tę garstkę, która jej używa, pomieszał powyższe wyrazy z rzeczownikami rodzaju nijakiego i mówił: *te processy, numery, bilety, grunty, płótny, srebrny, gumny, kurczęty*, przez co wzbudził śmiech do najwyższego stopnia w słuchaczach i otrzymał wielkie poklaski, że tak zręczną i dowcipną bronią ukarał przebrzydłych purystów języka. — Jednakże, powiadam, była to gorzka zabawa dla wyśmiewających, bo się na nich samych zwróciła, bo najwidoczniej pokazała, że nie znają swojego języka, że się rządzą trybem owiec, które tam za baranem jidą, gdzie go owczarz za rogi ciągnie.

Wyraz *Sędzia*.

Widzieliśmy przechodzenie wyrazów z formy jednej rzeczowników do drugiej; na wyrazie *sędzia* toż samo spostrzegać się daje z tą różnicą, że przechodzenie ma miejsce z formy rzeczownikowej, do przymiotnikowej, jako to:

W każdym powiecie ma być *sędzia*, str. 10.

Wszyscy pospolicie *sędzie* królestwa naszego rządzą się i będą sądzić, str. 5.

Naszemu *sędzi* mają być przysądzone, str. 16.

Naszemu *sędzi* przypadnie winę piętnadzieścia, str. 16.

O niektóre winy młynarza przed *sędzią* podług prawa pokonał, str. 27.

Poczynają się niektóre artykuły z rozmaitych *statut* zebrane *sędziom* potrzebne, str. 109.

Tedy my rzecz albo skazanie Janowo *sędzi* ustawiliśmy moc mieć, a na Piotra winę podług skazania *sędziego*, str. 27.

Pierwsze skazanie *sędziego* moc ma, str. 27.

Ze dwiema pachółkami *sędziego* ma jechać do wsi tego ziemianina, str. 16.

Ustawiamy, aby każdy wojewoda miał swego *sędziego* ułożonego, str. 10.

Wierzę waszej miłości, jako *sędzim* dostojnym, iż inaczej nie uczynicie, str. 119.

To wahanie się zostało w języku do dnia dzisiejszego. Do tego policzyć można wyrazy: *hrabia murgrabia*, które też samę

własność pokazują np. *tego hrabi i tego hrabiego*. Podobnie także: *Podkomorzy, podkomorzego, podkomorzowie, podkomorznych* itp.

Imiona Liczbowe główne i zbiorowe.

Te imiona zostały przy swój nieforemności do dnia dzisiejszego takimi, jakie były w starożytności, wyjąwszy pisownią i bardzo małe zmiany. — W zbiorowych toż samo się pokazuje, lecz przy nich ta ważna najprzód pokazuje się osobliwość, iż jich używano wtenczas z rodzajem obojętnym, np:

I tesz był ustawił z przełożonymi i pany przerzeczonymi dla lekciejszego sprawiania straw swych, kopę pszenice za trzy grosze, kopę żyta za dwa grosza, kopa owsa za grosz kupować mieli, wołu za pół grzywny, jałowicę za ośm skoth, wieprza za wierdunk, skopu za dwa grosza, dwie gęsi za grosz, *szeszczoro kur* tesz za grosz, str. 131.

Gdyby się przydało, iż który taki soltys miał dziewczę i syny, albo syna jednego i odumartł obogęga (*obojęga* lub dziś *obojęga*) płodu męczyńskiego y zenyskiego, tedy dziewczka nie może posieść dziedzictwa mimo brata, str. 141.

Jeśli by tylko *dwoje dzieci* było, str. 141.

Kto ukradnie, albo gwałtem wezmie *troje albo więcej dobytkę*, str. 61.

Powtóre, że forma odmiany była prawie podobna naszój np. *obojęga*, zamiast *obojęga*, gdzieśmy tylko *e* otwarte wyrzucili.

Potrzebie, co jest najważniejszą rzeczą, że takie imiona liczbowe są rodzaju nijakiego i liczby pojedynczej np: *jeśli by dwoje dzieci było*. — Dla tego szczególniej na trzeci punkt zwracam uwagę, że pewien grammatykarz, jak się sam nazywa, uwiodłszy się pozorem, chciał w nas wmówić, iż dopiero w 17 wieku i następnych, przy ogólnym skażeniu i upadku języka, zaczęto używać imion liczbowych z rodzajem jakim, gdy dawniej miały być rodzaju żeńskiego.

Liczba podwójna.

Nie podlega żadnej wątpliwości, iż od najdawniejszych czasów używano formy podwójnej, jako to:

Gdyby kmić całym plugiem, w którym ma woły, albo konie, orze, ma dać cztery kity, a który połowicą plugu orze, *dwie kicie*, str. 4.

Rzeka między *dwoma dziedzinoma* płynie, str. 6.

A przeto acz *dwie dziedzinie* znów obopół jednej rzeki posiedzie się, tedy każda strona swój brzeg ma rządzić i trzymać, str. 6.

My chcąc pomódz *obiema stronoma*, str. 13.

Ma być zdan winie *dwu wołu*, str. 18.

Dwa grosza ma wziąć, str. 25.

Ma wziąć *dwie siekiery* i dwa rydle (*dwye syekyerze y dwa ryly*), str. 48.

ale i to jest także pewna, iż przy takiej liczbie dokładano zawsze liczebnik: *dwa, dwie*. — Skoro tylko koniecznie potrzeba było kłaść liczebnik przy rzeczowniku; nie przeto nie straciliśmy z jęj zniknięcia, owszem zyskaliśmy na krótkości, usuwając zbyteczną odmianę wyrazu, który sam bez liczebnika położony nie mógł oznaczyć liczby podwójnej. Nadto, że i u starożytnych ta forma nie wyłącznie oznaczała liczbę podwójną, dowodem jest przykład następujący:

Dał ją jest za mąż ze *dwieście* grzywien, str. 24.

W tym przykładzie, zewnątrz, powierzchownie rzecz biorąc, jest forma podwójna; wewnątrz, — jest liczba mnoga.

Drugi spadek z przeczeniem *nie*.

Od najdawniejszych czasów słowa czynne, rządzące spadkiem czwartym w twierdzeniu, z przeczeniem *nie* położone rządziły spadkiem drugim, jak się widocznie z przykładów przekonujemy:

Cudzego nie drapać, str. 1.

Piotr *nie mając świadków*, rzekł, str. 20.

Zasady tej na zdrowym rozsądku opartej ciągle się trzymało w ostatnich dopiero czasach, począwszy od panowania Stanisława Poniatowskiego, w których język rodowity dla cudzoziemca z salonów do przedpokoju i kuchni przenieśli, zwyczaj ten psuć się zaczął. Z początku nie dało się to uczuć, lecz gdy dzieci napo-

jone francuzczyzną, dorosły; gdy dziś, jako ludzie działają, nie-mogą się dobrze w swoim języku tłumaczyć. Wprawdzie dziś poznali się na błędzie, skierowali się na prawdziwą drogę; ale skutki dobrego tak się późno okazały, jak się okazały skutki złego: pokolenie przeto, przesycone cudzoziemczyzną, otrząśnie się ze swoich błędów dopiero — w grobie.

OKREŚLENIE WYRAZÓW POD WZGLĘDEM WEWNĘTRZNEGO JICH ZNACZENIA.

Dziedziczny należący do dziedziny, jak *rodzinny* do rodziny.

Aczliby kto śmiał nad to uczynić, jako zuchwalca przeciwność uczyni panu *dziedzinnemu*, tedy wczemkoli go (gy) pan *dziedziczny* o szkodę ręką swą poprzysięże, to jemu ma odłożyć z winą piętnadziestą, str. 37.

Śliczny to wyraz i bardzo zręcznie użyty. Gdyby tu był prawodawca powiedział panu *dziedzicznemu*, nie byłoby myśli; boby się właściwie znaczyło, że pan do dziedzica należy. Nie chcę się upierać; ale kto wie: czyby nie było nawet lojeczniej mówić: *dobra dziedzinne, nad dobra dziedziczne*.

Jęctwo. Toż samo, co dziś niewola; wyraz zmysłowy od *jąć*, *ująć niewola*; przeto ma rozciąglejsze znaczenie i ściągać się może równie do ciała, jak do ducha.

Gdziekolwiek był zabity, albo urażony, albo w *jęctwo* w sadzon, str. 3.

Jisćciec. Znaczy najprzód tego, który wzywa do sądu swego przeciwnika, czyli sampiercę, aby uzyskał na nim moc prawa do swoich uroszczeń. Nazywał się także już wtenczas, jak dziś, *powodem*, o czém się przekonywamy ze słów prawodawcy.

Gdyby *sąmpierz* na rocze zawitym nie stał, tedy *powód* a *isćciec* dziedzinę otrzyma, pieniądze *sąmpierzy* wróciwszy, str. 6.

Lecz oprócz tego *jisćciec* oznaczał także dłużnika, co się widocznie ze słów następnych pokazuje:

Jan pożyczył Piotrowi dziesięć grzywien i wziął po nim za nie rękojmnią Wawrzyńca, a potem Piotr Janowi zapłacił pienią-

dze kromie rękojmiego, a potem Jan Wawrzyńca pozwał o rękojemstwo. A ten to przed sądem rzekł: iż pieniądze jemu są zapłacone (zapłacony) przez *isćca* (yscza), tedy my skazujemy doświadczyć zapłaty, str. 43.

Z podwójnego i tak różnego znaczenia wyrazu *jisćciec* domyslać się należy, iż z dwóch różnych pierwiastków pochodzić musi. Mnie się tak zdaje.

Najprzód. Gdy *jisćciec* oznacza powoda, to jest zapożyczającego do sądu; natenczas pochodzi od słowa *jiskać*. *Jisćciec* jest to ten, który *jiszczę*, który szuka, który dochodzi praw swoich i dla tego udaje się do sądu, aby ten wymierzył mu sprawiedliwość na wspórcy, czyli sampierzu, któremu prawodawca dodaje przymiotnik *przedni* dla wskazania, że on jest główną przyczyną sporu. (Porównaj niżej określenie *sampierza*). — Wywiedzione pochodzenie *jisćca* od słowa *jiskać* cokolwiek zdaje się śmieszne i swójem dzisiejszém szczegółowém zastosowaniem do szukania pewnego pasorzyta uderzające; lecz, co jest dziś, nie było dawniej. Dziś *szukamy wszystkiego*, dawniej *wszystkich rzeczy jiskano* i stąd *jisćciec* pochodzi, jako ten, który wszystkich rzeczy swoich szuka, dochodzi.

Wiemy, że *jiskać* znaczy dziś szukać pasorzyta, lecz i *wiskać* przedstawia toż samo; zdaje się zatem, że pasorzyt ten zlał się w jedno z słowem *jiskać*, aby swójem nazwiskiem wyraźnem nie wzbudzał w nas obrzydzenia. Jednakże jest to tylko jigraszka słów; przyczyna w czém inném leży. Mamy w Lindym przykłady, które pokazują przejście od *iskać* do *hiskać* i *wiskać*. Lud z punktu, z którego piszemy, ku Morzu Bałtyckiemu posunięty mówi: *hidzie* zamiast *idzie* (jidzie); *higra* zamiast *igra* (jigra); *hiszczę* zamiast *iszczę* (jiszczę). Cóż to znaczy? Oto! że Polak nie cierpi samogłoski na początku wyrazów; wytrącamy mu spółgłoskę *j*: ta zatem, mszcząc się za krzywdę sobie wyrządzoną, występuje i objawia się w najrozmaitszych postaciach i, najgrawając się z nas, niszczy wszelkie nasze, niby rozumne dowodzenia i układy. Śmiało zaręczyć mogę, iż, dopóki jój nie wrócimy tego, co się jój słusznie należy; zawsze nas, ta na pozór słaba, ale duchem silna jistota za nos wodzić będzie! Śmiejecie się z mojego wysłowienia, że współgłosce martwej, znakowi wątlęgo

brzmienia taką siłę i moc chcą niebacznie przypisywać; ale proszę mi powiedzieć, kto, lub co nadaje początek wszelkim przysłowiom? Sama prawda rzeczywista, odpowiedź, uświęcona i potwierdzona doświadczeniem upłynionych wieków! Skoro tak jest, musicie sami przyznać, że prawda dysząca w spółgłosce *j* kazała wam, gdyście swój czyn ze szczerem wykonali, waszemi własnymi ustami powtarzać o sobie przysłowie: *wszystko co do joty uskuteczniłem; wszystko co do joty, Bogu dzięki, z pola sprzątnąłem; wszystek dług co do joty już spłaciłem!* Otóż tym przysłowiem przez wieki dopomina się od was długu spółgłoska *j*, jaki jęj winniście. Jesteście otwarci, rzetelni, sprawiedliwi w słowie; ujęścież toż samo w czynie! Z tej wychodząc zasady, piszę dla przykładu: *jisćić, ujisćić, jiskać, jisć* itp.

Powtórę. Jeżefi *jisciec* ma oznaczać dłużnika, najwidoczniej-sze ma pokrewieństwo z wyrazami: *jisćić, ujiszcząć, zjisćić, jisćićna; jisciec* zatem jest ten, który się *ujiszczą*, który zwraca, który oddaje należność temu, kto jest rzeczywistym jęj właścicielem.

Klam, może *Klama*. Co to ma znaczyć i skąd pochodzi, trudno powiedzieć. Pokazuje się z tekstu, który tak brzmi:

Ratołt żałował na Andrzeja, iż go uranił, tedy Ratołt poznał, ale nie chcąc go uranił, ale w *klamye* krotoffylyńcz, jako przyjaciel z przyjacielem. Tedy my zeznawszy, iż igra nie ma być ze szkoda, skazujemy Andrzejowi dosyć uczynić Rotołtowi za rany, str. 42.

że to jest *krzyk, wrzawa, wesola zabawa*; a zatem czy czasem nie bierze początku z wyrazu *clamor*: jednakże nie śmiem tego zdania mieć za pewność. Wyraz ten w Lindym znajduje się pod wyrazem *klamra* i ma to samo znaczyć; lecz gdybyśmy *klama* za klamrę uważali, w tekście nie byłoby myśli.

Kłusa. Oznacza konia zwyczajnego lichego, którego i dziś *klusakiem* nazywamy, był więc mniejszej wartości, niż żrebec, czyli ogier, co potwierdzają wyrazy:

Ustawiamy acz kto nieuczone (wczone) bydlę zabije, ten ma dać temu, czyje jest, za nie trzy grzywny, za żrebeca też trzy grzywny. A gdy kto *klusę* komu zatnie, półtóry grzywny, str. 58.

Tutaj jednak nadmienić należy, że wyraz *wczone* odcyfrować należało *uczzone*. Nie może być, aby prawodawca za bydlę *nieuczone* takąż samą wartość naznaczał, jaką i za żrebeca, gdy klusaka daleko mniej ocenił. — Myśl moją potwierdza duch języka; wyrazy: *uczony* i *wczony* są obydwa złożone; ta tylko pomiędzy niemi zachodzi różnica, iż w jich skład inne przyimki wchodzą. Jak dziś mówimy: *ubić, wbić; urąbać, wrąbać; ulać, wlać* itp: tak oni podobnie zamiast *uczyć* mówili *wczyć*, skąd powstał imiesłów *wczony*.

Nizda. Podług wszelkiego podobieństwa, jest to pewna i oznaczona wysokość procentu, albowiem prawodawca mówi:

Gdy z lichwy pochodzi nierządne łakomstwo, a to dla nieuwstawnienia podobnego płatu *nizdy*, chcem, aby żydowie pieniędzy pożyczając, za tydzień nie więcej wzięli pod naszą miłością od grzywny, jedno półgrosza. A gdyby się żydowi niekto listem obowiązał na pieniądze lichwą płacić, a gdyby żyd swą chytrąścią zamilezał i zadzierzał do dwu lat, ma stracić, a dalej tylko *nizdą*, a lichwą znowu pocztą ma mieć. A on list zapisny ni jednej mocy dalej może mieć, str. 37.

Skądby ten wyraz pochodził, nie mogę się domyślić; u Lindego się nie znajduje.

Porca. jest ten, który się opiera, prze, nie przyznaje do winy; pochodzi od słowa *przec*, *zapięrać* się; w Lindym go nie szukaj. Tekst tak go objaśnia:

Przeto chcemy, aby sampiercza, albo *porcza* przedni żałobę wszystkie położył wszystkie na liście pozewnym, tako, iż potem nie będzie nic położono ku żałobie, str. 13.

Obok tego kładziemy zaraz wyrazy z tego samego źródła pochodzące dla bliższego porównania.

Odporca ten, który się broni, który zarzuty przeciwnika odpięra przed sądem, jak tekst poświadcza:

Odporcza częstokroć chytrąścią przed sądem, tako Piotr *odpięra*, str. 15.

Wyraz ten także pochodzi od *przec* ze względem, jaki się ma-
luje w przyimku *od*.

Wspórcza. Nie znajduje się u Lindego; pięknie oddający rzecz, którą przedstawia; oznacza stronę przed sądem stojącą bez względu, czy jest powodem, lub stroną pozwaną, co potwierdzają słowa prawodawcy:

Gdy sędzia ukazuje sprawiedliwość, tedy *wsporcze* odstępują od potwarzy, str. 47.

Wyraz ten zasługuje, aby go do życia przywrócono. Wyraźnie pochodzi od słowa *wspierać* się, to jest ścierać się, walczyć wszędzie ze swoim przeciwnikiem, *wspór* wieść. Dziś mówimy: *spór*, *spory*, *spierać* się, lecz niebacznie spółgłoskę *w* wyrzuciliśmy. Słowa z przyimków *w*, *z*, złożone malują kierunek w górę tej czynności, którą słowo samo w sobie zawiera, np. *nieść wznieść* (do góry); *bić, wzbicić* (do góry); *lecieć, wzlecieć* (do góry); *ruszyć, wzruszyć* (pobudzić do litości, a zatem podnieść litość). — Na tej samej zasadzie źle mówimy: *skazać na śmierć, skazany wyrokiem*; należy bowiem mówić: *wskazać na śmierć, wskazany wyrokiem*. — Feliński widział dwa słowa w języku naszym: *wskazać* i *skazać*, chociaż jedno jest tylko *wskazać*. *Wskazać* tłumaczy przez francuskie *désigner*, a urojone i zepsute *skazać* przez *condamner*, co jest zupełną nieprawdą. Uwiódł się złą pisownią i ujrzał dwa słowa, jako też wszyscy inni, którzy są tegoż samego zdania. To słowo *skazać* jest zepsutem *wskazać* i znaczy toż samo; bo to jest wszystko jedno, czy *wskazuje palcem*, to jest: *pokazuje go każdemu*; czy też: *wskazuje go wyrokiem*, to jest: *pakazuje go ludziom*, że jest zbrodniarzem. Ta między temi wyrażeniami zachodzi różnica, iż wskazywanie palcem ma znaczenie właściwe, wskazywanie zaś wyrokiem jest przenośnią. — Wszak podobnie mówimy: *miód słodki z ust płynie*, i *słodka wymowa z ust płynie*; a przecież słowa *płynąć* nie zmieniamy, chociaż go raz w znaczeniu właściwem, drugi raz w przenośnem użyliśmy. — Ktokolwiek zatem *skazać* a nie *wskazać* pisze, ten z przeproszeniem wszystkich nie zna swojego języka.

Sampierz, Sampierca. Oznacza stronę do sądu zapozwaną, jak się pokazuje z następujących słów prawodawcy:

Gdyby kto przed sąd pozwał niekogo o dziedzinę w pieniądzech zastawioną, a gdyżby go ku sądu przyzwał, a zatem gdy-

by *sampierz* na *rocze* zawitym nie stał, tedy powód, a iściec dziedzinę otrzyma, pieniądze *sampierzy* wróciwszy, str. 6.

Aby łatwiej rzeczy w sądzie odprawili, chcemy aby sędzia nie wążąc sobie person bogatego, ani ubogiego, ale podług urzędu pozywających, to jest *sampierza* z iściem wezwawszy wysłuchali, a wysłuchawszy rozprawili, str. 11.

Przeto chcemy, aby *sampiercza*, albo *porcza* przedni żalobę wszystkie położył wszystkie na liście pozwonym, str. 13.

Powód ma pozwać *sampierczę*, a gdy na roki *sampierz* stanie, a powód nie stanie, tedy *sampierz* ma być wyzwolon od rzeczy przez powoda pozwanę. A gdy *sampiercza* nie stał sam albo przez posła, tedy dla nieposłuszeństwa ma być zdan winie *deu* wołu, str. 18.

Sampierza lub *sampierczę* rozkładamy na dwie części, to jest: na *sam* i *pierz* lub *pierca*. — Część *pierz* lub *pierca* widocznie pochodzi od słowa *przeć*; skąd pochodne są: *zapierać się, wypierać się*, to jest: nie przyznawać się do winy. Mieli nawet starożytni wyraz *prza* to jest: *wspory*, o czém z tekstu się przekonujemy, jako to:

Ustawiamy, aby w sędziach ziemskich, albo starościch nie sądzono *wsporów ani prze*; ale powód żalobą, a winny odpowiedź uczynią: wzięwszy *wspierania* próżne albo zbytne sędzia ma uczynić stronom sprawiedliwość odprawną, str. 80.

I tesz aczby którzy ziemianie, albo którzy insi w królestwie polskiem mieszkający mając *przę* albo rzecz w sędziach o którekolwiek rzeczy jednać się chcieli; z win naszych i sędziach i pod sądowych, wojewód i panów ty to wyzwalamy i wybawiamy, str. 93.

Minuta z ksiąg stojącym we *przy* nie ma być dana, str. 123.

Zapierać się znaczy właściwie *zamykać się* np: *drzwi, wrota, zaprzęć*, to jest: *zamknąć*; stąd w znaczeniu przenośnem: *zapierać się, wypierać się* jest zamykać myśl swoją, to jest *przeć*, czyli przeczyć temu, o co ktoś obwinia.

Druga część *sam* w złożeniu *sampierz* może mieć podwójne znaczenie, to jest: albo może być zaimkiem, to jest, ażeby *zapierający się* stanął *sam* osobiście do sądu; albo jest przysłówkiem zna-

czącym *tu*, (jak jeszcze daje się słyszeć w mowie gminnej, z góry traktując: *przyjdź sam*, to jest; *przyjdź tu*), niejako zniewalającym, rozkazującym, ażeby na wezwanie zapierający się *tu* do sądu się stawiał. — Za wyrazem *sam*, jako przysłówkiem, w wyrazie złożonym *sąmpierz* przemawia wyraz *sąsiad*, który w dawnych przywilejach w łacińskim języku napisanych nawiasowo wtrącony niekiedy się znajduje, niejako dla objaśnienia, *sąmsiad*, to jest ten, który *tu siadł* przy mnie obok. — Czy pierwsze, czy drugie pochodzenie wyrazu *sam* przypuścimy; w każdym razie wewnętrzne znaczenie wyrazu *sąmpierz* jasno się wykrywa, najwidoczniej pokazując, że *sąmpierz* czyli *sąmpierca* doskonale pełnił swoją powinność, żeby go dziś przewybornie można używać w tém samém znaczeniu i że jest w pokrewieństwie widoczném z *przeć*, *porca*, *odporca* i *wsporca*, które tu razem z tego powodu umieściliśmy.

Linde, wspierając się na późniejszych dowodach, pisze *sąmpierz* i *sząmpierz* i nazywa go współzalatnikiem, lub ubiegającym się o dostojność jaką i odsyła do francuzkiego *champion*, który rycerza, stronnika lub poplecznika czyjego oznacza. Nie dziwnego, że wyraz ten *sąmpierz*, straciwszy pierwotne swoje znaczenie i przeznaczenie, przybrawszy nakreconą z języka francuzkiego sukną *sząmpierz*, musiał upaść i wyjść z użycia. Dla czego wreście piszę: *sąmpierz*, *sąmporca*, *sąmpierca*, a nie: *sąmpierz*, *sąmporca*, *sąmpierca*, jak jest w tekście, pokazuje się widocznie z jego rodowodu. Nadto nie znajdziemy w języku polskim od ustalenia jego pisowni ani jednego wyrazu, w którymby po nosowej samogłosce spółgłoska *m* następowała; pisownia zatem: *sąmpierz*; *sąmpierca*, wynikająca z niewiadomości, z przelamywania przeszkód w wydawaniu brzmień sama przez się upada. — *Sąmporca* i *Sąmpierca* w Lindym się nie znajduje.

Pokój. Pokojem, oprócz właściwego znaczenia *spokojności*, oznaczano miejsce, w którym spoczywało rycerstwo idące na wojnę; był więc *pokój* najprzód w polu, w zaroślach, nim się do zabudowań i domów przeniósł, co potwierdza tekst słowami:

Potrzebno jest ku pospolitemu dobru, aby każdy miał swój *pokój*, a jeden drugiemu szkody nie czyniąc enot pożywali. Ale niektórzy niedbając tego, jakoby złomce zakona, gdyż po swychże ziemiach ciągną na wojnę, swymże sąsiadom więcej niżli nie-

przyjacielom sami szkody niewymowne czynią, wczémże to nasze ziemie niewymowne cierpią uciążenie. Przeto my chcąc takim szkodom koniec uczynić, ustawiamy aby ilko kroć na wojnę ma być ście, żaden z naszych poddanych nie ma stać we wsi, ale na *pokoju*. A tam ni jednemu drapiestwa ani w koniech, ani w dobytku, ani w inszych w których koli rzeczach mają czynić, jedno tylko pokarm, i to dosyć umiennie tamo mają sobie zyskować. Ani też w dąbrowach, ani w gajach mają stać przez skazenie ubogich ku budowaniu, str. 36.

Albowiem był ustawił i chwalebnie urządził przerzeczony przodek nasz z przełożonymi i rycerzmi królestwa naszego, aby wszyscy i osobliwi królestwa przemieszkawce, któremkolwiek imieniem byli zwani, ku wyprawie wojennej idący, nigdy w mieściech, myasteczkach, wsiach, gumniech i inszych dobrych tak kościelnych i klasztornych, jako świeckich, któreby budowanie mieli, ale na poloch albo w chrościech *stacye* czynili, a iżby żadnych drapiestw dóbr którychkolwiek, ani gwałtów czynić nie mieli nikomu, str. 131.

Pokój więc taki z upływem wieków, ile mi się zdaje, stał się nazwiskiem izby, komnaty, salonu wreście, że w pokoju takim nie odbywają się zatrudnienia gospodarskie, że jest miejscem bardziej spoczynku, wytchnienia, ozdoby, zabawy, przepychu, niż potrzeby. — Porównaj Lindego.

Pospólstwo. W dawnych czasach zupełnie co innego znaczył, niż dzisiaj, albowiem tekst mówi.

Przeto osobnej rady w bodze ojcę pana Jarosława gnieźnińskiego kościoła arcybiskupa i też prelatów i stołeczników, wojewód, rycerzów i *pospólstwa szlachty naszej* i ziemie polskiej, ku wiecznej pamięci układ, albo statuta ustawiliśmy, str. 2.

Żałować należy, że tak prześliczny wyraz zmienił swoje przeznaczenie; on w sobie prawdziwą naukę Chrystusa zawiera.

Poprzysiądz. Wewnętrzne znaczenie tego słowa: *dawać komuś zapewnienie rzeczywiste o sumieniu swoim, że tak jest, lub że dotrzyma sumiennie obowiązków, których się podjął*, z jego pochodzeniem źródłosłowowem od *sięgać*, *ręką wyciągniętą*, lub *podniesioną czegoś dostawać*, na pierwszy rzut oka zdaje się sprze-

czność wielką stanowić; jednakże zwyczaj, jakiego przy tej ceremonii używano i używają, rozwiązuje tę trudność, co najwyraźniej potwierdzają słowa prawa.

Pan dziedziny o szkodę *ręką swą poprzysięże*, str. 37.

Otóż gdy miał wymawiać słowa świadczące o jego sumieniu, przykładając rękę, czyli sięgał ręką krucyfiksa lub czego innego i tym sposobem zapewniał zewnętrźnie o prawdziwości swego wewnętrznego sumienia, czyli przysięgał. * Stąd więc powstało *przysięgać* (jurare), stąd też rota przysięgi zaczynała się od wyrazów: *Przysięgam Panu Bogu*; stąd przysięga początek od sięgania wzięła. Porównaj Lindego.

Potępa. Znaczący tyle, co potępienie, od potępić. Śliczny wyraz, daleko lepszy, niż potępienie, bo to ostatnie, chociaż jest w kształcie rzeczownika, przecież w gruncie jest tylko czynnością. Jak się ma *sądzenie* do *sądu*; *słyszenie* do *śluchu*; *węchanie* do *węchu*; *błyszczenie* do *blasku*; *rozwijanie* do *rozwoju*; *ocenienie* do *oceny*; *cenienie* do *ceny*; *wiedzenie* do *wiedzy*; *zgubienie* do *zguby*; *postąpienie* do *postępu*: tak się ma *potępienie* do *potępy*. Wyrazy: *sąd*, *śluch* itd. przedstawiają już rzeczy; wyraz *potępa* toż samo malować będzie. Wyrazy w doskonałe rzeczowniki ukształcone są daleko późniejszym wyrobem umysłu, niż rzeczowniki słowne: *sądzenie*, *słyszenie* itd.; wyraz przeto *potępa* jest wskazówką wysokiego już w naszych przodkach wykształcenia umysłowego, o czém potwierdzają wyrazy prawa:

Rękojmia nie ma ni jednej szkody uczynić temu, za kogo ręczy, ani w gospodę jechać na trawienie, na *potęgę* i na szkodę jego, str. 64.

* W Pismie Ś. toż samo znajdujemy: Tedy rzekł Abraham do starszego sługi swego w domy swym, który wszystkiém rządził, co miał: Podłóż, rękę swoją pod biodrę moję, a poprzysięgę cię przez Pana, Boga Nieba i Boga ziemi, abyś nie brał żony synowi memu z córek chananejskich. — Genesis roz. 24. w. 2. 3.

Podłóżł tedy sługa rękę swoją pod biodrę Abrahama Pana swego i przysięgał mu na to. — Genesis roz. 24. w. 9.

Zwyczaj zatem sięgania czyli przysięgania ręką, jak widzimy, jest bardzo dawny. —

Wyraz ten pod wszelkim względem zasługuje, aby go znowu używać zaczęto. — W Lindym mnóstwo znajdujemy przykładów świadczących o jego użyciu.

Przyczynca. Ten, który się staje przyczyną do czego, który się wstawia, prosi za kim, który niesie pomoc do wykonania czego, jak potwierdza prawodawca:

Kmiecie onęj wsi albo miasta mają przysiędz, jako nie mogli jąc winowajca, a jako nie byli *przyczyncą* zabitego, str. 4.

Wyraz pięknie rzecz malujący; nie wiem, lub nie chcę powiedzieć, dla czego wyszedł z użycia, zwłaszcza, że innego, któryby go zastąpił, nie mamy; albowiem *przyczyna* jest rzeczą, która wywarła wpływ na inną; *przyczyncą* jest człowiek, który się przyłożył do wykonania jakiejś rzeczy. Porównaj Lindego.

Rzeczjedca. Wyraz wprowadzie zmysłowy, ale dobitny, ma oznaczać podług tekstu znawcę.

O wszystkie rzeczy i członki by tu są, położyli na nas spuścili jakoby na *rzeczjedcę*, str. 3.

My dziś toż samo mówimy, gdy się wyrażamy: ażeby naukę komuś udzielać trzeba ją najprzód samemu *strawić*; — a *strawa* jest jedzeniem. Lud prosty jadło — *strawą* nazywa i pieniądze brane na żywność *strawném* mianuje. Skoro nas *strawić* nie uderza; nie powinien nas także i *rzeczjedca* razić. Linde go nie zmieścił.

Rok Lato. Rok dawniej znaczył termin w sądzie, lub sam sąd, co potwierdzają słowa tekstu, stąd u nich były sądy zwane *poroczki*, które się odbywały po *rokach*, czyli po sądach główniejszych; jednakże znajdują się ślady, że rok brano w znaczeniu dzisiejszém, jakoby termin skończony obiegu ziemi około słońca.

Może pozwany *roku* sobie uprosić odłożyć, napierwéj niemocą prostą prócz przysięgi; ale wtóry *rok* prawdziwą niemocą tesz jeden krok; a na trzecim *roce* stanąwszy samotrzeć przysiędz ma, iż na ten czas prawdziwie niemocen był, str. 80.

Rok pierwszy może być odłożon naprzód do dwu niedziel; pierwszy prostą niemocą wtóry tesz prostą niemocą do dwu niedziel; czwarty tesz prawą niemocą, tesz do dwu niedziel, piąty

i szósty o większe zawždy do dwu niedziel. A jeśli powód chce, może dalej *rok* odłożyć podług powodowej woli, a to jeśli winny chce, albo żąda, str. 122.

Poroczki mają być cztery kroć do *roku* w przerzeczonych miesiącach, albo powieciech, to jest: na każde suche dni, str. 80.

Acz komu konie albo woły, skot albo insze bydło i też rzeczy które kole bądź złodziejstwem albo zbojem albo gwałtem wezmą, ten gdy przed *rokiem* o takie rzeczy, a o konie przede dwiema *latoma* sądownie nie uczyni, tedy potem, aczby chciał czynić, ma być dawnością odrzucon, str. 51.

Lato znowu oznaczało rok dzisiejszy, przecież ta przemiana tylko zaszła w liczbie pojedynczej, stąd *rok* jeden, a dwa, trzy, cztery *lata*, co tekst potwierdza:

Te statuta chcemy, aby miały moc na wieki od *lata* bożego narodzenia tysiąc czterset czterdzieści siódmego *lata*, str. 51.

Stolec. Dawniej wyraz ten oznaczał tron; stąd *stolica*, miasto *stoleczne* i jeszcze wszelki urząd sądowy odpowiadający dzisiejszym sądom pokoju, trybunałom itd., co potwierdzają przykłady

Strona uciążona odzowie się ku wyższemu *stolcu*, str. 2.

Ze sromotą ma dać temu, który jego o niesprawiedliwe zdanie wyzwał ku *stolcu* wyższemu, str. 2.

Jeśli by ona strona trzy kroć zawołana przez woźnego przy dziewiątej godzinie się nie ukaże sędziom, a gdyby sędzia chciał od *stolca* wstać, lepak trzykroć ma być wezwan, a gdy nie stanie, ma być zdan w czém będzie pozwany, str. 11.

Aby się tacy wściągali, chcemy, gdyby który uczynił, pokupi winą ku *stolcu* naszemu kromia wszego odpuszczenia, która rzeczona piętnadzieścia, str. 14.

Co dziś znaczy ten wyraz i co mogło wpłynąć na jego przemianę, to pomijamy.

Torlop. Wyraz ten podług Lindego ma oznaczać kozuch z skór wszelkiego zwierza, czyli dziś mówiąc, futro. Jednakże albo jest inaczej, albo wyraz *kozuch* zmienił swoje znaczenie, co się także częstokroć zdarza, jak mamy tego przykład na wyrazach: *stolec*, *wina*, *gadka*, *pospólstwo*, *pokój* itp. Przykłady z praw wyciągnięte tak mówią:

Gdy kto nagani albo rzecz skazanie pana Krakowskiego *kocz* albo *torlop* gronostajowy ma jemu dać. Ale panu sędziomirskiemu albo lubelskiemu *torlop* z łasek. Sędziom krakowskim i sędziomirskim *torlopy* kunie, podsędkom lisie, str. 42.

Pisarzowi ziemskiemu *torlop* lisi, str. 42.

Kocz albo *torlop* baraniecy przepadnie, str. 52.

Wyraz zatem *kocz* (*koc*), który jest orzeczeniem wyrazu *torlop* najwyraźniej nas przekonywa, że *torlop* to wtenczas oznaczał, co teraz *blam*. I rzeczywiście, dający *torlopy* z gronostajów, łasic, lisów, baranów, nie mogli dawać kozuchów już gotowych, czyli futer, ale z tych zwierząt taką ilość skór, któreby na futro wystarczyły. Że z wyrazu *torlop* powstał późniejszy *tułub*, dosyć na wspomnieniu; ale skąd *torlop* powstał? trudno rozstrzygnąć. Czy też czasem zwierzę, *tur*, który podług świadectwa naszych kronikarzy i historyków, w naszych lasach przebywał nie dał początku *torlopowi*? to jest: że *torlop* jest *łup* z *tura*? Jednakże uważam to tylko za przypuszczenie.

Trwa. Znaczy tyle, co *trwanie* przez czas, co *trwałość*, ale tylko chyba w przybliżeniu, bo *trwałość* jest przymiotem *trwy*; zatem zupełnie za jedno brać nie można. Jak się ma bryła do bryłowatości, lep do lepkości; tak się ma *trwa* do *trwałości*. Równie piękny i potrzebny wyraz, co *potępa*; tekst tak go objaśnia:

Gdy u praw ustawiono zachowanie pospolitego dobrego, *trwa* i pokoju słodkość bywa zachowana, str. 77.

Linde nie ma tego wyrazu.

Uraz. Oznacza ranę, pochodzi od *razić*, *razy dawać*. — Mamy dziś urazę, ale ta rani serce, ducha; gdy uraz kaleczył ciało; co tekst potwierdza:

Mikołaj żałował na Piotra, iż jemu pożyczył konia na drogę zdrowego, ale Piotr objechawszy drogą, wrócił Mikołajowi konia chorego. Tedy Piotr odpowiedział: iż podług wiary konie przyglądał i też karmił, jako swego własnego, a nie wie skąd ma *uraz*, str. 28.

Tak widoczna różnica zachodząca między *urazą* i *urazem* przemawia za ostatnim, aby go z widocznej potrzeby do życia przywrócono.

Wina. Dawniej oznaczała karę, co potwierdza prawodawca.

Przeto osobnej rady w bodze ojcu pana Jarosława gnieźnień-
skiego kościoła, arcybiskupa i też prelatów i stołeczników, wo-
jewód, rycerzów i pospólstwa szlachty naszój i ziemie polskiej,
ku wiecznej pamięci układ albo statuta ustawiliśmy, któreż po-
piszemy, chcąc, aby je w ziemi polskiej wszyscy zachowali pod
miłością naszą i naszego naruszenia, a chcąc ująć *winy* w tych
księgach ułożone: bo częstokroć zły, acz się nie będzie bał gro-
zy, ale się będzie bał *winy*, str. 2.

Wola. Prawodawca tak się wyraża:

Wola przeto należona, aby puste lasy wykopane, a lepszy
użytek z tego przyszedł: przeto chcemy, gdy który kmięć przy-
jmie *wolę* na lesie, tedy co przyjmie, to ma wykopać, a tój
wolej kromie swego pana nie może zejść (zydz); aliz podług pra-
wa ziemi albo dziedziny panu dosyć uczyni, str. 73.

Wola przeto oznaczała dzisiejszą *osadę*, *koloniją*, *holendry*,
budy, *majdan* (może dla tego *majdan*, że osadnikowi jest *dany*
maj, to jest zielony las). Wyrażnie ten wyraz pochodzi od *wola*,
chęć, że niektórzy mieszkańcy wsi woleli, chcieli, życzyli sobie
osiąść w lesie i założyć *wolę*, czyli *osadę*. Wyraz przeto *wola*
początkowo był wyrazem pospolitym, później dopiero przeszedł na
imię własne. Stąd to mamy dziś tyle *Wól* i *Wólek* np. *Życzyn*,
Życzynska Wola; *Zadyb*, *Zadybska Wola*; *Korytnica*, *Korycka*
Wola itd. bez liku. Nadto *Wole* te, które znam, zawsze leżą bli-
żej lasu, niż wsie, do których się odnoszą. Gdybyśmy się w miej-
scowych dokumentach rozpatrzyli, zdaje mi się, znaleźlibyśmy i to,
że kiedyś wsie i do nich *Wole* z *Wólkami* się odnoszące, były wła-
snością jednego. Może się mylę, ale mi się zdaje, że tak zwana
drobna szlachta *Wól* i *Wólek* dziś nie zamieszkuje, a przynajmniej
nie zamieszkiwała dawniej. Wynika to z natury *woli*. *Wola* była
wyrażnie ziemią czynszową; szlachcic więc, jakkolwiek ubogi, na
czynsz ziemi takić brać nie chciał, skoro nie mogła być jego
dziedzictwem. — Mamy tego przykład widoczny na tak zwanęj szla-
chcie zaściankowej.

Wrzuczyez. Oznacza podług myśli tekstu *wręczyć*, a nie *wzró-
cić*, jak wydawca, wyczytawszy, napisał. Co większa, w języku
polskim nie ma słowa *wzrócić*. Tekst tak brzmi:

Franek sprzedał dziedzinę Janowi za sto grzywien, a Jan na-
tychmiast jemu zapłacił pięćdziesiąt grzywien, a drugie pienią-
dze ślubił jemu zapłacić na pewne roki. Potem Jan nie dopła-
ciwszy ostatka pieniędzy za dziedzinę Frankowi, dzierzał spoko-
jem dziedzinę za trzy lata. Jan za trzy lata kładł pieniądze
Frankowi. Tedy Franek, gdy się mu tako długo zapłata pie-
niędzy niestała konieczna, chciał targ *wzrócić* (*wrzuczyez*). Te-
dy my chcąc pokój mieć między ziemiany, przysądziliśmy Fran-
kowi wieczne milczenie dla dawności, a Janowi dziedzinę trzy-
mać, pieniądzy dopłaciwszy, str. 24.

Myśl więc tekstu jest, że Franek chciał *targ wzrócić*, czyli
na powrót wręczyć, czyli *umowę* przed trzema laty zawartą *znisz-
czyć*.

Teraz należy nam wywieść *wręczyć* od *wrzuczyez*. Współ-
głoska *r* odpowiada spółgłosce *rz* np. *morški*, *morze*; *trę*, *trzesz*;
prę, *prze*; *drę*, *drze*; *dobry*, *dobrze*; *stolarka*, *stolarz*; *kuchar-
ka*, *kucharz*; *dwór*, *dworze*, *dworzanin* itp.; a zatem, z *wrzuczyez*
przejdziemy do *wruczyez*. Lecz gotowiśmy powiedzieć, że to
nie po polsku; jidźmy więc dalej. Nim się dyjalekty odróżniły,
używały wspólnie samogłoski *u*, i z tój epoki mamy polskie wy-
razy: *poruczyć*, *poruczać*, *porucznik*. Na tój samój zasadzie Trze-
cieski w życie Reja mówi o nim: *chodził z rucznicą i strzelał bę-
ki*, to jest: *z ręcznicą*, czyli *ze strzelbą w ręce*. My, czyliśmy do-
brze nie zrozumieli wyrazu *rucznica*, czyli też *rusznicę* chcieliśmy
pogodzić z *rurą*, powiedzieliśmy: *rusznica*, co jest bardzo niestoso-
wnie, bo strzelba niczemu nie nadaje ruchu, ale przeciwnie go niszczy.
Później dopiero, gdy każdy dyjalekt poszedł swoją drogą, to jest,
gdy jeden pozostał przy: *dub*, *gołub*, *ruka*, *ruku*; drugi samo-
głoskę *u* przemienił w samogłoski nosowe *ą* i *ę* i powiedział: *dąb*,
gołąb, *ręka*, *reca*, *rękę* itp.; wtenczas zatem i *wruczyć* przemie-
niło się na *wręczyć*. Spostrzegamy toż samo na wyrazie *odpu-
dzała* (str. 5), zamiast *odpędzała*. Powiedzieliśmy wyżej w pisa-
wani, że końcówkę trybu bezokolicznego zawsze przez *cz* pisali;
stąd ostatecznie z *wrzuczyez* wynikło *wręczyć*. — I myśl tekstu
i wywód etymologiczny przemawia najwidoczniej, że *wrzuczyez*
znaczy dzisiejsze *wręczyć*. Jeszcze jedna okoliczność. Ludzie
mianowicie prości do dnia dzisiejszego, układając się o ostateczną

cenę przy kupnie jakiejś rzeczy, uderzają się nawzajem w ręce, (co się nazywa: *dobijać targu*), to jest niejako *wręczają* sobie ostateczną cenę rzeczy na sprzedaż wystawioną.

Wrzuczyć. Wszrucić. Tu podobnie wydawca, mylnie czytawszy, objaśnił przez *wrzucić wzrucić*, sądząc zapewne, że ma jakieś pokrewieństwo z poprzedniem *wrzuczyć*; lecz, podług mojego mniemania, rzecz ma się inaczej. Weźmy sobie tekst na pomoc, który tak opiewa:

Falko (to zapewne jest *Walko*) pozwał Yandrzicha (Yandrzicha), ale Jędrzych (Yendrzich) zawiódł się dawnością, czegoż to podług prawa dokonał; tedy sędzia przysądził Falkowi dawność przyjąć, o dziedzinę wieczne milczenie mieć. Potem przyszedłszy młodszy brat Falków chciał tę rzecz *wrzucić* (*wrzuczyć*), a o nie czynić. Tedy my skazaliśmy Mikołaja brata Falkowa w tej rzeczy, milczeć a nie słuchać, a pierwsze skazanie sędziego moc ma, str. 27.

Gdy dwaj albo trzej bracia, między sobą dział uczynią, a potem jeden z nich umrze, tedy ani bracia ani dzieci brata umarłego nie mogą *wzrucić* (*wszrucić*), aczkoliby taki dział przez nas albo naszego starostę nie był potwierdzon, str. 55.

Z tekstu przywiedzionego najwidoczniej się pokazuje, że pozujący nie mógł procesu podnieść, to jest: nie mógł wzruszyć pierwszego układu, czyli zniszczyć. Że zaś tekst raz ma *wrzuczyć*, drugi raz *wszrucić*, a nie *wszrusszyć*; okoliczność tę można doskonale policzyć na karb niestałej pisowni, jaka się ciągle spostrzegać daje. Cóż dziwnego, że starożytni pisowni nie znali; kiedy my, dzieci dziewiętnastego wieku, zupełnie doskonałą pisownią poszczycić się nie możemy!

Wzdierać. Zaczynać, odnawiać wspór, kłótnią, jak prawodawca objaśnia:

Gdyż rzeczy umarłe (umarłe) trudno wzbudzić, jako i minęte na wstecz obrócić, a wszakoż są niektórzy, co rzeczy przeszłe i też sądem osądzone niejakiemi wymysły nauczyli się *wzdierać* (*wzderacz*), str. 25.

Gdy koli by potem chciał niestający na roku pierwszym zdanie sądowe odnawiać albo *wzdierać*, tedy jemu ma być ułożo-

no wieczne milczenie, a rzecz sądem wzdana w swoje mocy ma stać, str. 26,

Słowa z przyimków *w z* złożone okazują czynność podnoszącą się do góry; stąd *wzdierać* znaczy sprawę przed sądem podnosić, która dotąd była w ukryciu. Dziś lud prosty mówi: *on zadziera ze mną*, to jest: *daje powód do kłótni*; mówi także: *skóra na rękach się wzdiera*, to jest: zadzierając się, *podnosi się do góry*. Do tego samego rodzaju należy słowo *wzdierać*, to jest: *wychodzić na jaw*.

W książce lekarskiej na początku 16^o wieku najpiękniejszą polszczyzną przez niewiedomego autora napisanej, * a przy schyłku tegoż wieku także przez niewiedomego drugiego lekarza wydanej, ** znajduje się słowo: *wspuchnąć, wspuchlina, wspuchnienie* itp. *** Przypnać musimy, iż starożytni lepiej od nas rodę tych wyrazów pojmowali. Mówiąc: *ręka, noga wspuchła*, malowali najdokładniej, iż *wspuchlina* ciało na ręce do góry *wzniósła, wzdęła*. Mówimy dziś powszechnie, może bez żadnego wyjątku, na oddanie tego samego względu: *ręka spuchła*; ale tak się wyrażając, podług ducha języka właściwie powiadamy: *wspuchlina na ręce znikła*, skoro ręka spuchła. Zaręczam, że ten stary lekarz nie zrozumiałby inaczej dzisiejszego doktora. Że tak jest, potwierdzają inne wyrazy, jako to: *mazać, zmazać, trzeć, zetrzeć* itd. Jak *zmazanie, starcie* niszczą *mazanie, tarcie*; tak *spuchnienie* zniszczyło *wspuchnienie: wspuchnienie* zatem i *spuchnienie*, czyli *wspuchnąć* i *spuchnąć* zupełnie przeciwne malują czynności. — Niektórzy dzisiejsi uczeni utrzymują, iż dla harmoniji lepiej mówić: *spuchnąć, społeczeństwo, spółczenie, spółka, skazać wyrokiem, spomagać, spierać* itd., zamiast: *wspuchnąć, społeczeństwo, spółczenie, wspólka, wskazać wyrokiem, wspomagać, wspierać* itd.; ale Panie przebac jim, bo nie wiedzą, co czynią! Tak jest: Panie! przebac jim, bo oni wszystko *znoszą*, a nie *wznoszą*!

* W roku 1505 już był lekarzem, bo leczył Jana Pileckiego, który się rozniemógł po turniejach na koronację Aleksandra Jagiellończyka odbywanych.

** Utrzymują powszechnie, że Marcin Siennik był wydawcą, czego ani język Siennika, ani pisownia jego wcale nie pokazują.

*** Gąsiorowski w swoim: „Zbiorze wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce.” Poznań 1839 r. utrzymuje, że wszystkie egzemplarze tego dzieła są bez początku i końca; na dwóch egzemplarzach, które widziałem, to się sprawdza. Przyczyną tego mieli być podobno Jezujci.

Żak. Lubo ten wyraz prawie wyszedł dziś z użycia, zdaje mi się, iż dawni rozleglejsze dawali mu znaczenie, niż my dzisiaj. Rozumiemy przez żaka, małego chłopca, może dopiero czytać i pisać się uczącego; a jeżeli podrostka żakiem mianujemy, chcemy przez to oznaczyć, iż postępowanie jego jest zupełnie takie, jak dziecka. U dawnych znaczył wszelkiego młodzieńca, lat przeszło 24 mającego, albowiem prawo mówi:

Ustawiamy też aczby kapłan, albo *żak święcony* gdziekolwiek był zabity, albo urażony, albo w jęctwo wsadzon, tedy ta parochia ma być zaklęta, gdzie służba boża nie ma być tak długo, aże winowaciec wydan będzie biskupowi, str. 3.

Zapiekły. Oznacza tego, którego zakamieniałym, zatwardziałym, bez serca; słowem: złym człowiekiem nazywamy. Wyrażnie jest przenośna od ognia, który działaniem swoim rzeczom twardość nadaje. Prawodawca tak mówi:

Też układamy: gdy kłety do którego miasta wsi albo kościoła, cerkwie wstąpi, tam nie mają śpiewać tak długo, aż wyjedzie z onego miasta. A tako co pierwój po kłym trzy dni nie śpiewano, to rozłamujemy. Ale jako rychło kłety wyjedzie, ma być śpiewano, aby nabożność serc wiele ludzi, dla jednego *zapiekłego* od służby bożej nie odpudzała, str. 5.

Żeńszczyzna. W ogólności wszelka *kobieta*. Czyby też nie było dobrze, abyśmy przywrócili do życia *żeńszczyznę*, gdy mamy *mężczyznę*? Są to dwie połowice rodu ludzkiego zupełnie sobie przeciwne, jak bieguny północny i południowy, a przecież wzajem się pociągające. Starożytni, jak widać, doskonale znali rodę tych płci, gdy je tak nazywali. To wzajemne przyciąganie się oddali w téjże samój końcówce; różnicę zaś wystawili w pierwiastkach: *mąż żona*; stąd podobieństwo i różnica króciuchno oddana: *mężczyzna, żeńszczyzna*. Wyrazów więc tych, stanowiących różnicę płci, bardzoby zręcznie i szczęśliwie nie w jedném zdarzeniu użyć można. Że prawo znało ten wyraz: świadczy tekst:

Gdy kto dziewce, mężatce, wdowie albo którejkoli *żeńszczyźnie* na drodze, na polu, na lesie, w domu, we wsi gwałt uczyni; a gdy jego ta *żeńszczyzna* bieżąc do najbliższej wsi z płaczem będzie powołała gwałtownika, str. 56.

Przy téj okoliczności nie od rzeczy będzie wspomnieć, że nazwiska kobiet te w tenczas znali: *żeńszczyzna. niewiasta, mężatka, wdowa, pani, mac* (skąd *matka*, jak od *nić nitka*) *żona, macierz, dziewczka, panna, córka*. Zatem: *kobieta, białogłowa* są późniejsze, a *pléc piękna* najpóźniejsza.

Złomea. Prześliczny wyraz; oznacza tego, który przestępuje prawo, a tém samém je łamie i pochodzenie jego ze słowa *łamać* jest widoczne. Tekst tak jego znaczenie wyjaśnia:

Na początku sądów sędz strony, tylko mając Boga przed oczyma, aby *złome* prawdy, a przedawce swego sumienia i czci nie nie byliby nalezieni, a iżby chytrością swą sprawiedliwość opuściwszy nie przystawali. Układamy itd., str. 2.

Ale niektórzy nie dbając tego jakoby *złome* zakona, gdyż po swychże ziemiach ciągną na wojnę, swymże sąsiadom więcej niżli nieprzyjaciołom sami szkody niewymowne czynią, str. 36.

Wyraz ten wyszedł z użycia, zasługuje jednak na przyjęcie; u Lindego znajduje się w złożeniu: *ślubołomea*.

WYRAZY DO ODGADNIENIA.

Lupycze str. 2. — Jakoby na rzeczjedcę i *chwałę* i jednacza przyjętego, str. 3. *Garnaszu*, str. 5. (NB. Jeżeliby to samo miało być, co *harnosze*, str. 69; natenczas da się wytłumaczyć, bo to będzie ubiór na głowę, jaki rycerze jidący na wojnę kładli). *Imienie wrate*, str. 53. Kto porąbi trzy *sobnye*, str. 60. — Kmieciom *pogozes* będzie zapowiedzian, str. 62.



SPIS PRZEDMIOTÓW.

	Stronnica
Wstęp	III.
Statuta Wiślickie Kazimierza Wielkiego	1.
Statuta Włodzisława Króla Polskiego w Warcie złożone	67.
Odnowienie praw ziemskich z przyzwoleniem niektórych artykułów przez Oświeconego Kazimierza Króla Polskiego 1454 w Myessawye	77.
Potwierdzenie praw Ziemskich przez Oświeconego Włodzisława Króla Polskiego 1433 r. w Krakowie	86.
Artykuły z rozmaitych Statut Królów Kazimierza i Włodzisława, i niektóre przywileje zebrane prawom ziemskim przez nie przydane przeciw drapieżcom dóbr kościelnych	95.
Przepis albo odnowienie przywileja prawego Włodzisława Króla przez Kazimierza Króla Polskiego na przeciw onym którzy klątwy duchownej dłużej roka cierpią: na Sejmie w Piotrkowie 1458	99.
Niektóre artykuły przez Oświeconego Kazimierza Króla Polskiego na Sejmie Nowomiejskim ustawione, które w Sądzie Ziemskich mają być dzierżane	104.
Statuta w Opatowcu ustawione	126.
Statuta Króla Kazimierza przeciw drapieżcom dóbr kościelnych, gdy na wojnę jadą, w Piotrkowie 1457	130.
Niektóre ustawy i prawa Oświeconego Króla Kazimierza Polskiego ustawione na Sejmie Piotrkowskim	134.
Uwagi nad językiem polskim XV. wieku w porównaniu z dzisiejszym, napisał Feliks Żochowski	143.

SPIS PRZEDMOTÓW

143	Wstęp
141	Stwierdzenie
139	Stwierdzenie
137	Stwierdzenie
135	Stwierdzenie
133	Stwierdzenie
131	Stwierdzenie
129	Stwierdzenie
127	Stwierdzenie
125	Stwierdzenie
123	Stwierdzenie
121	Stwierdzenie
119	Stwierdzenie
117	Stwierdzenie
115	Stwierdzenie
113	Stwierdzenie
111	Stwierdzenie
109	Stwierdzenie
107	Stwierdzenie
105	Stwierdzenie
103	Stwierdzenie
101	Stwierdzenie
99	Stwierdzenie
97	Stwierdzenie
95	Stwierdzenie
93	Stwierdzenie
91	Stwierdzenie
89	Stwierdzenie
87	Stwierdzenie
85	Stwierdzenie
83	Stwierdzenie
81	Stwierdzenie
79	Stwierdzenie
77	Stwierdzenie
75	Stwierdzenie
73	Stwierdzenie
71	Stwierdzenie
69	Stwierdzenie
67	Stwierdzenie
65	Stwierdzenie
63	Stwierdzenie
61	Stwierdzenie
59	Stwierdzenie
57	Stwierdzenie
55	Stwierdzenie
53	Stwierdzenie
51	Stwierdzenie
49	Stwierdzenie
47	Stwierdzenie
45	Stwierdzenie
43	Stwierdzenie
41	Stwierdzenie
39	Stwierdzenie
37	Stwierdzenie
35	Stwierdzenie
33	Stwierdzenie
31	Stwierdzenie
29	Stwierdzenie
27	Stwierdzenie
25	Stwierdzenie
23	Stwierdzenie
21	Stwierdzenie
19	Stwierdzenie
17	Stwierdzenie
15	Stwierdzenie
13	Stwierdzenie
11	Stwierdzenie
9	Stwierdzenie
7	Stwierdzenie
5	Stwierdzenie
3	Stwierdzenie
1	Stwierdzenie

Cena egzempl. zł. 8.